

Przyszłość jest dziś

10. rocznica śmierci
Stanisława Lema



Wstęp

Stanisław Lem jest patronem Gimnazjum nr 12 w Szczecinie od 5 listopada 2010 roku. Życie, rozległa twórczość i działalność Stanisława Lema – człowieka, pisarza, wizjonera, myśliciela, futurologa, naukowca, filozofa – są niewyczerpanym źródłem pomysłów, wyzwań i zachęt do poszukiwań dla innych. Społeczność GM nr 12 im. Stanisława Lema – Nauczyciele i Uczniowie – przyjmując od swego patrona tę twórczą postawę, powołała do życia wiele przedsięwzięć i inicjatyw.

Jedną z nich jest właśnie ta pokonkursowa antologia, na którą złożyły się felietony naszych uczniów na temat *Przyszłość jest dziś*.

Chcieliśmy w ten sposób uczcić przypadającą w tym roku dziesiątą rocznicę śmierci Stanisława Lema. Profesor Jerzy Jarzębski, redaktor *Dzieł zebranych* Stanisława Lema pytany, co powinniśmy zapamiętać z dzieł autora powiedział:

Powinniśmy zapamiętać, że niezależnie od tego, w jaki sposób będziemy próbowali zmieniać świat, ulepszać nasze życie, musimy uważać, żeby nie spotwornieć, żeby człowiek został człowiekiem.

**Mamy nadzieję, że swoimi działaniami realizujemy tę ideę.
Miłej lektury!**

W 10. rocznicę śmierci Stanisława Lema

Czy przyszłość jest już dziś?

"Przyspieszenie rozwoju rozpoczęło się mniej więcej wtedy, kiedy przestały już pracować francuskie gilotyny." Stanisław Lem

W historii ludzkości jest dużo takich rzeczy, które naszym przodkom wydawały się niemożliwe do realizacji. Gdybym kolegom Zawiszy Czarnego powiedział, że w przyszłości będą mogli latać, przeszczepiać narządy, rozmawiać przez Skypa- w najlepszym wypadku dostarczyłbym im dużą dawkę uśmiechu, a w najgorszym spaliliby mnie na stosie. Bo kto w tamtych czasach twierdził, że będzie można latać. W kolejnej epoce jednak pewien człowiek zainteresował się koncepcją lotów. Był to Leonardo da Vinci, a w 1903 roku Wilbur Wright wzbił się w powietrze zbudowanym w swojej firmie pierwszym samolotem napędzanym silnikiem spalinowym.

Leonardo da Vinci był człowiekiem wizjonerem, który wyprzedzał swoją epokę. Stworzył projekt pierwszej maszyny latającej. Mieszkający we Florencji człowiek humanista pracował nad dosyć dziwnymi wynalazkami. Cały warsztat był wypełniony modelami maszyn i pojazdów. Leonardo jako pierwszy zaprojektował: czołg, helikopter, samolot.

Twórczość Stanisława Lema ma także wielkie znaczenie, ponieważ Lem opisywał w swojej twórczości różne maszyny cyfrowe. Przykładowe dzieła *to Solaris, Bajki robotów, Cyberiada*. W każdym z tych utworów porusza tematykę związaną z przyszłością i rozwojem technologii. Przykładem jest sieć monitorów podłączona do cybermózgu. Wcześniej fantazja dziś staje się rzeczywistością. Kilka lat po tym, jak napisał o tym Stanisław Lem powstał Internet, który działał na tej samej zasadzie co sieć monitorów opisanych w jego książce.

Odnoszę się teraz do misji Apollo 11. Głównym celem Apollo było lądowanie na Księżycu przez statek załogowy i powrót na Ziemię. Podczas tej misji padły słynne słowa: *To mały krok dla człowieka, ale wielki dla ludzkości*. To zdanie to symbol postępu. Niektórzy sądzą, że misja Apollo 11 to wielkie kłamstwo. Ja jednak sądzę, że odbyła się naprawdę.

Lot na Marsa jest planowany na około 2013 rok. Na Marsa ma polecieć siedem rakiet Ares V i jedna Ares I. To jest bardzo możliwe, że misja załogowa może się udać. Według mnie to jedna z lepszych decyzji podjętych przez NASA. Osobiście chciałbym wziąć udział w takiej wyprawie.

Ja marzę o umiejętności teleportacji. To od zawsze mnie kręciło. Od razu po lekcjach byłbym w domu. To jest moje marzenie. Myślicie mrzonki. Stanisław Lem powiedział: Gdyby ludzie robili tylko to, co wygląda na możliwe, do dzisiaj siedzielibyśmy w jaskiniach. Teraz jestem przekonany, że to kwestia czasu. To będzie kolejny przełom dla ludzkości. W kilka sekund z Polski przemieścimy się do Ameryki. Tak samo będzie z dostawami towarów, od razu po zakończeniu produkcji będą w sklepach.

Kiedyś Albert Einstein powiedział: *Nigdy nie myślę o przyszłości. Nadchodzi ona wystarczająco szybko*. Te słowa potwierdzają, jak szybko zmienia się świat, rozwija się technologia. Nikt już nie wyobraża sobie życia bez Internetu, telefonów komórkowych, drukarek 3D, dronów i robotów. Przyszłość już do nas dotarła. Przed nami nowe wyzwanie, czasy, w których technologia pozwoli wchodzić w ludzkie sny i zaszczepiać innym myśli. Wkrótce będziemy mieli nowe miasta i państwa na Marsie, nasi potomkowie zamiast spędzać wakacje nad jeziorem, czy w Chorwacji będą latać na Księżyc, drogę asfaltową zamienią na drogę mleczną.

Jestem przekonany, i tu się różnię od Stanisława Lema, podstawowe wartości ocaleją, nie zniszczy ich rozwój technologii. W człowieku dominuje dobro.

Dawid Litka

Sekunda

Minęła sekunda. I kolejna. Następnie minuta. I tak dalej... Niepostrzeżenie terażniejszość zmieniła się w przeszłość, przyszłość stała się terażniejszością. W odstępie tak krótkim, że nie zdążysz przejść w kilku krokach przez swój pokój. Wszystko jest umowne – czas jest wartością określoną przez człowieka dla pozostałych ludzi. Widać go dokładnie tylko na zegarze i zadaniach z fizyki, gdzie przyjmuje postać pięknych liczb. Tak naprawdę terażniejszość nie istnieje, ponieważ trwa zbyt krótko. Przeszłość jest stabilna, zawsze dokonana, znana – możesz ją wspominać lub starać się wymazać z pamięci. Przyszłość pozostaje nieokreślona, zmienna, pełna planów i marzeń, których realizacja nastąpi dopiero wówczas, kiedy stanie się terażniejszością. Żyjemy dla momentalnie nadchodzącej chwili, czyli przyszłości. Więc jak funkcjonować z taką świadomością? Można oczywiście nic nie robić – czyli wymazać to z pamięci. To jest chyba najprostsze i najwygodniejsze. Nic nie zrobimy, czas będzie dalej płynął nieubłagane, my razem z nim. Przyszłość nadejdzie i odejdzie w przeszłość. Inni będą próbowali oszukać czas – na milion sposobów. Pomysł może dobry, lecz ryzykowny i z góry skazany na niepowodzenie. Nie mamy kontroli i władzy nad czasem – tylko w literaturze i filmie staje się to możliwe. Fascynujące i wciągające doświadczenie podróży w czasie, przedstawiane przez wielu twórców jest dla nas na obecną chwilę nieosiągalne. Kolejną formą obrony może stać się osobista praca z czasem czyli tzw. „ujarzmianie przyszłości”. Po dogłębnej analizie własnych potrzeb, celów życiowych i marzeń, spróbujemy tak uporządkować kolejność postępowania w tej bardzo odległej i bliskiej przyszłości, żeby jak najmniej bezboleśnie i szybko stała się pełną satysfakcji przeszłością. Nie wszystko uda się przewidzieć, czasami poniesiemy porażkę – wyciągniemy z niej budujące wnioski lub popełnimy te same błędy. Przewidując, że każde nasze działanie będzie miało odbicie w nadchodzącym czasie musimy postarać się doskonalić w naszych decyzjach i czynach. Mimo wszystko – może warto spróbować, bo przyszłość jest teraz, dziś i za chwilę odejdzie szybko i zmieni się w przeszłość.

Kludia Wolska

Przyszłość jest dzisiaj

Jeszcze całkiem niedawno o przyszłości rozpisywali się różni pisarze, którzy niejednokrotnie uznawani byli za wariatów. Wymyślali bowiem, według niektórych, niestworzone historie. Tymczasem, nawet historia opisana przez Stanisława Lema w "Solarisie" dziś nie budzi żadnej sensacji. Ale już te kilkadziesiąt lat temu, kiedy to nawet człowiek nie był jeszcze w kosmosie, trudno było uwierzyć, że istnieje życie poza Ziemią. Ba, trudno było nawet uwierzyć, że można Tam polecieć. Nie mówiąc już o nawiązywaniu kontaktów z innymi formami, bardziej inteligentniejszymi od ludzi.

Gdy przeczytacie wyżej przywołaną powieść, na pewno nie pomyślicie, że historie tam ukazane są z serii science-fiction. Obecnie przecież mamy za sobą, jako ludzkość, kilka lotów na księżyc. Internet zalewają zdjęcia przesyłane przez bezałogowe sondy, czy też łazik na Marsie. Wnikliwy obserwator zauważy na nich obiekty, które istnieją też na naszej planecie, np. kask, sznur, czy też piramidy. Ostatnio nawet ukazało się zdjęcie słońca, które jak gdyby miało uchylone wrota, przez które widoczne było jasne, żółte światło, a słońce żarzyło się swą czerwienią. To dopiero fantazja. Nie wiem jak Wy, ale zapewne większość z nas wierzy, że gdzieś w odległej galaktyce istnieje życie. I to pewnie z tak zaawansowaną technologią, że nawet Lem by tego nie wymyślił.

To co wspomniany autor opisywał o przyszłości, dzieje się tu i teraz, a nawet wczoraj. Latamy w kosmos, obserwujemy precudne zjawiska się tam dokonujące, a nawet są dowody

na kontakty z istotami pozaziemskimi, tzn. One raczej z nami się kontaktują, a My chyba jeszcze nie do końca w to chcemy uwierzyć. Wmawiamy sobie, że to sen, halucynacje, a sytuacje niezrozumiałe są wytworem naszej wyobraźni. Zachowujemy się dokładnie tak, jak Kelvin na Prometeuszu. Wyobrażam sobie panikę jaką wywołałaby informacja, że nie jesteśmy sami w kosmosie. Być może dlatego nikt oficjalnie tego nie ogłosił. Mam jednak nadzieję, że kiedyś poznamy prawdę, bo przyszłość jest już dziś i nie powinniśmy się jej bać.

Joanna Gniewkowska

Autonomiczne samochody – przyszłość testowana już dziś!

Samochody Ijona Tichego

Pewnie wielu kierowców zastanawia się, jak to być pasażerem w aucie prowadzonym przez komputer. Z pewnością to bardzo dziwne uczucie, ale do tego zmierza koreańska firma – Kia Drive Wise.

Submarka koreańskiej firmy została zaprezentowana na CES 2016. Firma ma oferować częściowo autonomiczne samochody od 2020 roku. Na maszyny, które będą samodzielne będziemy musieli poczekać do 2030 roku. Wizja Kii różni się od innych producentów samochodowych tym, iż nie jest to tylko metoda samodzielnego przewozu pasażerów, ale zgodnie z założeniami koncernu samochody te mają być tylko trochę niezależne od człowieka np. można by przywoływać je z parkingu pod wejście do sklepu.

Do tej pory pokazano kilka zastosowań tej technologii min. autonomiczne wspomaganie jazdy na autostradzie, autonomiczne wspomaganie jazdy po mieście czy system autonomicznego parkowania.

Propozycja Kii jest bardzo interesująca. Warto poczekać te cztery lata.

Takim samochodem chętnie przejechałby się wielbiciel motoryzacji Stanisław Lem, nieżyjący już autor takich bestsellerów jak Solaris, czy Cyberiada. Czy to jest samochód gwiazdznego podróżnika Ijona Tichego?

Mateusz Balbuza

„www.spojrzeniewprzyszłość.pl”

Gdy dowiedziałam się, że mam napisać felieton na temat stwierdzenia „przyszłość to dziś”, nie byłam zachwycona, ale gdy nad tym pomyślałam miałam tyle pomysłów na napisanie tej pracy, że aż miałam pustkę w głowie. Z logicznego punktu widzenia przyszłość i dziś to dwie różne rzeczy, jak biały i czarny, ale gdyby głębiej nad tym pomyśleć ma to jakiś związek. Jutro i dzień dzisiejszy są od siebie zależne. Ciągły rozwój technologii cyberinformatycznych, łatwy dostęp do Internetu, telewizji i komputerów powodują, że dzisiaj trudno spotkać młodego człowieka bez telefonu komórkowego w dłoni.

Czy komunikowanie się dzisiaj z przyjaciółmi, rodziną lub znajomymi poprzez internet lub smsy będzie miało wpływ na przyszłość? Ktoś może twierdzić, że rozwój przestrzeni internetowej jest dzisiaj błogosławieństwem dla ludzi, poprzez dostęp do informacji, wiedzy, kontakt z ludźmi na całym świecie. Wystarczy mieć przy sobie telefon komórkowy lub tablet i można w kilka sekund znaleźć informacje na dowolny, interesujący nas temat. Jednak czy informacje będą wiarygodne, a może stanowić będą tylko czyjś pogląd na dany temat lub wiarę? Tak kształtujemy swoją wiedzę. Nie potwierdzamy pozyskanej wiedzy w książkach, nie biegniemy do biblioteki czy do nauczyciela albo do rodziców.

Nasza wiedza staje się powierzchowna, płytka, często skrzywiona. Jakże kusząca jest pokusa przeczytania streszczenia lektury szkolnej w internecie, niż poświęcanie czasu na jej przeczytanie.

Tak pozyskany czas wolimy przeznaczyć np. na oglądanie filmu lub grę komputerową. Czy to będzie miało wpływ na naszą przyszłość? Myślę, że tak, bo wybierając zawód np. nauczyciela lub naukowca, nie będziemy posiadać odpowiedniej szczegółowej wiedzy. Również w przyszłości, gdy zostaniemy rodzicami nie będziemy mogli przekazać wiedzy swoim dzieciom. Będziemy cyberrodzicami tj. może zamiast czytać książki tak jak czytali nam nasi rodzice, my będziemy włączać tablety lub inne urządzenia multimedialne.

Może nasze dzieci nie będzie kotysać mama ale robot? A co z uczuciami, komunikowaniem się w postaci dotyku, zapachów? Czy to wszystko w przyszłości będzie archaiczną przeszłością? Nie chcę, aby tak było, więc aby dzień dzisiejszy miał wpływ na jutro, proponuję wyłączyć komputer i wybrać się na wiosenny spacer, wyjąć słuchawki z uszu i posłuchać śpiewu ptaków, pogłaskać kota sąsiadów, pobiegać z psem w parku.

Jagoda Belina

Przyszłość jest dziś

Przyszłość zawsze była jedną z największych zagadek ludzkości. Człowiek od początku istnienia na Ziemi zastanawiał się, jak będzie wyglądał świat, w którym przyszło mu obecnie żyć za dwadzieścia, pięćdziesiąt czy też sto lat. Zagadka ta stanowiła obiekt rozmyślań dla wielu filozofów, była inspiracją do tworzenia dla inżynierów, malarzy oraz naukowców, którym zawdzięczamy obecny stopień rozwoju naszej cywilizacji. Bez ich wyobraźni człowiek prawdopodobnie nie wzbiłby się w powietrze, nie wiedziałby, co to telefon komórkowy, a cały nasz świat wyglądałby zupełnie inaczej. Zanim opiszę to w jaki sposób interpretuję tytuł mojej pracy, przedstawię sylwetki kilku osób, które w mniejszym lub większym stopniu przewidziały, jak będzie wyglądało obecnie życie na naszej planecie oraz które mogły się przyczynić do ukształtowania go w ten sposób.

Na pierwszym miejscu postać Leonarda da Vinci – sławnego malarza, rzeźbiarza, inżyniera i poety. Znany jest on jako twórca obrazu „Mona Liza” oraz twórca fresków „Ostatnia wieczerza”. W naszym rankingu zajmuje on jednak pierwsze miejsce ze względu na swoje szkice maszyn latających, łodzi podwodnej oraz spadochronu. Były one wykonane z taką perfekcją, że nawet dzisiaj zachwycają największych naukowców. Najważniejsze jest to, że przypuszczenia twórcy dotyczące powstania tego typu maszyn potwierdziły się. Szkoda tylko, że większość jego pomysłów nie została wcielona w życie.

Drugie miejsce zajmuje pisarz, autor wielu książek fantastyczno-naukowych takich jak „Bajki robotów” i „Cyberiada”- Stanisław Lem. Obydwa przedstawione dzieła opisują życie robotów na planetach w odległej galaktyce. Wizje patrona naszej szkoły dotyczące przyszłości zdają się potwierdzać w całości lub w części zależnie od punktu widzenia. W całości jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że w naszym życiu, roboty odgrywają coraz większą rolę, a zwiedzanie przez nie obcych planet potraktujemy jako podróż człowieka na księżyc, zaś w części jeżeli skupimy się tylko na znaczeniu robotów, a zwiedzanie obcych nieznanymi nam planet potraktujemy jako zadanie jeszcze niewykonane.

Trzecią, a zarazem ostatnią osobą której twórczość przykuła moją uwagę jest Jonathan Swift - autor książki „Podróże Guliwera” napisanej w 1735 roku. Pisarz w swoim dziele opisał przypadek dwóch księżyców orbitujących wokół Marsa. Badania przeprowadzone w 1877r. potwierdziły ich obecność pokazując, że pisarz zdołał wyprzedzić astronomów o 142 lata. Wracając do tytułu mojej wspaniałej pracy naukowej, interpretuję go w ten sposób, iż przyszłość tak naprawdę powstaje w chwili obecnej. Tworząc jakiś wynalazek, robimy to w czasie teraźniejszym. Dopiero później owoc naszej pracy może zostać okrzyknięty mianem „maszyny przyszłości”, jednak przyszłość, czyli zdaniem wielu po prostu rozwój, postęp powstaje dzięki działaniu w chwili obecnej. Przyszłość nie jest z góry zapisana i nikt nie wie w pełni jak będzie ona wyglądała. To my ją kształtujemy i od nas ludzi zależy, co się wydarzy.

Maciej Mieszek

Przyszłość to dziś

Wiele osób na świecie żyje w niepewności, zastanawiając się, co przyniesie jutro, zamiast żyć przysłowiową chwilą, nie bacząc na konsekwencje. Z każdym kolejnym dniem obawiamy się przyszłości, ponieważ nie mamy na nią takiego wpływu, jaki byśmy chcieli. Zapominamy jednak, że przyszłość objawia nam się codziennie, wszystkimi czynami, wypowiedzianymi słowami czy nawet myślami, zmieniamy ją w niewielkim stopniu. Zamiast ciągle żyć w strachu, powinniśmy zadbać o teraźniejszość, która swoim bytem zarysowuje nam niepewną i zamazaną przyszłość.

Nie raz słyszeliśmy słowa: „To wy jesteście przyszłością”, czy „To wy możecie odmienić świat”. Zazwyczaj jest jednak tak, że wpuszczamy takie frazy jednym uchem, a wypuszczamy drugim, nie zastanawiając się nad ich głębszym sensem. Możemy obiektywnie przyznać im rację. To my jesteśmy tymi, którzy stanowią przyszłość. Bo w końcu, kto ustanowiłby jutro, gdyby nie istnienia tego świata? Naszymi czynami odmieniamy bliską i odległą przyszłość, której tak bardzo się obawiamy. Teoretycznie nie wiemy, co przyniesie jutro, nie jesteśmy jasnowidzami. Potrafimy powiedzieć, czy następnego dnia będzie padać deszcz, czy świecić słońce, ale daleko nam do przewidzenia dalekich wydarzeń, bo do końca nie wiadomo, co się wydarzy. Nigdy nie możemy być pewni, co da nam kolejny dzień. Możemy jednak śmiało powiedzieć, że to my go tworzymy i na niego wpływamy.

Stanisław Lem w swoich dziełach odwoływał się w dużej mierze właśnie do nauki i przyszłości. Tworzył on powieści powiązane z nowoczesną, jak na czasy młodości autora, mechaniką. Wyobrażał sobie on przyszły świat, w którym przebywają roboty o ludzkich umysłach i czynach zbliżonych do człowieka. Jednak nic nie bierze się z niczego, te roboty musiały powstać, nie pojawiły się nagle jak za machnięciem czarodziejskiej różdżki, ktoś je stworzył. A kto inny jak nie człowiek, który studiuje i naucza, nabywając ogromne pokłady wiedzy, mógł stworzyć tak niebywałe maszyny? Nikt, chyba, że wierzymy w istoty z kosmosu, które są o wiele bardziej wykształcone niż najmądrzejszy ziemianin. Lem próbował uzmysłowić nam, że to my jesteśmy tymi, którzy przyczynią się do zmian, które będą miały miejsce w przyszłości. Musimy jednak do nich dążyć, gdyż nic nie powstaje z niczego. Aby powstało drzewo, musi zakiełkować nasionko, a ono opada z szyszek, czy jest przenoszone przez ptaki i wiatr. Widzimy tu, że aby coś powstało, trzeba o to zadbać, trzeba dać temu szansę. Być może w przyszłości okaże się czymś wielkim, mimo że wcześniej wyglądało całkiem niepozornie.

Twórcami przyszłości, mimo głębokich przekonań, wcale nie jesteśmy my sami. Mimo że na Ziemi przyczyniamy się do wielkich sukcesów, to jednak do przyszłości nie zaliczy się tylko tych ogromnych rzeczy. Nie możemy zapominać, że na jutro składają się również te najmniej widoczne czyny. Nie trzeba być wielkim i niepokonanym, żeby zmienić świat. Spójrzmy na rośliny, czy zwierzęta, które wcale nie muszą być mutantami, żeby przyczynić się do przyszłości. Małe kwiaty produkują tlen, a zwierzęta przyczyniają się do zachowania reakcji łańcuchowej. Tak pierwotnie małe i nieważne rzeczy, powodują, że następnego ranka możemy wstać i zacząć nowy dzień. One tworzą jutro, przyczyniają się do przyszłości.

Widzimy tutaj, że przyszłość, mimo że jest dla nas niemal nieosiągalna, korzysta z naszych kroków poprzedniego dnia, czy z sekundy wcześniej. Przyczyniamy się do niej, kreujemy ją na własny sposób, każdy wpływa na nią swoim własnym odmiennym stylem. Zarówno te największe i najmądrzejsze oraz najmniejsze i nie tak dobrze wykształcone istnienia, zmieniają przyszłość i pozwalają jej dalej iść przed siebie. Nie zapominajmy, że to, co dzieje się teraz, ma wpływ na to, co zdarzy się za parę chwil. Czasami nawet całkiem nieświadomie robimy coś dla jutra. To my jesteśmy przyszłością, a przyszłość to dziś.

Oliwia Borowiak

Przyszłość jest dzisiaj

Twórczość Stanisława Lema nawiązuje do nowoczesnych wynalazków, a także innych ciekawostek technologicznych. W momencie pisania tych utworów twórca przewidywał jak świat może wyglądać za parę lat i po części mu się to udało. Możemy powiedzieć, że przyszłość jest właśnie dziś. Wszystko mówi o tym, że na to jak będzie wyglądał świat mamy my wszyscy! Zależy to od naszej kreatywności i chęci do rozwijania się oraz swoich umiejętności.

W utworze „Bajki robotów” Lem pokazał jak prezentują się wynalazki przyszłości. Od czasów napisania tamtego utworu świat i jego rozwój posunęły się zdecydowanie do przodu. Zmieniła się technologia, moda, a także wiele innych rzeczy. Kreujemy to co nas otacza tak samo, jak otoczenie oddziałuje na nas. Innymi utworami proroczymi dotyczącymi przyszłości napisanymi przez Stanisława Lema jest „Solaris” i „Cyberiada”. Wszystkie opowiadają o nowościach technologicznych zwanych robotami, które cały czas ulegają ulepszeniom. Są to jedne z wynalazków dobrze rozpowszechnionych i ułatwiających życie.

Mamy bardzo duży wpływ na przyszłość rozpoczynającą się właśnie dziś, więc postarajmy się to jak najlepiej wykorzystać!

Weronika Bachanek

Kilka słów na temat...

Technika nas otacza. Czasami nawet wyręcza w prostych czynnościach. Nikt już nie wyobraża sobie zakupów, podczas których musielibyśmy na drugie piętro wchodzić po zwykłych schodach. Dzisiaj wjeżdża się windą lub ruchomymi stopniami.

Ciągły postęp techniczny ogłupia społeczeństwo. Wyobraźmy sobie, że nagle znika prąd na całym świecie. Takie sytuacje zdarzają się tylko w filmach postapokaliptycznych. Nie byłoby Internetu, brak możliwości naładowania telefonu czy komputera wywołałoby ogólnoswiatową panikę. Wszystko stanęłoby na głowie. Widziałam książkę o podobnej fabule. Z opisu wynikało, że ludzie zaczęli walczyć o przetrwanie jak zwierzęta. Obawiam się, iż w rzeczywistości też by tak było. Istnieje druga możliwość. Ludzkość zjednoczyłaby się i wspólnymi siłami odzyskała utracone udogodnienia.

W Internecie jakiś czas temu popularny stał się obrazek, na którym było widać katastrofę Titanica. Ludzie z przeszłości wołali o pomoc, wystawiali ręce, machając, by utrzymać się na powierzchni. W czasach teraźniejszych nad wodą wystawałyby dłonie trzymające telefony i robiące selfie. Rozbawił mnie.

Jednak technika ma też dobre strony. Kontakt z bliskimi w innych krajach jest łatwiejszy. Wystarczy wyciągnąć telefon, wybrać numer, nacisnąć zieloną słuchawkę i po chwili rozmawiamy z bliskimi w Rzymie lub Tokio.

Podobnym udogodnieniem stał się Internet. Ułatwia nie tylko utrzymywanie kontaktów, ale też wyszukiwanie informacji. Może pomaga, ale i rozleniwia. W dzisiejszych czasach prawie wszyscy uczniowie zamiast szukać informacji w encyklopediach lub leksykonach używają „Wujka Google”, co za tym idzie, zanika w nich chęć dążenia do celu. Wybierają najłatwiejszą drogę. Na szczęście nie wszyscy są tacy.

Kiedyś popularne były rozrywki rodzinne. Gry planszowe, karty, domino. Teraz są wypierane przez telewizor, komputery... Czasami mam ochotę wyłączyć prąd w domu, powyciągać baterie z urządzeń i pochować. Wrócić do godzin spędzonych nad kartonową planszą.

Technika i jej rozwój są już na porządku dziennym. Codziennie jesteśmy zasypywani informacjami o nowym, lepszym, wydajniejszym. Teraz ludzkość będzie iść do przodu. Jednak każda góra ma wierzchołek i trzeba z niej zejść. Mam nadzieję, że za nią jest kolejna, byśmy mogli się rozwijać, zamiast spaść ze szczytu. Oby z rozwojem nauki szedł rozwój relacji ludzkich. Zero wojen, klótni międzypaństwowych, głodu i niedostatku.

Postęp nie jest zły, jednak niesie za sobą wiele poważnych zagrożeń. Mimo tego jest tak, jak Stanisław Lem napisał w utworze „Fiasko”: „Gdyby ludzie od jaskiniowej epoki robili tylko to, co wyglądało na możliwe, do dzisiaj siedzieliby w jaskiniach”. Mówimy, że przyszłość jest dzisiaj. Tak naprawdę, przyszłość, jest każdym kolejnym dniem, w którym się budzimy - dziś, jutro, za sto lat...

Aleksandra Brejwo

Na ratunek przyszłości

Drogi czytelniku, wiem, że czytając niniejszy tekst, będziesz myślał, że kolejny ekologiczny szaleniec próbuje nawrócić ludzkość. Otóż nie. Ta sytuacja jest trochę niecodzienna, a zarazem tak ważna dla każdego z nas, a także następnych pokoleń.

Jak zwykle, po południu, zabrałam mojego kudłacza na spacer. Ludzie często przyglądają mu się ze zdziwieniem, bo wygląda jak posuwający się, frędzlowaty dywan. No cóż, taka jego uroda. Wracając do tematu (po prostu lubię opowiadać o zwierzętach) poszłam z Eustachym do parku. Zawsze się tam odprężam, słuchając szumu wody czy szelestu liści. Nagle zobaczyłam bardzo chudą, skradającą się kreaturę, która szybko, oglądając się nerwowo, wyrzuciła komputer do rzeki. Nie wiem, czy jej mózg jest tak samo chudy jak ona i czy w ogóle tam coś jest, a jeżeli już jest, to chyba orzeszek. Tak się zdenerwowałam, że takie szkodniki chodzą jeszcze po naszej pięknej planecie, pomimo lekcji w szkole, różnych akcji, czy programów o ochronie środowiska w telewizji. Mam nadzieję, że się ze mną zgodzisz. Mój spacer zakończył się więc bardzo szybko, a poza tym miałam już zły humor. Moi znajomi średnio rozumieli zdenerwowanie. Uważali, że tak było, jest i będzie. W końcu taka jest nasza mentalność. Co za bzdura! Nie słyszałam głupszych słów na temat tak ważnej sprawy, dotyczącej naszego istnienia. Reszta dnia nie była już dla mnie zbyt kolorowa....

A w nocy, trzeba przyznać, że miałam bardzo dziwny sen, wręcz proroczy. Mianowicie moja wyobraźnia tak zaszalała, że goniła mnie góra telewizorów, która krzyczała: „I tak przed nami nie uciekniesz, i tak cię dogonimy!!”. Tak nie może być! Nie możemy pozwolić, aby nasza przyszłość i naszych dzieci była tak tragiczna. Może teraz zabrzmieć jak jakiś rewolucjonista, ale trzeba coś z tym zrobić, nie można siedzieć beczynnym.

Cały kolejny dzień obserwowałam z zaciekawieniem przeróżne zachowania ludzi. Jeden mężczyzna dokładnie segregował swoje odpady, natomiast jakiś niechluj wypluł gumę na chodnik. Jednej kobiecie wypadła ulotka, ale nawet nie chciało jej się podnieść papierka, bo po co, jak wielu ludzi mówi: „Przecież to papier, więc i tak się rozłoży”. Tyle, że śmieciarze nie zdają sobie sprawy, iż oddając papier do recyklingu ratujemy nasze zielone płuca, jesteśmy w stanie żyć. Choć tak na nich patrząc, im jest chyba wszystko jedno. Jest to typ człowieka tak zwany „Jestem”. Jestem, bo jestem, ale nic od siebie nie daję, bo po co, wolę tylko czerpać korzyści. Nie przeszkadza mu mieszkanie w „śmietniku”, bo sądzi, że ktoś za niego kiedyś posprząta. Jest to egoistyczne podejście do życia. Nie czyniąc już sądów nad nikim, doszłam do wniosku, że nasze społeczeństwo dzieli się na zielonych bohaterów i brudasów. Pierwsi, nieustraszeni walczą z zapałem o lepsze jutro. Podziwiam ich, choć sama czasami uważam, że trochę przesadzają. Włączyłam komputer i z niedowierzaniem zaczęłam przeglądać strony internetowe, na których zobaczyłam, że nasza planeta to jedna, wielka kula śmieci. Gigantyczne wysypiska, ścieki zamiast rzek, czy promieniowanie, które jest coraz silniejsze. Tak nie może być! Sami dążymy do tego, aby Ziemia kiedyś zniknęła. I co? W historii, której będą

się uczyły nowe stworzenia, będzie mowa o głupich ludziach, którzy sami sobie zgotowali piekło i przez to zginęli? No, masakra! Wiem, że mając niewiele lat, nie przebiję się przez świat dorosłych, ale mogę spróbować. W końcu świat należy do odważnych, prawda? Jest to w sumie przykre, że wciąż tak mało osób przejmuje się środowiskiem. Do rzeczy, postanowiłam, że od dzisiaj każdego „śmieciarza” jak ksiądz będę nawracać, będę z uporem maniaka mówiła o ochronie środowiska i jak jest to dla nas ważne. Bo mimo wszystko, to niewielki krok dla mnie, ale wielki skok dla świata. Mam nadzieję, że nie myślisz, że jestem nawiedzona, a jeżeli tak, to znaczy, że nie masz wystarczającej wiedzy na temat dzisiejszych zagrożeń. Zapraszam do zapoznania się z problemem!

Po kilku dniach wcieliłam swój plan w życie. Moim hasłem przewodnim było: „Przyszłość jest dziś”. Pewnie zastanawiasz się, co mi odbiło, ale mam rację. Jeżeli już teraz nie zaczniemy martwić się o przyszłe czasy, nic nam nie pomoże. Będziemy skazani na niepowodzenie, na straszące nas góry zepsutych telewizorów.

Drogi czytelniku, czy tego właśnie chcesz? Czy nie widzisz, co dzieje się z naszą zielenią, z lasami, które są tak brutalnie karczowane. Z powietrzem, że oddycha ci się coraz trudniej, że jest ono jakieś brudne, coraz więcej osób choruje także na raka. Przypadek? Na świecie jest coraz mniej rzek, giną ważne gatunki zwierząt, czy roślin. Kwaśne opady to też kaprys przyrody? Czy uważasz, że to wszystko można od tak sobie zlekceważyć? Że jeden człowiek nic nie zdziała? Otóż zawsze wszystko zaczyna się od jednego człowieka. Więc jeszcze raz chcę na zakończenie powtórzyć: „Nie stójmy beczynnie, przyszłość jest dziś.”

Anna Żurawik

ROZWAŻANIA O PRZYSZŁOŚCI

W dzisiejszych czasach zupełnie normalna jest dla nas obecność komputera i telefonu. I każdy doskonale wie, że kiedyś tak nie było. Dziadkowie i rodzice trują nam o tym za każdym razem, gdy chcą porozmawiać o czymś, na pewno, mniej ciekawym niż to, co właśnie przeglądamy w Internecie. Każdy, kto chciał przeczytać książkę, szedł kiedyś do biblioteki lub księgarni, a teraz? Wystarczy kupić jej elektroniczną wersję w księgarni online i przelać na swój nowoczesny i niezwykle modny czytnik książek. No właśnie. Przecież to zupełnie normalne. Kiedyś (jak oczywiście każdy doskonale wie) nie było to normalne. Gdyby ktoś miał ochotę cofnąć się w czasie i pokazać komuś z roku 1979 taki wynalazek, mniemany ktoś pomyślałby zapewne, że zaraz jakiś statek kosmiczny zniszczy Ziemię, a ty przybyłeś go ocalić. Oczywiście taki pomysł wpadłby do głowy tylko czytelnikowi książek Douglasa Adamsa. Byłoby tak, ponieważ pisarz ten wymyślił w swojej książce właśnie coś na kształt książki elektronicznej. Since fiction? Nie wydaje mi się. Osobiście uważam za możliwe (a nawet za 100% pewne), że jakiś ktoś przeniósł się w czasie i pokazał Douglasowi taki właśnie wynalazek. Dlatego tamtejsi mieszkańcy Ziemi mogli o nim przeczytać.

Przyszłość jest momentem w czasie, który dopiero nadejdzie. Tak mniej więcej odpowie ci każdy, kogo zapytasz. Jeśli jednak zapytasz go, czym jest czas? Nie znajdzie dobrej odpowiedzi. Nie obawiaj się, jeżeli też tego nie wiesz. Nikt tego nie wie i do jakiego słownika byś nie zajrzał, nie znajdziesz odpowiedzi. Skoro nie wiemy, czym jest czas, to jak można umieszczać to słowo w definicji innego słowa. Tak naprawdę przyszłość jest za jedną godzinę, za jedną minutę i za jedną sekundę, ale za jedną minutę nie powiesz, że jesteś w przyszłości chociaż jeszcze minutę temu twierdziłeś, że się w niej znajdziesz. Ludzie postrzegają przyszłość jako świat skąpany w futurystycznej bieli, bez zupełnie żadnych zmartwień i pełen robotów wyręczających nas we wszystkich pracach. Jednak gdy ta właśnie przyszłość nadejdzie, gdy ziszczą się nasze marzenia, Wymyślimy coś nowego i przyszłość znowu plaśnie o brudną ziemię, stając się zupełnie normalną teraźniejszością.

Nikt nigdy nie powiedział: „Jestem w przyszłości”. Chyba, że aktor grający w filmie o podróżach w czasie. To też bardzo futurystyczna wizja. Podróż zazwyczaj odbywa się w przestrzeni, ale w czasie? Kto by nie chciał zobaczyć swych przodków w akcji? Kto by nie chciał pomóc Kolumbowi w odkryciu Ameryki? Wtedy wypowiedź „Odkryłeś Amerykę” wreszcie przestałaby kojarzyć

się z odkryciem czegoś zupełnie oczywistego. Przez podróż w czasie wreszcie moglibyśmy mieszkać w przyszłości zamiast gnąć w nudnej, pozbawionej futurystycznej bieli teraźniejszości. Jednak trzeba by się było zmagać z problemem tych podróży. Gdy zgubisz się w przestrzeni to masz mapę, która ci pomoże, a jeśli nie masz mapy, to idziesz na wschód, bo, cytując klasykę, tam na pewno jest jakaś cywilizacja. Jeśli zgubisz się w czasie, to masz jedynie pewność, że się zgubiłeś i że nic nie możesz zrobić.

Czytając powyższe, można dojść do wniosku, że ktoś nie miał co robić i trochę za dużo myślał. Nic bardziej błędnego. Pomyślisz więc, że ktoś musiał to napisać i dlatego powstała taka plątanina zdań. Jednak nic takiego się nie stało (choć może odrobinę). W takim wypadku możesz, drogi czytelniku, wyciągnąć jeden, ostatni nasuwający się wniosek, który będzie tak nieprawdopodobnie szalony, że samo pomyślenie o tym, iż można go wyciągnąć sprawi, że zrobisz wszystko, by go włożyć z powrotem. Okazuje się jednak, że przyszłość jest teraz, jak i w przeszłości, jak i w przyszłości, a jedyny problem polega na niewłaściwym zdefiniowaniu i ogólnie rzecz biorąc na tym, że człowiek w ogóle nauczył się mówić. Tak więc możesz czuć się szczęśliwcem co sekundę, ponieważ docierasz w tym czasie do przyszłości, o której wszyscy tak rozmyślają i marzą.

Bronisława Sajek

Warto pamiętać o Lemie

Roboty są wśród nas. Za przykład weźmy choćby robota kuchennego. Możemy za jego pomocą zrobić niemal wszystko, nawet porozmawiać z nim (to znaczy mówić do niego, bo raczej nie odpowie), gdybyśmy nagle poczuli się osamotnieni. Świetny przyjaciel. Takie urządzenie jest o wiele lepsze od zwierzątka domowego o tyle, że po pierwsze - nie trzeba go karmić, chyba że prądem, (ale tylko wtedy gdy chcemy wyrobić ciasto lub ubić śmietanę), po drugie - nie czuje potrzeb fizjologicznych, a po trzecie, co najważniejsze, nie zje nam pracy domowej, jak żywe stworzenia - psy, koty i chomiki. Wiadomo teraz co powinno się znaleźć w każdym domu

Dlaczego jednak mowa o takich technologicznych nowościach? Dziesięć lat temu zmarł ktoś, kto pisał książki o różnych alternatywnych światach, innowacjach, wynalazkach i przyszłości. Stanisław Lem zasłużył sobie na miano światowego autorytetu w dziedzinie science-fiction oraz patrona gimnazjum, do którego mam szczęście uczęszczać. Uważam, że warto zapoznać się z jego twórczością.

W swoich dziełach pisarz miał skłonność do używania wielu neologizmów i akronimów, jak "supersmok", "matkojady", "niedoćpaki", "CIPEK" -(Centralny Instytut Pełnej Estetyzacji Kończyn), które niekiedy sprawiają problem tłumaczom. Z drugiej strony jest w tym coś, co można podziwiać. Kreatywność.

Cecha wyżej wymieniona jest zdecydowanie potrzebna w zawodzie futurologa, którym Lem również się okazuje. Jego wiedza z wielu różnych dziedzin i umiejętność szukania ciągów przyczynowo - skutkowych świetnie się w tym sprawdzają, bo w latach 50' XX wieku pisał o komputerach połączonych siecią. Początki Internetu datuje się na lata 60'. Nie jest to jego jedyna wizja, bo zapowiedział istnienie ebooków ("Powrót do gwiazd") i wielu innych wynalazków.

O samym Internecie miał niezbyt wysokie mniemanie: "Internet nadal nic nie rozumie, żadnego odkrycia, choćby od niego zależał los świata, ale nadanego w egzotycznym języku, nie odróżni od nieco mniej ważnej wieści, że u ciotki w placku z jabłkami zrobił się w piekarniku zakalec." Cóż to za ujma dla nas, nastolatków, że statystycznie spędzamy około sześć godzin dziennie w sieci!

1 kwietnia 2016 Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie organizuje na cześć Lema wielkie spotkanie dotyczące najnowszych technologii. Drony, drukarki 3D, które ostatnio nawet ratują życie

i wirtualna rzeczywistość to jedne z wielu rzeczy, które można znaleźć w programie. Z pewnością warto upamiętnić tego człowieka. Niewątpliwie, że jest i będzie inspiracją dla wielu młodych ludzi.

Daria Pietruszkiewicz

Stanisław Lem - „Przyszłość jest dziś”

Często leżę sobie wieczorem w łóżku i zastanawiam się, jak moje życie będzie kiedyś wyglądać. Najczęściej myślę o dalszej nauce i kształceniu się, ponieważ akurat na to nie mam za bardzo pomysłu, a moje umiejętności nijak nie wiążą się z „zawodami przyszłościowymi”, np. lekarzem. Zdarza mi się czasami wybiec nawet dwadzieścia lat do przodu, co w moim przypadku kończy się nocnym płakaniem w poduszkę. Perspektywa przyszłości z jednej strony mnie ekscytuje a z drugiej przeraża. Wiem, że komuś może wydać się to idiotyczne, ale boję się nawet najprostszyc rzeczy związanych z byciem dorosłym.

Czasami wydaje mi się, że jestem zbyt dojrzała na swój wiek. Kiedy słyszę rozmowy moich rówieśników, ich największym problem jest to, w co się ubrać na imprezę w weekend. Zaś moim największym zmartwieniem jest to, czy Wielka Brytania wyjdzie z Unii Europejskiej, a jeśli tak, to czy nadal będę mogła tam pojechać, uczyć się, pracować i zostać tam na zawsze. Zdarza się, że myśli o przyszłości przytłaczają mnie tak bardzo, iż jestem na skraju załamania, dosłownie. W takich momentach daję sobie mentalny policzek i mówię: „Ogarnij się, dziewczyno, masz szesnaście lat, nie zamartwiaj się sfinansowaniem studiów swoich dzieci”. Odcinam się od terażniejszości i uciekam do świata w mojej głowie- mojej „lepszej przyszłości”.

Ciekawe, czy utwory Stanisława Lema były jego „lepszą przyszłością”, którą spisywał, aby podzielić się nią z ludźmi, którzy takowej nie mieli. Warto zacząć od tego, iż Lem miał to szczęście, że w przeciwieństwie do wielu innych twórców jego dorobek został zauważony i doceniony jeszcze za życia. Zawsze zdumiewało mnie to, jak niektóre jego pomysły stały się realiami w dzisiejszych czasach. Pewnie kiedy Lem pisał swoje książki, ludzie uważali go za wariata, ale mogę się założyć, że znajdowali się też marzyciele, którzy czytali jego utwory z zafascynowaniem i choć na moment przenosili się do świata fantasy. Według mnie, Stanisław

Lem był nie tylko twórcą fantastyki, ale również filozofem. Wystarczy przeczytać niektóre z jego cytatów, aby przekonać się że był mądrym i myślącym człowiekiem. Moim ulubionym cytatem Lema jest: „ Ateistą jestem z powodów moralnych. Uważam, że twórcę rozpoznamy przez jego dzieło. W moim odczuciu, świat jest skonstruowany tak fatalnie, że wolę wierzyć, iż nikt go nie stworzył”. Te słowa są dla mnie tak genialne, że aż trudno mi to opisać. Idealnie, w stu procentach oddają moje odczucia na temat religii i istnienia Boga. Kto wie, może w bliższej lub dalszej przyszłości okaże się, że wpływ religii na społeczeństwo będzie jeszcze mniejszy niż w dzisiejszych czasach i po raz kolejny uświadomimy sobie, że Lem miał rację również w tej kwestii. Kolejnym cytatem, który uważam za trafny to: „Dopóki nie skorzystałem z internetu, nie wiedziałem, że na świecie jest tylu idiotów”.

Autor zmarł w 2006 roku i do tego czasu zdążył wyrobić sobie niepochlebłą opinię na temat niektórych jego użytkowników. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, trudno nie przyznać mu racji. Co więcej, negatywne zachowania internautów nasilają się. Internet cały czas jest wielką szansą dla nas wszystkich pod warunkiem, że będziemy rozsądnie korzystać z jego zasobów. Niestety, wiele osób, w dodatku wcale nie najmłodszych, korzystając z anonimowości w sieci, nieudolnie leczy swoje kompleksy za pomocą wulgarnych komentarzy, zapominając, że- tutaj posłużę się cytatem z piosenki

– hymnu Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat” - „Słowem złym można zabić jak nożem”. Chciałabym bardzo, aby w przyszłości podejście internautów zmieniło się, ale na dziś niestety cytat autora pozostaje aktualny.

Przeczytałam ostatnio jeszcze jedno zdanie, pochodzące z powieści Lema pt. „Fiasko”, które utkwiło mi w pamięci: „Gdyby ludzie od jaskiniowej epoki robili tylko to, co wyglądało na możliwe, do dzisiaj siedzieliby w jaskiniach”. W mojej opinii ten cytat to esencja twórczości autora – cały czas patrzeć przed siebie. Odpowiedź jest w przyszłości. Taka jest prawda, gdyby człowiek nie miał chęci zmiany pewnych rzeczy w swoim życiu, wciąż tkwilibyśmy w miejscu. Świat, który nas otacza, jest taki, jaki jest dzięki inwencji twórczej osób pragnących czegoś nowego.

W moim skromnym przekonaniu, Stanisław Lem był człowiekiem niezwykle przyszłościowym. Miał świeży umysł i nieograniczoną wyobraźnię. Nie bał się mówić tego, co myśli i jego cywilna odwaga bardzo mi imponuje. Przyszłość z powieści Lema jest dzisiejszą teraźniejszością. Oczywiście, nie wszystko jest identycznie jak w jego utworach, ale to, co się sprawdziło, w tej czy innej formie, zasługuje na najwyższe uznanie i stanowi o światowej sławie Stanisława Lema.

Kiedy o tym myślę, skoro jego wyobrażenie o przyszłości sprawdziło się w wielu aspektach, to może i moje również się zrealizuje. Mam taką nadzieję.

Hanna Stafiej

W końcu, przyszłość jest dziś

Nie ma wątpliwości co do tego, że przyszłość jest dziś...dlaczego? Może dlatego, że każdy tak mówi... no a jak każdy tak mówi, to głupio się z tym nie zgodzić...dlaczego? Może dlatego, że jednostka nie ma szansy wypowiedzi na forum społeczeństwa, jeżeli tak możemy się nazwać my - ludzie ci którzy zrobią wszystko, żeby się wybić...w czymkolwiek nawet na trampolinie, oby tylko, żeby Halinka z klatki obok widziała... no, ale zaraz trochę chyba odbiegłem od tematu...no ale zawsze tak mi się jakoś zbiera na filozofowanie...chyba przez te dzisiejsze wspaniałe czasy. Ehhh, coś, z czego śmiejemy się dziś, w nocy może być już ustawą - w sumie to nawet na temat, bo przyszłość jest w końcu dziś, jakby nie było.

No ale zaraz, to co my właściwie możemy dostrzec dziś, co nazwiemy przyszłością? Może prace nad najnowocześniejszymi badaniami amerykańskich naukowców? Nie... No to może, projekty, ustawy, rozporządzenia, i inne z hierarchii aktów prawnych i nie tylko? Nieee... No, no to może chociaż powiedzieć

o społeczności lokalnej, o radzie osiedla i o tym, że projekt z rowerami miejskimi ma ruszyć w przyszłym roku (czyżby postanowienie nowo-na noworoczne). Neeee... To co każdy z nas powie, kiedy ktoś się nas zapyta, w czym dziś widzisz przyszłość, odpowiemy oczywiście masło na przecenie z reklamy, którą widzieliśmy na przystanku autobusowym, wracając do domu. To nawet nie miało być śmieszne, ale ludzie po przeczytaniu by się z tego śmiali, dlaczego? Z żalości o to jak szare i ponure, rutynowe i żenujące oraz opłakane przeżyte życie mamy, dlaczego przeżyte życie? Może dlatego, że ktoś, kto już raz żył na Ziemi, przeszedł reinkarnację i powstał na nowo, tylko po to, aby opłakiwać swój smutny żywot i rzucić się zaraz z wieżowca, skąd to wiem? No, jak to skąd...przecież przyszłość jest dziś.

"Przyszłość jest dziś" - to hasło jest mądre, pokazuje nam, jak potężna jest ludzkość pod względem technologii i nauki, kompetencji oraz wiedzy na temat wszystkiego. Jest to straszne, że jesteśmy tak potężni, ale nikt się tym nie przejmuje, dlaczego? Może dlatego, że mało kto o tym wie, bo nie chce sobie zaprzętać tym głowy, tylko woli pooglądać telewizję, zobaczyć co się na świecie dzieje, tylko po to, żeby się zdenerwować i następnego dnia to powtórzyć i tak codziennie. Więc kto chciałby się zadziwić i być pod wrażeniem dzisiejszych wynalazków

i planów, lepiej postuchać co w sejmie piszczy, bo Halinka, tak samo jak każdy w kraju, to zobaczy, nikogo nie interesują inne rzeczy, każdy woli najpierw obejrzeć politykę, zdenerwować się, następnie pójść do sąsiada i wspólnie się zdenerwować przy popołudniowej herbatce. Najgorzej, jak nam się nie uda zdenerwować sąsiada tym, czym chcemy...tylko zdenerwować go tym, że jesteśmy zdenerwowani na to, z czego on się aktualnie raduje, wtedy albo stracimy sąsiada albo zęby, któżby o tym nie wiedział...każdy o tym wie...bo o takich też słychać w mediach, a poza tym sami to wiemy, no, bo w końcu przyszłość jest dziś.

Gardzimy innymi ludźmi z mediów, bo są z polityki, bo komentują rzeczy, tak, jakbyśmy my tego nie chcieli. Podam inny przykład, ludzie gardzą innymi z mediów, którzy mają swój własny program telewizyjny, internetowy, naszym (społeczeństwa) zdaniem oni robią tam z siebie pośmiewisko. Jednostki zdaniem (moim) tam nieraz pracują, występują bardzo kompetentni ludzie, którzy mają za sobą przyszłość jako cenieni dziennikarze, radiowcy, mówcy, prowadzący imprez, koncertów, spotkań. Ci ludzie stali się pośmiewiskiem na cele zarobku, wpłynięcia na czyjeś poglądy, co może nieść za sobą dokonanie jakich ważnych wyborów przez odbiorcę, może nawet na skalę kraju, bycia popularnym, oglądanym, ale zaraz, zaraz, dlaczego? Może dlatego, że oni od dawna już o tym wiedzieli, że im się to opłaci...no bo przyszłość jest dziś, ale oni już wczoraj wiedzieli, że ona będzie dziś.

Trudno mi to wszystko pisać, bo wiem, że ten felieton powinien mieć swój koniec... a o przyszłości która jest dziś...można by bez końca, dlatego trochę się denerwuję tym, że może zamiast tego, co napisałem, powinno być coś innego. Wiadomo to, co napisałem będzie miało swoich zwolenników, a jeszcze więcej przeciwników, ale o sprawach ważnych się mówi...prawda, Halinka?

Lecz to hasło nie niesie ze sobą czegoś, co mogłoby pomóc chorym, którzy nie wiedzą, czy dożyją jutra. Nie pomoże również młodzieży, która nie wie, gdzie pójdzie do następnej szkoły, co będzie robić w przyszłości. Powiem więcej, nie pomoże nikomu! Dlaczego? Może dlatego, że to tylko hasło, które my uważamy za takie niesamowite, bo dużo się o nim mówi...no i co z tego? To hasło nigdy nie pomoże ludzkości, ani w tworzeniu leku na HIV ani w ograniczeniu bezrobocia, ani przy zastąpieniu obecnych ludzi u władzy na innych, ani w niczym! Jest to smutne, że zachwycając się czymś, co nie przyniesie nam żadnej korzyści(aż to do nas niepodobne)..., no ale zostaliśmy tak zgwałceni nagłośnianiem tego wszędzie oraz otumanieni, że aż się tym podniecamy, to jest straszne(nie to, żebym się tym przejmował, bo mam jutro trzy sprawdziany, kartkówkę i klasówkę powtórzeniową w szkole. Dlatego, jak widzicie mam ważniejsze sprawy na głowie, niż uświadamianie czegoś ważnego społeczeństwu-czarnej masie...o masło znowu na przeczenie!

Zamiast podniecać się i zachwycać jakimiś pustymi hasłami, które i tak nam w niczym nie pomogą, skupmy się nad najważniejszymi dla nas rzeczami, oraz nad dobrem ogółu szarego społeczeństwa, bo naprawdę ważne rzeczy nam na co dzień umykają, ponieważ naszą uwagę przykuwają nagłaśniane w mediach zdania, bezwartościowe, zabierające nam czas przez zastanawianie się nad nimi...a przecież jest tyle rzeczy, które mogli byśmy zrobić. Niektóre z nich mogą być lekiem na odwieczne choroby, niektóre z nich mogą być odpowiedzią na najtrudniejsze pytania, które mogą ocalić kiedyś ludzkość, niektóre z nich mogą pomóc nam i naszym bliskim, niektórych z nich może nawet ludzkość nie zna...i nie pozna. Powtórzę zatem drugie jedno z najbardziej popularnych hasel, tylko po to, aby zaprzeczyć nim drugie zdanie.

Więc, nie traćmy czasu na głupoty, tylko skupmy się nad tym, co jest naprawdę ważne... i pamiętajmy dziś jest dziś...a przyszłość będzie w przyszłości. No, a teraz czas iść kupić to masło, wrócić do domu obejrzeć politykę i zobaczyć, co się na świecie dzieje, a potem pójść do Halinki...ciekawe, na kogo ona głosowała.

Jakub Kuźma

Technologie- jak żyć?

Technologia jest czymś, co pociąga większość z nas. Uparcie dążymy, by coraz bardziej unowocześniać nasze życie. Pytanie brzmi: po co? Należę do wąskiej grupy osób, które do nowinek technicznych podchodzą dość sceptycznie. Patrząc np. na internet wydaje się, że to dobro zesłane nam z nieba, aczkolwiek zapominamy, ile zła się za nim kryje- uzależnienia, włamania, brak prywatności. W dzisiejszych czasach nikt już nie jest przysłowiowym Kowalskim, tylko numerem Id swojego komputera, przykre, prawda? Realnie na to patrząc, jednym kliknięciem myszy każdy może wiele się o nas dowiedzieć. Stanisław Lem powiedział kiedyś: „Dopóki nie skorzystałem z Internetu, nie wiedziałem, że na świecie jest tylu idiotów”. Wydaje mi się, że nie muszę tego komentować, ponieważ ten cytat wyraża więcej niż tysiąc słów. Warto więc zastanowić się, czy jesteśmy gotowi na tak duży i szybki rozwój technologii.

Jakby nie patrzeć, postęp techniczny ma też dobre strony, takie jak nowoczesne metody leczenia, rozwiniętą komunikację, łatwy dostęp do informacji itp.

Przyszłość-kojarzy się nam z czymś nowym, nieznanym, ciekawym. Zastanawiamy się, jak będzie wyglądał świat za 20,30,100 a nawet 1000 lat. Według mnie, przyszłość jest dziś. Dziś mamy większość rzeczy, o których marzyliśmy. Lot na księżyc- proszę bardzo, samoloty-nie ma problemu, klonowanie-ależ oczywiście. Mogłabym tak długo wymieniać, ale wolę skupić się na tym, do czego to wszystko może nas doprowadzić. Einstein powiedział: „Nie wiem, jaka broń będzie użyta w trzeciej wojnie światowej, ale czwarta będzie na kije i kamienie”. Ta wypowiedź skłania mnie do refleksji nad sensem tak szybkiego rozwoju techniki. Rozumiem, że człowiek dąży do ulepszania wszystkiego, ale po co robić to w tak znacznym stopniu? Doszło do tego, że zamiast telefonu, który pierwotnie miał służyć do dzwonienia, a mam wielkiego dotykowego kloca, który posiada tyle funkcji, iż ciężko mi je wszystkie wymienić. Dodatkowo za programowany jest tak, że po ok. roku ma się popsuć, a ja mam lecieć do sklepu po nowego. Brzmi super, prawda?

Warto więc zastanowić się, jak będzie wyglądał świat wbrew pozorom w całkiem niedalekiej przyszłości. Wydaje mi się, że ludzie zgubią się w tym całym wielkim postępie technicznym. Czy jesteśmy gotowi na tak szeroko rozwinięte technologie? Podobno człowiekowi do życia potrzebne są tylko tlen i jedzenie, reszta to potrzeby wykreowane przez sprzedawców coraz to dziwniejszych produktów. Pewnego razu, będąc w sklepie, zauważyłam okulary, które mają zastąpić nam telewizor ,laptopa; sama nie wiem co, ale wiem jedno- to nie jest dobry znak. Zastanawia, co będzie następne. Może gadżet sterowany naszymi myślami? Kto to wie? Ludzie zajmujący się produkcją tych „niezbędnych gadżetów” próbują z nas zrobić lunatyków komputerowych. Wbrew pozorom trochę już im się to udało. Myśląc o przyszłości, wyobrażam sobie ludzi, którzy na głowach mają hełmy z komputerami, są odseparowani od rzeczywistości. Brzmi znajomo, prawda?

Zastanawia mnie też, co stanie się z relacjami międzyludzkimi. Ostatnio na przystanku zauważyłam dwie koleżanki stojące obok siebie, o dziwo nie rozmawiały ze sobą, tylko pisały. Czy tylko dla mnie to jest dziwne? Rozumiem, żeby z kimś korespondować przez internet, gdy jest się daleko, ale żeby stać obok siebie i nie wymienić ani jednego zdania, to już jest absurd. Aż strach pomyśleć co będzie za parę lat. Może ludzie w ogóle przestaną ze sobą rozmawiać?

Podsumowując, stwierdzam, że technologia oprócz zalet ma całkiem sporo wad. Szczerze powiedziawszy, przeraża mnie co będzie dalej. Poza wirtualnym światem jest też to prawdziwe życie, które trzeba przeżyć tak, by na starość móc powiedzieć: „Przeżyłem każdą chwilę tak, jak najlepiej mogłam”. O ile się nie mylę, pewnie czytacie ten tekst na komputerze, więc korzystając z okazji, polecam wyłączyć go i zastanowić się, czy aby na pewno tak ma wyglądać wasze życie...

Julia Łuczak

Czym jest przyszłość?

Wielu ludzi martwi się o swoją przyszłość. Zastanawiają się, co będą robić za pięć, dziesięć czy piętnaście lat. Snują plany, marzą, chcą mieć wszystko pod kontrolą. Zadziwiające jest to, jak często mówi się o przyszłości dzieciom i młodzieży. W dzieciństwie każdy z nas na pewno słyszał znane wszystkim powiedzenie: „Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”. Wszystko sprowadziło się do tego, że myślimy o tym, co będzie, a nie o tym, co jest. Ale jak to dokładnie jest z tą przyszłością?

Przenieśmy się o dwa, trzy wieki wstecz. W XVIII wieku Anglia wkroczyła w rewolucję przemysłową. To w tym czasie powstały maszyny rolnicze i nawozy. Została wymyślona lokomotywa parowa, która znacznie poprawiła komfort podróżowania. W pierwszej połowie XIX wieku w Anglii i krajach niemieckich narodził się nowy kierunek w kulturze zwany romantyzmem. W utworach romantyków pojawiały się elementy fantastyczne takie jak duchy. Pisarze kładli duży nacisk na uczucia i wyrażanie emocji. W drugiej części wieku świat wkroczył w rewolucję techniczno-naukową. Ludzie poznali zjawisko elektryczności, powstały silniki, żarówki, samochody i samoloty, coś bez czego życie w naszych czasach jest niewyobrażalne. Poznano promieniowanie X, wyleczono wściekliznę oraz wprowadzono pojęcie radioaktywności. Te wszystkie odkrycia były nowością dla ludzi żyjących w tamtym czasie. Wynalazki otworzyły im drzwi do nowego życia.

Warto również wspomnieć o impresjonizmie. Obrazy powstałe w tym stylu bardzo różniły się od utartych kanonów dzieł. Malunki, które wcześniej przedstawiały wszystko jak zdjęcie nagle stały się rozmazane, jakby na obrazie pojawiła się mgła, która wszystko pomieszała i zespoliła w jedną całość. Prace impresjonistów nie zostały przyjęte z aprobatą. Ludzie oczekiwali rzeczywistości, a nie dzieł, w których każdy może zobaczyć coś innego. Obrazy pobudzały i w dalszym ciągu pobudzają do myślenia. Przejścia barw każdy interpretuje na swój własny sposób. Sztuka przestała być jednakowa, ukazuje to, co chcemy zobaczyć, a nie to, co powinniśmy widzieć.

Pojęcie przyszłości na dobre zagościło w filmach i literaturze. Idealnym przykładem jest twórczość Stanisława Lema. Autor w swoich książkach opisuje bardzo dużo maszyn przyszłości. Roboty występują w większości jego prac. Pisarz wykazuje się bardzo bujną wyobraźnią, przedstawiając świat, w którym główną rolę odgrywają wynalazki. Wprowadza nowe słowa i pojęcia. Tak wyobraża sobie przyszłość.

Na kolejny plan wysuwa się bajka dla dzieci pt. „Jetsonowie”. Bohaterzy umieszczeni są w odległej przyszłości, jest to prawdopodobnie 2062 rok. Samochody wyglądają jak latające spodki kosmitów, gospożą domową jest robot Rozi, a wszystko kręci się wokół komputerów. Bajkę wymyślono w 1962 roku, tak wtedy wyobrażano sobie przyszłość. Kto wie, może za kilkanaście lat i nasze samochody polecą, a budynki zawisną w powietrzu? Ale, aby nie zatrzymywać się za bardzo w minionym wieku, przyjrzyjmy się współczesnej twórczości. Film nakręcony na podstawie książki pt. „Niezgodna” przedstawia historię młodej dziewczyny, która musi wybrać swoją drogę życiową. Nie chodzi tu oczywiście o kierunek studiów czy wyjazd za granicę. Świat podzielony jest na pięć frakcji, są to grupy społeczne, do których należy każdy człowiek. No, prawie każdy. Życie pod względem chęci do władzy nie zmienia się. Czy znajdujemy się w teraźniejszości czy w fikcyjnej przyszłości, chęć panowania nad wszystkim jest zawsze taka sama.

Gdy na dobre wróciliśmy do naszego, jakże nowoczesnego XXI wieku, zobaczymy, co teraz uznawane jest jako przyszłość. Jak już wcześniej wspomniałam, ludzie bardzo przejmują się swoją przyszłością, lecz spójrzmy na to słowo nie z perspektywy planów czy rozważań. Zastanówmy się nad aspektami technologicznymi.

Każdy z nas ma komórkę, telewizor i przynajmniej jeden komputer w domu. Jak wyglądałby świat bez tych nowoczesności? Musielibyśmy częściej wychodzić na dwór, a żeby pograć w piłkę potrzebny byłby nie tylko kciuk i ekran, lecz także noga. Koszmar! Jak zdobywalibyśmy informacje i odpowiedzi na pytania, gdyby nie było Internetu? Rozmawiając z ludźmi? Chodząc do bibliotek? Nigdy w życiu! A zakupy? Co z zakupami? Musielibyśmy chodzić, bo przecież na zakupy bez auta

do znajdującego się na osiedlu sklepu ani rusz! Aż przykro patrzeć, jak świat uzależnia się od nowoczesnych technologii. Chociaż... Gdyby tak spojrzeć na to z perspektywy przeciętnego ucznia gimnazjum i liceum, Internet jest źródłem cennej wiedzy. Dzięki stronom www możemy spisać bardzo trudne zadanie z matematyki czy poszukać odpowiedzi na kolejny sprawdzian z fizyki. Nie zapominajmy również, jak cenne są telefony. Szczególnie te z wykupionym pakietem Internetu! Wyobraźmy sobie taką sytuację: typowy Jan Kowalski, uczeń gimnazjum wstaje rano, nie wyspany, po całej nocy spędzonej na graniu. Idąc do szkoły przypomina sobie o kartkówce z angielskiego. Nie nauczył się i co teraz biedak ma zrobić? Sprytnie podczas pisania wyciąga telefon i niby pod pretekstem zastanowienia nad zadaniem przegląda słowniki internetowe. I proszę, Kowalski dostaje piątkę! A teraz na poważnie. Internet jest ważny, nie mówię nie. Powinniśmy się jednak nauczyć korzystać z niego rozsądnie i nie uzależniać od niego całego swojego życia. Jest źródłem przyjemności, ale i także uzależnienia. Nie muszę chyba wspominać, że bardzo psuje wzrok?

Na przestrzeni lat pojęcie przyszłości interpretowane było na wiele, wiele różnych sposobów. W zależności od pokoleń każdy inaczej wyobraża sobie kolejne lata. Może to być świat opanowany przez roboty, może to być również latający samochód. Nie ukrywajmy jednak, że gdyby nie ludzie z XVIII i XIX wieku wiele rzeczy by nie istniało. To dzięki nim mamy dziś żarówkę w lampce i jeździmy samochodami. Ich pomysły stały się podstawą do tworzenia nowych, wielkich maszyn i technologii. Sądzę jednak, że powinniśmy skupić się na tym co jest teraz. Owszem, warto myśleć o przyszłości, ale nie uzależniajmy od niej swoich wyborów w teraźniejszości. Niech Jaś pozostanie Jasiem, a o Jana pomartwimy się w przyszłości.

Katarzyna Janowska

Co dalej?

Wybiła setka, lecz dla mnie było to zdecydowanie za mało. Nie czułam wiatru we włosach, silnik nie wydawał z siebie jeszcze tego wyjątkowego dźwięku. Starłam się uzyskać te potężne, magiczne cyfry, lecz nagle na mojej drodze pojawił się olbrzymi zwierz. Co to było? Sama nie wiem. Obudziłam się w nieznannej, białej sali, nie w mojej pięknej karoserii. Mrużąc oczy zobaczyłam od groma bandaży, opatrunków na moim ciele. Jednak to nie było wszystko.

W wypadku straciłam obie ręce. Zostałam zakwalifikowana przez społeczeństwo do osób niepełnosprawnych. Jest mniejszość osób, która patrzy na mnie, jak na mutantka po nieudanej walce, w której zostałam pozbawiona kończyn przez przeciwnika. W moim przypadku rywalem był brak inteligencji, wyobraźni, za który teraz ponoszę konsekwencje. Trudno mi jest przyzwyczaić się do nowego stylu życia, w którym nie będę mogła chodzić na manicure oraz pokazywać na siłowni moje wyrzeźbione bicepsy. Piszę o tym żartobliwie, chociaż sprawa jest poważna. Nie utraciłam mojego poczucia humoru, a jedynie dwie ręce, którymi mogłam zatkać usta, gdy te poczucie wymykało mi się spod kontroli.

Czy kiedykolwiek będę wyglądać jak przed wypadkiem? To pytanie najbardziej mi zaprzętało głowę. Większość ludzi odpowiedziałaby definitywnie, że to jakiś żart. Co zostało odebrane, już nie wróci. Ludzie nie są całkowicie przekonani do osiągnięć medycyny. Nowy wynalazek jest traktowany przez większość, jako urządzenie testowane na królikach doświadczalnych, którymi są ludzie. Moje pytanie nie okazało się kpina. Technologia wszczepów. To właśnie ona nabiera zupełnie innego światła. Kończyny protetyczne, które posiadam dla wielu są zagadką. Jeśli odtworzenie utraconych części ciała to nie problem, zatem zadajmy inne pytanie. Czy da się stworzyć cały prototyp człowieka? Jeśli tak, to czy nasz gatunek przejmą roboty, które będą naszym odwzorowaniem? Muszą być jednak ludzie, którzy będą tworzyć te mechaniczne dwunogi. A gdyby cyborgi miałyby te same umiejętności, zdolności co my?

Przychodzi mi na myśl przykład rozmnażania. Jeśli nasz gatunek się rozmnaża i gdyby ich również zaczęłyby, to czy przyrost naturalny nie będzie za wysoki? Odpowiedź jest oczywista.

Nasi następcy byliby niezniszczalni i wyjątkowi. Co znaczy, że ich liczba zgonów nie przeważy naszej. Mogą nastąpić wtedy selekcje, podczas których nasza rasa może okazać się przegrana. Czy zatem mogę czuć się jak rasa pośrednia? Technologia rozwija się w bardzo szybkim tempie. Ludzie ciągle szukają czegoś lepszego, nowszego. Kończyny protetyczne powstały by pomagać ludziom niepełnosprawnym w codziennym życiu. Jednak osoby chcące być silniejszymi, sprawniejszymi, również sięgają po ten niesamowity, a przede wszystkim przyszłościowy wynalazek. Zresztą technologia wszczepów nie ogranicza się tylko do kończyn. W praktycznym zastosowaniu istnieją już dziś implanty nerwowe, które mają być umiejscowione w mózgu, aby badać jego aktywność. Dzisiejsze zastosowanie takiej technologii jest upowszechnione wśród osób głuchoniemych. Dźwięk jest przekazywany z mikrofonu bezpośrednio do nerwu słuchowego. Naukowcy wciąż eksperymentują, chcąc stworzyć coraz bardziej efektywne wynalazki. Tyle rzeczy, o których mogliśmy tylko marzyć, już dziś jest wprowadzone w życie. Dzięki wypadkowi te tematy, zwane przeze mnie przyszłościowymi, wzbudziły we mnie ogromne zainteresowanie. Nie zauważamy, że przyszłość jest już dziś. Nie tylko występuje ona w medycynie.

Kiedy oglądaliśmy dziesięć lat temu filmy science-fiction, marzyliśmy o zadziwiającym sprzęcie, który posiadali bohaterowie. Jednym z nich są olbrzymie wizjery, upowszechnione jako SmartTV czy też multimedialne tablice, umożliwiające kontrole ruchem dłoni. W niejednej książce lub ekranizacji filmowej pojawiły się hologramy. Każdy niedowiarek powie, że to jakiś obłąd! Po części to prawda, że ludzie nie mogą być w wielu miejscach na raz. Jednak postęp technologii dał taką możliwość. Hologramy funkcjonują dziś. Jest to wspaniały pomysł, który daje rozmaite możliwości. Pojawienie się na konferencji naszego hologramu, gdy my leżymy chorzy w łóżku. Może odtworzenie naszej postaci po śmierci. Innym ogromnym postępem jest dynamiczny rozwój elektroniki. Telewizory, tablety, telefony z najnowszymi procesorami, wyświetlaczami dającymi tyle możliwości. Kiedyś było to tylko marzenie. Dziś zegarek robiący zdjęcia, przez który można się komunikować to rzeczywistość.

Na całym świecie powstają miliony wynalazków. Również ty możesz stworzyć coś niesamowitego, co wpłynie na dalszy rozwój technologii. Ludzie są zachwyceni przełomem w nauce, w którym powstają niesamowite, pomagające człowiekowi maszyny. To wszystko istnieje już dziś. Ciekawe co będzie jutro, za tydzień, za rok?

Jak twierdził Jan Paweł II: „Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro”.

Kinga Drwal

„PRZYSZŁOŚĆ JEST DZIŚ”

Przyszłość jest bardzo ciekawym pojęciem. Wiąże się ze słowem czas, które w przeciwieństwie do przyszłości nie ma swojej definicji (sprzeczności nigdy za wiele, czyż nie?).

Mnie kiedyś własna przyszłość zbytnio nie interesowała. Wolałam siedzieć cały czas w domu i rozmyślać o wszystkim i o niczym. Było to dla mnie z pewnością ciekawsze zajęcie niż odrabianie nudnych lekcji. W końcu kogo interesuje, ile kilogramów pomarańczy kupi Jacek, jeżeli ma 10 zł a 1kg kosztuje 2,30zł (kupi ile będzie mógł, weźmie za dużo to mu kasjerka powie, no błagam). Choć teraz staram się bardziej dbać o swoje tzw. „lepsze jutro” (tak, tak, zaczęłam się uczyć), to jednak nie zmienił się fakt, że lubię czasem pospać trochę dłużej i po ignorować otaczający mnie świat (to naprawdę ciekawe zajęcie, polecam spróbować wszystkim pracoholikom). Staram się nie zapominać o tym, że przyszłość to niezdarna przyjaciółka każdego człowieka i od czasu do czasu przydałoby się nią zająć- choćby ze względu na nas samych. Bo się jeszcze biedna gdzieś potknie, złapie nas za rękę, kiedy akurat będziemy zamyśleni i upadniemy z nią na ziemię, razem z tym tortem urodzinowym dla mamy, na który zbieraliśmy dwa miesiące. Albo nie obudzi nas na czas, bo będzie jej nas szkoda (w końcu zasnęło nam się trochę później niż powinniśmy, a trzy godziny snu nie wystarcza) i spóźnimy się na autobus do szkoły- a dzisiaj ważny egzamin.

Jak wiemy, przyszłość ma wielu przyjaciół. Jednym z nich jest Nauka, która poznała ją z Technologią. Wraz z Postępem tworzą Wspaniałą Czwórkę, która niemalże rządzi naszym

światem. Tak, to oni rządzą - nie prezydent, nie król. Nie, illuminati też nie(przepraszam, pewnie zniszczyłam właśnie czyjś światopogląd). Ludzie od zawsze bardzo ich lubili. Ciekawiło ich następstwo pewnych działań, połączeń. Zwłaszcza, że podpasowywało to naturze ludzkiej, która kazała im iść zawsze na łatwiznę. Wszelkie wynalazki jakie do tej pory wynaleziono, ułatwiają w końcu ludzkie życie. Choć faktem jest, że czasem coś się trochę (tylko trochę) popsuje i, nie tyle co ułatwia, co raczej skraca czyjeś życie. Ale to nic, to tylko szczegóły- udoskonalajmy śmiertelne bronie dalej!

O przyszłości ludzie lubią też bardzo marzyć. Kochają planować co zrobią- jutro, za tydzień, za rok. Niektórym się nawet udaje spełnić te plany. Inni podporządkowują się swojej człowieczej naturze i dalej tylko marzą. Równie zabawnym mini-paradoksem jest planowanie, że w przyszłości napisze się coś o przyszłości. Są tacy, którzy faktycznie tego dokonali (serdecznie pozdrawiam Stanisława Lema). Powstały nawet filmy o przyszłości. Mnie osobiście najbardziej bawi oglądanie ekranizacji, w której główni bohaterowie przenoszą się akurat do roku, w którym ów film oglądam. Uwielbiam patrzeć na to jak Marty z „Powrotu w przyszłość 2” zachwyca się latającymi deskami z 2015 roku. W mojej głowie zawsze pojawia się wtedy pytanie, które wyśpiewała nawet pewna polska jutuberka, najwyraźniej rozczarowana, tak jak całe pokolenia znające ów film, powolnym postępowaniem nauki. Słowa utworu mówią; „Gdzie jest moja latająca deska- taka sama jak miał Marty? Gdzie jest moja hoverboard?”(Drodzy naukowcy! Wciąż czekamy!).

Zatem przyszłość łączy się z technologią. Technologia z postępowaniem- dwie, myślę, że wręcz nierozłączne przywódczyni tego świata. A głupie, że aż boli. Niby to potrzebne- te wszystkie wynalazki- ale czasem się człowiek zastanawia, która mała niektóre z nich wymyśliła. Jak to mówią- naukowiec płakał, jak tworzył. Ja już czekam, aż wprowadzą na rynek serum na mutacje. Chciałabym zobaczyć te billboardy reklamowe- „Chcesz być oryginalny? Zawsze marzyłeś, żeby być półważką? Nasze serum to coś w sam raz dla ciebie! Efekt utrzymuje się aż dwa dni! Spróbuj, nie zawiedziesz się!”, albo „Twoje dziecko zawsze chciało być jednoróżcem, albo dwugłowym żukiem? Kup już dziś! Serum mutagenne! *produkt nie zawiera szkodliwych dla dzieci substancji*„. Swoją drogą, mimo wszystko chciałabym coś takiego wypróbować. Gdyby je jednak faktycznie wypuścili to rynek, to chyba bałabym się nawet zbliżyć do sklepowej półki, na której by leżały. Wierzcie mi lub nie, ale małe dzieci z postanowieniem zdobycia jakiejś nowej „zabawki”, są niczym śmiertelna broń wielokrotnego użytku. Niejeden rodzic więc z pewnością również stał by się w takiej sytuacji niebezpieczny (dzieje się tak zawsze, kiedy dziecko czegoś zapragnie-a wiadomo- dziecko każe, rodzic musi). A pomyśleć tylko, co dzieje się w przeddzień jakiegoś święta, kiedy to sklepy zostają zamknięte. Kolejki w supermarketach mierzy się wtedy w kilometrach, a w wiadomością mówią o tym, że wszyscy dzisiejsi klienci Biedronki mogliby stworzyć drugi co do liczności mieszkańców największy kraj na świecie. Te tłumy w sklepach da się jednak łatwo wytłumaczyć. W końcu przez ten jeden, czy dwa dni może nam zabraknąć jedzenia i wtedy wszyscy pomrzemy z głodu. Tak przynajmniej wydaje się wielu ludziom. Nie zdziwiło by mnie, gdybym zobaczyła kiedyś w gazecie artykuł z takim tytułem: „Straszna kraksa w polskim supermarkecie!!! Dwa wózki zderzyły się ze sobą, aż pięć osób uszkodzonych”. Mnie osobiście nasza rzeczywistość niezbyt zachwyca. Zwłaszcza w porównaniu do tego, co wyobrażało sobie na temat przyszłości w dawnych czasach wielu ludzi. Biedne pokolenia poprzednich wieków, które marzyły o lepszych czasach, niezwykłej technologii, szczęśliwszych mieszkańcach naszej ukochanej planety... Moi drodzy przodkowie- nie próbujcie nas nawet nawiedzać w nocy, żeby sprawdzić, jak nam się żyje. Po pierwsze- zwiedzicie się. Po drugie, w sypialniach zapewne i tak nikogo nie zastaniecie- wszyscy będą oglądać filmy, buszować po całodobowych sklepach, robić zadania domowe, tworzyć nowe nikomu niepotrzebne wynalazki, albo spać na podłodze w salonie, bo zbyt zmęczenie i wyczerpanie pracą dopadło go nim zdążył dojść do łóżka.

Podsumowując mój powyżej umieszczony wywód- przyszłość jak na razie sprawdza się kiepsko w swojej pozytywnej wersji i raczej się to nie zmieni. Jednakże- krytyka krytyką, ale muszę przyznać, że i tak ludzie całkiem nieźle sobie w tych warunkach radzą. Nasz gatunek w końcu jeszcze nie wymarł- to chyba dobrze. Czy można jednak zrobić coś, by było lepiej? By nasza przyszłość nie była z góry uważana za negatywną? Moim zdaniem, przede wszystkim trzeba pamiętać, iż żyć, nie znaczy tylko skupiać się na budowaniu coraz to nowszych i mało potrzebnych

komukolwiek wynalazków, nie chodzi o to by marzyć o wspaniałej przyszłości, ale też o taką właśnie się starać. Musimy pamiętać, że tworzymy przyszłość, która jest naszą wieczną przyjaciółką. Jest wciąż obok nas. Myślę więc, że nie będzie błędem z mojej strony, jeśli powiem, że tak naprawdę, przyszłość jest już dziś. I to od nas zależy, co z tym faktem zrobimy.

Klara Gorąca

"Przyszłość jest dziś"

Codziennie rano budzimy się, jemy śniadanie, ubieramy się, wychodzimy do szkoły bądź pracy, wracamy i idziemy spać. Zatrzymajmy się na chwilę. Ja, podobnie jak większość ludzi, gdy tylko otworzę oczy, sprawdzam, czy mój telefon znajduje się pod poduszką. Następnie uderza we mnie rażący blask mojej cudownej tapety i zaczynam czytać wiadomości od znajomych, którzy mają najwidoczniej problemy ze snem. Chciałabym zwrócić tu uwagę na postęp technologii. Piętnaście lat temu firma Nokia wypuściła na rynek telefon, który miał zaledwie trzynaście funkcji. Aktualnie smartfony mają ich niezliczoną ilość z dostępem do internetu, są lżejsze, poręczniejsze i takowy posiada 90% społeczeństwa.

Nowe wynalazki są piękne, przydatne, ułatwiają życie. Jednak wiążą się też z nimi niebezpieczeństwa. Stanisław Lem pisze: „Dopóki nie skorzystałem z Internetu, nie wiedziałem, że na świecie jest tylu idiotów”. W pełni się z nim zgadzam. Stara i poczciwa nokia mogła co najwyżej połamać komuś rękę dzięki swojej niezniszczalności, ale dzisiejsze telefony mają niebezpieczniejszą broń, jaką jest właśnie internet. Ludzie, żeby zyskać sławę, realizują swoje głupie pomysły, które w wielu przypadkach kończą się kalectwem. Postęp techniki nieco zepsuł myślenie ludzi cywilizowanych. Lem pisał o robotach, nadawał im cechy ludzkie. Teraz ludziom mają cechy maszyn. W biurach i korporacjach spędzają długie godziny patrząc się w ekran komputera. Leniwi rodzice dają swoim pociechom tablety, żeby zająć się swoim ulubionym serialem i obejrzeć go w spokoju. Nie dość, że takie dziecko może mieć w przyszłości problemy zdrowotne, to również społeczne i psychiczne. Na swoim przykładzie mogę śmiało powiedzieć, że internet jest najniebezpieczniejszym uzależnieniem.

Jedynym pozytywnym aspektem tego nałogu są ludzie, których poznałam i się do nich przywiązałam. Skupię się jednak na tym, co straciłam. Po pierwsze, stopniowo zaczynałam mi zanikać kontakt z rodziną i znajomymi z mojego otoczenia. Wolałam bronić mojego wysokiego w rankingu w grze, co budziło respekt w innych graczach, niż wyjść z przyjaciółką do McDonalda. Ważniejsze były dla mnie piksele, niż własny pies, który błagał mnie o wyjście do parku. Do rodziców przychodziłam tylko wtedy, gdy czegoś chciałam. Wiadomo, że każda matka potrzebuje pomocy w domu. Moja zawsze słyszała coś w stylu "zaraz", "daj mi spokój", "sama to zrób, to Twój dom". Nawet nie zdawałam sobie sprawy, jak to wszystko musi krzywdzić moje otoczenie. Tu narodził się mój egoizm, zaciętość, agresywność i zaczątki zamykania się w sobie. Wtedy nadszedł ten dzień, który dla mnie był kluczem do lepszej przyszłości. Właśnie w internecie znalazłam osobę, która niezwykle mi pomogła wygrzebać się z tego całego bagna. Po całym tym nieprzyjemnym doświadczeniu została mi brzydka blizna na nadgarstku. Nikomu nie życzę doprowadzić się do takiego stanu, w którym byłam ja, bo wiem, jak ciężko z tego wyjść.

Teraz zastanówmy się, czy chcemy, żeby tak wyglądało nasze dzisiaj i jutro. Internet jest ogromny, pełen przydatnych porad, dobrych ludzi, wiedzy i nowości. Jednak postępująca technologia robi ludziom wodę z mózgu. Wysysa inteligencję, wartości, emocje i pozbawia tego, co kiedyś populacja uważała za najważniejsze - Celu oraz sensu życia. „Myślę, że oni zrobili okropną rzecz. Oni zabili w człowieku człowieka.” Stanisław Lem – Powrót z gwiazd. Nie przeczę temu, że są na świecie jeszcze dobrzy i normalni ludzie. Jednak chcę się skupić na tych mniej ciekawych, którzy stają się powoli osobnym gatunkiem.

Nastolatki chwają się swoimi zdjęciami w internecie, co już nieraz spowodowało katastrofę. Szykanowanie, gwałty, samobójstwa, nagabywanie do złego. Młode dziewczyny wstawiają fotki swoich buzi z tak zwaną "szpachlą", czyli mocnym i wyrazistym makijażem, naśladując blogerki modowe. Te drugie z kolei kreują wizerunek kobiety idealnej, co prowadzi do tego, że kobiety zabijają się na promocjach o takie same ciuchy, jakie posiada ta z internetu. Stają się próżne, dodatkowo zamiast wydać pieniądze na artykuły

żywnościowe, wolą wydać je na ciuchy i głodować, wmawiając sobie, że to nowa dieta. Internet również służy do nauki, ale uczniowie znaleźli inne wykorzystanie. Każdy gimnazjalista się ze mną zgodzi, że przynajmniej jedna osoba w klasie ściągała raz czy dwa z telefonu na lekcji. Jednak nie warto tego roztrząsać, karma uwielbia powracać do tych egoistycznych i niesprawiedliwych osobników. Wszystko się wyda na egzaminie końcowym lub przy odpowiedzi.

W internecie roi się od walk na temat orientacji, ulubionej muzyki czy wyznania. "Jestem homoseksualistą, punkiem, feministką, Azjata, katolikiem, różowym królikiem z planety krążków cebulowych...". Spierają się o prawa, wolności, tolerancję i szacunek, które wbrew pozorom mają, ale nie potrafią z nich korzystać. Szczerze? Nikogo nie interesuje kim jesteś, wszyscy mamy to gdzieś. Wyjdź, tylko nie trzaskaj drzwiami. Ludzie zapomnieli o tym, że trzeba się nawzajem wspierać i nie liczy się to, kogo się kocha, jak ktoś się ubiera i jakiej muzyki słucha. Liczy się wewnątrz takiej osoby, jej charakter. Przez technologię jaką jest internet i cywilizację, przestajemy patrzeć na drugiego człowieka sercem. Oceniamy go z góry, szufladkujemy i podajemy dalej swoją nienawiść. Tracimy swoje człowieczeństwo, doszło nawet do tego, że Polacy zniechęcają się do obrony ojczyzny, bo "nie będą walczyć za ludzi innych, dziwnych, wyróżniających się". Oczywiście, ładniej mówiąc.

Przejdźmy teraz do tej części społeczeństwa, która jest przez internet wypaczona z kultury i woli czytać głupoty o kotach, niż dowiedzieć się czegoś ciekawego. "Nic mnie tak nie doprowadza do rozpacz jak opowiadanie bzdur." - Stanisław Lem. Uważam ten cytat za ponadczasowy. Istnieją na świecie ludzie, którzy uważani są za idoli w internecie, a w rzeczywistości nie przeczytali żadnej książki, nawet nie potrafią się wysłowić. Nie tylko nastolatki, ale również dorośli zaczęli używać kompletnie niepotrzebnych skrótów, popełniają masę błędów w swoich wypowiedziach, jak również nie potrafią napisać ogłoszeń, podań, czy zawiadomień. Nie czytają lektur, bo przecież ktoś napisał krótkie streszczenie w internecie.

Sądzę, że technologia powinna być tylko dla ludzi, którzy potrafią się z nią obchodzić. Tak nie stworzymy lepszego jutra. Technika jest piękna sama w sobie, to potężny twór ludzkiego umysłu dający dużo możliwości. Dzięki Internetowi, maszynom, robotom możemy się ze sobą komunikować, ułatwiają nam życie, są źródłem wiedzy, dostarczają rozrywki. Wiadomo, wszystko jest dla ludzi, ale z umiarem i rozsądkiem. Świat zmierza w złą stronę, a to my kreujemy przyszłość. Nie możemy sobie pozwolić, żeby technologia zawładnęła naszym życiem.

Dzieci znikają z podwórek, coraz mniej młodzieży i dorosłych uczęszcza do galerii sztuki czy muzeów. Ludzie, obudźcie się, zanim będzie za późno. Dążcie do polepszenia sieci, szanujcie innych użytkowników. Faktem jest, że tak nie uratujemy puszczy amazońskiej, a Polska dalej nie będzie dysponowała flotą promów kosmicznych, ale prawidłowo korzystając z technologii możemy wiele zmienić. Z nadzieją na lepsze jutro, zakończę swoją wypowiedź cytując słowa Stanisława Lema: "*Homo sapiens sapiens* to nasza nazwa według tablicy Linneusza. Rozumne korzystanie z gatunkowej rozumności jest jedyną szansą we współczesnym świecie, a rozum bez kultury to akurat tyle, co orzeł bez skrzydeł."

Klaudia Chodorowska

Odwieczne pytania

Jestem skłonny stwierdzić, iż 99% ludzi na świecie zadawało sobie pytanie: „Co będzie jutro?”. Odpowiadaliśmy na wiele sposobów. Jedni mówili, że nastąpi apokalipsa, inni byli pewni pokoju na świecie, nowych technologii i ulepszeń życia. Ja, w stylu Rejenta Milczka z "Zemsty" Fredry, powtarzam w 100 procentach ironicznie: „Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba". Oczywiście wiele osób by mnie wyśmiało, gdybym tak powiedział na większym forum, ale „Niech się dzieje...".

Filozoficzne pytania...

Poza pewną ideologią idącą za tym powiedzeniem, uważam, że nie należy bać się przyszłości. Co się stanie, to się stanie. Można się nie zgadzać z wieloma rzeczami, które nam się przytrafiają. Sam tego doświadczyłem, gdy mój dziadek ciężko zachorował. Pytałem, sam nie wiem kogo: „Czemu akurat taki dobry człowiek jak dziadek, a nie jakiś pijaczyna spod supermarketu?".

Przecież taki człowiek ani nikomu nie pomaga, ani nie wnosi niczego pożytecznego dla kraju. Żyje, żeby przepijać wyplatę żony? Kimże ja jestem, żeby mieć pretensje do rzeczy, które nawiedzają ludzkość od wieków. No właśnie- nikim. Staram się więc obchodzić ten temat szerokim łukiem, tak jak tych "mnichów" w kapturach, którzy wracają z "wieczornego kazania" i tylko pytają, czy mam jakiś problem.

Zakała cywilizacji

W tym momencie chciałbym wrócić do tematu choroby. Według mnie, ona już dawno stała się normalnością. Tak jak w średniowieczu ludzi nękała „czarna śmierć” zwana dżumą, to teraz nowotwory wybijają populację świata. Na razie nie ma lekarstwa na to choróbko, ale wkrótce zostanie ono wynalezione. Śmiertelne choroby, śmiertelnymi chorobami ale czymś mniej zauważalnym i bardziej lekceważonym jest otyłość. Ta dolegliwość na przestrzeni lat, niesamowicie się rozprzestrzenia. Ciężko jest temu zapobiec skoro gdzie się nie spojrzy to widać restauracje jakiegoś fastfooda. Prawdą jest, że ludziom o silnej woli jest dużo łatwiej oprzeć się chrupiącym frytkom, aczkolwiek jest to do pokonania. Niepodważalnym faktem jest to, że nadwaga u dzieci jest spowodowana zaniedbaniem rodziców. To oni mają największy wpływ na swoje pociech i to oni powinni je chronić przed słodkimi czy tłustymi smakołykami. Oczywiście trzeba je OGRANICZYĆ, a nie zakazać, gdyż sam w swojej diecie nie wyobrażam sobie tygodnia bez "cheatdaya" z czekoladą albo lodami. Otyłość jest to kolejna bolączka cywilizacji, z którą ciężko będzie walczyć, ale w głębi serca wiem, damy jej radę.

Wojna albo pokój?- oto jest pytanie

Mówiąc o pokoju, to ciężko mi w niego uwierzyć, patrząc na ideologię mieszkańców Bliskiego Wschodu. Ich zamiary trudno zaliczyć do tych pokojowych. Dopóki wojna nie dotyka mnie i mojej rodziny niczego się nie obawiam. Jedynie co mi przeszkadza to strach wyjazdu za granicę do Afryki czy do krajów Morza Śródziemnego, gdzie ciągle słyszy się o zamachach terrorystycznych, tudzież zbrojnych buntach. Zachowanie nasze tzn. rządów naszych państw ma duży wpływ na sytuację w Europie i na świecie. Osobiście, zwracając uwagę na sylwestrowe wydarzenia w Niemczech, jestem przeciwko imigracji do Polski, ale ta decyzja już nie należy do nas. Czas pokaże, co się stanie, w końcu: „Niech się dzieje wola nieba...”

Stanisław Lem prorokiem?

Książki tego wspaniałego twórcy opowiadają o nowoczesnej przyszłości, o zastąpieniu ludzi maszynami i robotami. W pełni się z tym zgadzam, aczkolwiek uważam, że stanie się to w dalekiej przyszłości. W filmie pt. „Powrót do przyszłości” przenoszono się w czasie, aby dowiedzieć się o dalszych losach Ziemi. Bohaterowie dzięki swojej machinie dotarli do któregoś z dni roku 2015. Zauważyli tam wiele przedmiotów bardzo dziwnych, takich jak latające deski czy samochody. Była to wizja ubiegłego roku, ale ja nie widziałem żadnego z w/w przedmiotów. My tak samo wyobrażamy sobie chodzące roboty za 20 lat, ale według mnie niedaleka przyszłość będzie zupełnie inna niż taka, jaką my widzimy.

Co masz zrobić jutro, zrób to dziś.

Jest to niesamowicie celne i trafne przysłowie, a co najważniejsze- ponadczasowe. Oddaje ono, moje ale też wielu innych ludzi, lenistwo i zaniedbanie. Często słyszę moich rodziców, powtarzających mi; „Zrób to teraz, bo ja znam już to twoje *zaraz*”. Mają zupełną słuszność, ale jako wszystko wiedzący i przemądrzały nastolatek, nie przyznam im racji. Jaki byłem denerwujący, dowiem się, kiedy sam będę miał dzieci, co oczywiście powtarzają mi moi starsi. Wniosek z tego jest krótki i niektórym znany, słuchaj się rodziców, a nie będziesz jak barany.

Przyszłość jest dziś.

Kończąc, chciałbym podsumować. To my decydujemy, jaka będzie przyszłość. To młodzi i ambitni ludzie są przyszłością świata. Podążanie za marzeniami i niepoddawanie się jest kluczem do sukcesu. Ważne jest to, aby nie tłumić w ludziach ich planów i ambicji. To, czy dobrze wpłyniemy na świat, będzie dawało profity w przyszłości. Może niekoniecznie naszemu pokoleniu,

le na pewno naszemu potomstwu. Razem stworzymy lepsze jutro (To hasło brzmi trochę jak idea jakiejś totalitarnej organizacji, ale nie taki był zamiar). Summa summarum- to przyszłość ma miejsce dziś.

Michał Warakomski

Przyszłość jest dziś

Ze zdumieniem patrzę na narzucony temat felietonu. To, że przyszłość zlewa się z teraźniejszością jest oczywiście prawdą; tyle, że prawdą niepełną. A przeszłość to gdzie, pogrzebana razem z psem? Czy ktokolwiek może uwierzyć, że na decyzje, które podejmujemy dziś, na to jak poukładamy sobie życie — w żaden sposób nie wpłynęły lata, które są za nami?

Jakim jestem człowiekiem, jakim będę, co mnie kształtuje? Kiedy byłam młodsza, chodziłam na lekcje tańca. Mimo, że zabierało mi to wiele wolnego czasu i czasem wymagało trudnego rozstania z rodziną na kilka dni, lubiłam to. To było dla mnie ważne, wyobrażałam sobie siebie, za kilka lat, tańczącą na wielkiej scenie, przed ogromną publicznością. Tydzień bez treningów był stracony. Do czasu gdy przeszłam do wyższej grupy. Miał to być początek czegoś nowego, a był koniec tańczenia. Oczywiście nie od razu. W tej grupie zaczęłam wątpić, czy w ogóle umiem tańczyć. Nie miałam dobrego kontaktu z dziewczynami, przestały cieszyć mnie wyjazdy na turnieje. Zawsze był ktoś lepszy ode mnie. Zrezygnowałam. Takie tam, moje pierwsze utracone złudzenia.

Kiedyś, bardzo lubiłam moją wychowawczynię. Ufałam jej i miałam za jedną z tych osób, które nie obwiniają nikogo bez przyczyny, a to przecież u nauczycieli bardzo ceniona cecha. Wybuchła afera, pani wezwała rodziców. Mnie nikt nie wierzył. O co chodziło - nieistotne. Siedziałam w pokoju, nie wiedząc, czemu wszyscy myślą, że kłamię. Wtedy mój brat przyszedł. Zaczął mówić o tym, że wszystko wpłynie na moją przyszłość. Wkurzało mnie to, lecz po chwili zrozumiałam, że mówi to z taką troską, jak nikt inny. Poprosił, żebym powiedziała, czy coś zrobiłam. Zapewnił, że mi wierzy. Takie tam, moje pierwsze zrozumienie, na kogo naprawdę mogę liczyć.

Skąd ja właściwie mam wiedzieć, co jest dobre, a co złe? Co wpłynęło na to, że jednych rzeczy się boję, a na inne czekam z nadzieją? Ile decyzji podejmuje tkwiący we mnie przedszkolak wierzący w królową Śnieżkę. No właśnie, zdaje się wam, że zapomnieliście już o bajkach. Może i tak, ale bajki nie zapomniały o was.

Jak to szło? Kopciuszek zawsze wychodzi za księcia. Jasiowi i Małgosi udaje się uciec przed Babą Jagą. Lampa Aladyna i złota rybka spełniają życzenia. Pinokio ma dobre serduszko w drewnianym ciele. Królowa Śnieżka nosi zawsze niebieską sukienkę. Wilk połyka Kapturka i zostaje zastrzelony. Takie tam, moje pierwsze postrzeżenie dobra i zła.

Nadszedł czas na inne bajki. Na przykład robotów. Dlaczego w ogóle Lem pisał bajki? I co to za bajki bez krasnoludków, rycerzy i księżniczek? Co, na przykład w bajce, „ Jak ocalał świat” jest dobrem, a kto złem? Zły nie jest Klapaucjusz, który chciał sprawdzić czy maszyna działa prawidłowo i kazał jej zrobić Nic. Zła nie jest też maszyna, która tylko wykonywała jego rozkazy. W tych bajkach nie ma podziału na rozbójników i bohaterów. Która strona zwycięża? Żadna. Jaki jest morał? Że maszyna jest gorsza od człowieka? Kto mądry, niech mi odpowie. To samo dotyczy maszyny, która nie umiała pomnożyć 2 razy 2? Takie tam, moje pierwsze zrozumienie, że nie każda bajka musi mieć morał.

Bajkowe trzęsienie ziemi według Lema to jeszcze nic. Jeśli ktoś nie chce wyjść z dziecinnego pokoju, gdzie na poduszce czeka brązowy miś z czarnymi oczkami, a drzwi pilnuje wierny, różowy jednorożec, niech nie czyta opowiadania Waldemara Łysiaka „ Zabójca bajek”. Straci kawałek dobrej literatury, ale zachowa złudzenia. Łysiak zaprasza nas do świata, który nazywa się Bajland. Postacie z bajek, kiedy już uraczyły nas morałem na zakończenie swoich przygód, żyją tam sobie dalej. Królową tej krainy jest Czerwony Kapturek, który wsadził do więzienia królową Śnieżkę, bo królowa może być tylko jedna. Złota rybka okazała się piranią i odgryzła rękę rybakowi. Świniki trzy skończyły uniwersytet, którego rektorem jest Koziołek Matołek i wstąpiły do policji. Książę rozwiódł

się ze Śnieżką i żyje na kocią łapę z Kopciuszkiem. Piotruś Pan i Pinokio pędzą bimber. Z Kota w Butach królowa zrobiła sobie futro. Nie napisałam wszystkiego, pozostałe wyczyny bohaterów mojego dzieciństwa nie nadają się do szkolnego felietonu.

Kiedy pierwszy raz czytałam to opowiadanie, byłam zdziwiona, że mi się podoba. Przecież kiedyś kochałam Śnieżkę, martwiłam o Czerwonego kapturka, bałam się, że Świnki trzy będą zjedzone przez wilka. Po ponownym przeczytaniu „Zabójcy Bajek” zrozumiałam dlaczego podoba mi się ta historia. Otóż ten Bajland był zdecydowanie prawdziwszy, niż pastelowe opowiadania o krasnoludkach. Takie tam trudne dorastanie.

Każdy z nas idzie przez życie z jakąś bajką. Ktoś chce walczyć z piratami jak Piotruś Pan. Dziewczyna czeka na księcia, który założy jej pantofelek a chwilę potem pierścionek. Takie tam protezy, które pomagają wędrować między egzaminem gimnazjalnym a wynoszeniem śmieci.

Wszystkie te bajki kłębią się we mnie niczym Czerwony Kapturek i babcia w brzuchu wilka. Po którą sięgnąć? Kogo zapytać o radę? Kopciuszka w drodze na bal? Głupią maszynę Trurla? Czy raczej pijanego Pinokia?

Wiem jedno, nikt z nas nie uwolni się od bajek. Tak, jakby tata wbijał we mnie gwoździe podczas wieczornego czytania do poduszki. Żadna książka, choćby jej autor pięć razy dostał nagrodę Nobla, nie utkwi we mnie tak głęboko. Pomaszeruję sobie w życie, w przyszłość, która zaczyna się właśnie w tej chwili, razem z moją książeczką z bajkami schowaną na dnie torebki. Chcę mieć ślub jak z bajki, chcę mieć życie jak z bajki, przyjaciółkę jak z bajki, księcia jak z bajki. I będę miała. Tylko z której bajki?

Aha, byłabym zapomniana. Felieton ma inny tytuł. Ten poniżej. Takie tam. Bajka w nas była, jest i będzie

Milena Ogrodniczak

Apokalipsa i inne zjawiska ...

Nasze życie naprawdę zmieniło się w 2081r. Szaleniec (*przykro mi , ale niestety to ja*) ze stacji kosmicznej o nazwie Feniks Popielaty , nawiązał kontakt z obcą formą życia. Była to istota przedziwna, cała pokryta metalem . Posiadała bystre stalowe spojrzenie , i mówiła śpiewnym językiem. Bardzo cieszyłam się z tego odkrycia, a gratulacją nie było końca. Nastąpiła nowa era w nauce, po nieudanych poszukiwaniach i ekspedycjach odnieśliśmy sukces. Nagle coś, o czym czytamy w książkach, stało się namacalne , odkrycie nie schodziło z ust wszystkich ludzi na świecie. Najlepsi ziemscy naukowcy postanowili znaleźć istotę i ponowić z nią łączność, ale jak na ironię okazuje się , że to nie oni ją znaleźli, tylko ona ich.

Dwa dni później rozpoczęła się straszliwa wojna, najeźdźcy z kosmosu zapoczątkowali atak, uderzając tam, gdzie zaboli najbardziej. Jako pierwsze poległy budki z Kebabem i sieć McDonalda. Wśród nastolatków zawrzało . W odwecie poodkręcali koła gwiazdnych pojazdów. Zaczęła się walka, tylko silniejszy miał szansę na przetrwanie. Drugie poległy centra handlowe i kina. Organizacja OZ (Obrońcy Ziemi) postanowiła poddać się po tak druzgocącej stracie. Ludzie posiadali dużo nowoczesnych maszyn i broni, ale z geniuszem technologicznym okupantów nie mieli szans. Przywódca Obcych nakazał postawić ogromną twierdzę z tytanu, cztery razy większą od Titanica, po kilku godzinach była już gotowa. Trzeba przyznać, że mieli lepszą wydajność pracy niż całe kolnie mrówek. Galaktyczni tyrani nakazali wtrącać do baszty każdego, kto przejawia choć cień buntu na ich żądania. Były to prawdziwe tortury, w środku budowli podawali do jedzenia sam szpinak z sokiem ogórkowym do popitki. Ogólnie Kosmitą należą się brawa. Zrobili coś, czego jeszcze nikomu nie udało sięspowodowali wyrzucenie mnie z pracy.

Gdy szef składał mi wypowiedzenie, motywował to tym, że spowodowałam

(nie będę przeklinać w tym miejscu jak mój były cudowny pracodawca) apokalipsę, Armagedon. Sklepy splądrowane, nie ma gdzie nawet butki kupić , dostęp do wody i elektryczności odcięty (ogólnie średniowiecze nastąpiło) lecz w moim sercu powstała iskra nadziei . Zawsze jest jakiś sposób, nie ma sytuacji bez wyjścia. Postanowiłam znaleźć środek na kosmiczną plagę .

Oficjalnie mam już status szalonego naukowca (tak, zmieniłam go na Facebooku), pracuję nad wehikułem czasu, by prosić o pomoc wybitnego konesera chałwy i marcepanu, Stanisława Lema. Po obliczeniu wskaźnika prawdopodobieństwa i zjedzeniu ośmiu herbatników doszłam do wniosku, że mój projekt ma 30 % szans na powodzenie. Był jeden mały problem, opóźnieni i zatwardziali w swoich przekonaniach ludzie, podenerwowani przez brak telewizji, nie byli skorzy do pomocy. W takich właśnie momentach człowiek zaczyna wątpić w cały gatunek ludzki. Lecz jak chcesz coś zrobić dobrze , to zrób to sam , więc tak oto zaczęła się moja ciężka, okrutna i jakże słabo płatna (Moment! Nikt mi nie płaci!) praca nad wehikułem.

Kto by pomyślał, że dosłownie z cyberodpadów jesteśmy w stanie zbudować najróżniejsze konstrukcje i wynalazki. Pierwszego dnia eksperymentów powstał Antyglawitator. Urządzenie spowodowało, że wszystkie moje rzeczy zaczęły latać, pies sąsiadów również. Kolejną powstałą nowiną techniczną był Zamrożtonator. Przez kilka dni panowała przez niego epoka lodowcowa na moim osiedlu. Trzy dni później mój geniusz przechodził załamanie, nic nie udawało mi się wymyślić, nadzieje zaczęły znikać. Przełomem w moim zatwardzeniu mózgowym okazał się incydent mający miejsce w pałacu prezydenckim okupowanym przez kosmitów. Została podpisana ustawa likwidująca wszystkie słodycze z półek. Jeśli dany delikwent posiadałby zakazany towar, czekały go lata ciężkich robót na plantacjach sałaty. Ta decyzja przelała czarę goryczy, pracowałam dzień i noc, nie odchodziłam od biurka z projektami, wypitałam trzy kawy z mlekiem i o drugiej w nocy czasu środkowoeuropejskiego powstał mój projekt życia, wehikuł czasu . Czerwony z połyskującą niebieską tapicerką, wyglądał trochę jak galaktyczna wersja starodawnego samochodu. Każde ułknięcie strachu podnosiło adrenalinę. Gdy został już wystukany na panelu sterującym rok 1980, ja naukowiec (od niedawna status- szaleniec) udałam się w przeszłość, by zmienić przyszłość.

Znalezienie pana Lema okazało się nie lada wyzwaniem. Każdy, widząc mnie, wytrzeszczał oczy, więc zorientowałam się, że niebieska skóra nie jest tu aktualnie ostatnim krzykiem mody. W moich czasach najróżniejsze metamorfozy widywało się na porządku dziennym. Stary zachwycił mnie, był taki stonowany w porównaniu z moim, żadnych fioletowych ludożerczych drzew nie było widać. Właśnie wtedy gdy szłam chodnikiem rozglądając się wpadłam na powód mojej wizyty. Stanisław Lem od razu uwierzył w moją opowieść o kosmitach(*Zazwyczaj za mniejsze odchyły, że tak powiem ludzi zamykają .*) i że potrzebuję pomocy. Wydawał się być szczęśliwy, iż rzeczywiście istnieje w kosmosie inna forma życia.. Długo debatowaliśmy na temat przeciwników i ich słabych stron , niczym politycy tylko nieco mniej burzliwie. Wtedy właśnie jeden z najwybitniejszych pisarzy science fiction wpadł na genialny plan . Kosmici nienawidzili wszelkich słodyczy, wręcz się ich bali, więc mogliśmy w ten sposób założyć , że są one dla nich niszczycielskie. (Dla ludzi w nadmiarze również , ale ciiii.....).

Udając się w podróż powrotną miałam plan. Moja pracownia została zmieniona w bazę wojskową, stworzyłam paczki z małymi detonatorami pełne M&M 'sów i batoników. Coca-Colą napełniałam granaty i pistolety na wodę. Broń została przygotowana. Do małych drontów zostały przymocowane słodkie niespodzianki, to właśnie wtedy zaczęły się naloty na wrogie oddziały stacjonujące na błękitnej planecie. Moc słodyczy okazała się dla nieprzyjaciół niszczycielska, resztki ogromnych wrogich oddziałów ogłosiły kapitulację, następnie udały się zhańbione w podróż

powrotną w kierunku swojego domu .

Ludzie wiwatowali i cieszyli się przez wiele dni . Lecz musimy pamiętać, że pokój niestety trwa krótko i niedługo mogą zacząć się kolejne niesnaski.

Może uratowałam świat, a może nie. Biurokrata musiałby mieć na to dowód na papierze, a niedowiarek zobaczyć na własne oczy . Każdy będzie myślał i wierzył, w co chce. Ważne, że ja znam prawdę , a człowiek o bardziej przystępnym umyśle może poznać ją również. Tylko z tych doświadczeń wniosek jest jeden, że nie wszystko musimy znać i odkryć, bo niektóre rzeczy lepiej, by pozostały nieznanymi.

Natalia Brachun

Co będzie?

Przyszłość jest obecna cały czas w naszym życiu. Brzmi to śmiesznie? Faktycznie, ale cały czas snujemy plany na przyszłość, oglądamy filmy lub czytamy książki o tym, jak będzie kiedyś. Przyszłość jest dla ludzi fascynująca, ponieważ to wielka niewiadoma. Teorie wysuwane przy naukowców i zwykłych ludzi z wielką wyobraźnią mają równe szanse na urzeczywistnienie.

Martwimy się o to, co będzie przez cały czas i może nie ma nic w tym złego. Chociaż są też zwolennicy teorii, aby żyć chwilą i nie patrzeć w przyszłość, bo można stracić w taki sposób teraźniejszość. Nasze życie jest przyszłością i nie da się tego ignorować. Fakt, że martwię się we wtorek, jak znajdę czas na zrobienie zadania domowego, którego termin oddania mija w czwartek nie jest raczej karygodnym i niewybaczalnym błędem. W tych błahych codziennych sprawach cały czas martwimy się o naszą bliższą czy dalszą przyszłość. Cały czas ktoś nam powtarza, że musimy się uczyć, czy wybrać dobrą szkołę, bo to zaważy na naszej przyszłości. Chociaż nasza indywidualna przyszłość jest częścią naszego życia nawet w teraźniejszości, to nie powinna go całkowicie zdominować. Uparcie dążymy to lepszemu jutro, bo dzisiejszy dzień nie był wystarczająco dobry. Nie zważamy na to, że był to wspaniały dzień tylko na to, że kolejny może być lepszy. Przez cały czas brakuje nam czegoś w życiu i chcemy osiągnąć perfekcję wykreowaną przez dzisiejsze media. Te dążenia można łatwo przedstawić na przykładzie telefonu komórkowego. Na początku był on wielki, czterdziestokilogramowy i przypominał walizkę. Patrząc na obecne smartfony, w niczym nie są one podobne do tego z lat 50-tych. Choć technika zrobiła ogromny postęp od tego czasu, to człowiek wciąż pragnie ulepszać i tak już nowoczesne modele. Można więc uznać, że ludzie są po prostu ambitni i nie trzeba doszukiwać się tutaj drugiego dna. Zastanówmy się jednak, po co jest ludziom nowocześniejszy model. Powodem tego może być troska o naszą przyszłość. Co jeśli komórka nagle przestanie działać? Może lepiej wprowadzić w niej jakieś poprawki by mieć pewność że nic takiego się nie stanie? Są to w pewnym sensie uzasadnione obawy. Po za tym chcemy dążyć do cudów techniki, które są przedstawione na przykład w dziełach Stanisława Lema. Pragniemy, by nasza przyszłość wyglądała dokładnie tak, jak ta przedstawiona w książkach. Cały czas uważamy, że nasza przyszłość musi być lepsza od tego, co jest obecnie teraz w naszym życiu. Udoskonalamy siebie i różne sprzęty, bo obawiamy się tego, co spotka nas za kilkanaście lat. Wszyscy powinniśmy być świadomi, że pani Kryśka spod dwójki również obawia się o swoją przyszłość, że wspaniały aktor z naszego ulubionego filmu czy prezenterka pogody to osoby, które również chcą przewidzieć, co się stanie. Tylko jednej rzeczy nie potrafię zrozumieć, dlaczego obawiamy się o rzeczy, które mogą nas kiedyś spotkać, skoro nasz przyszłość dzieje się dokładnie w tym momencie i na naszych oczach. Właśnie w teraźniejszości dążymy do cudów techniki opisywanych w książkach Stanisława Lema. To właśnie dziś tworzymy wysoko zaawansowane technologicznie roboty żywcem wyjęte z futurologicznych książek. Fascynacja światem, np. lektury "Bajki robotów" jest całkowicie uzasadniona. Wielu ludzi dąży do tego świata, który przedstawił nam Lem. Tylko nikt nie patrzy na to, że my ten świat właśnie mamy. Cały czas myślimy o cudach techniki, które możemy jeszcze zbudować, nie zważając na to, co osiągnęliśmy do tej pory. Bo czy Automateusz kupujący małego elektrycznego przyjaciela nie przypomina wam kogoś? Robot ma udzielać mu rad i być dla niego

bratnią duszą z ogromną wiedzą. Od razu przychodzi mi na myśl urządzenie które właśnie leży koło mnie. Ten mały telefon zawiera wszystko czego potrzebuje. Jest dla mnie idealnym źródłem wiedzy. Już nie muszę sama wyszukiwać informacji w książkach, czy pytać o to inne osoby. Jedyne, co muszę zrobić, to wklepać bezmyślnie pożądane zagadnienie do wyszukiwarki i przepisać do zeszytu, bo przecież pani od fizyki kazała nam coś wyjaśnić w domu. Zaraz jeszcze muszę sprawdzić szybko, co dzieje się u moich znajomych, wystarczy tylko, że wpiszę ich dane do portalu społecznościowego i już wiem, co Kasia jadła w poniedziałek na obiad. Ach... No i jeszcze muszę sprawdzić komentarze pod moim ostatnim zdjęciem. Mam nadzieję, że wszystkim się podoba. Sprawdzam i chyba nie do końca. Wszyscy piszą, że jestem brzydka, nie tego się spodziewałam. Nie przecież to nie ma sensu. Nikt mnie nie lubi. Czytam dalej komentarze. Trafiam na taki, który sugeruje, że powinnam się zabić z taką twarzą. To podobna sytuacja, która spotkała Automateusza. Myślał, że może ufać swojemu elektrycznemu przyjacielowi, ten jednak w pewnym momencie gdy Automateusz rozpacział podsunął mu pomysł samobójstwa. Bohater nie zgodził się na to, ale nie każdy ma na tyle silnej woli, by się sprzeciwić. Komórka tak samo może podpowiedzieć coś, czego tak naprawdę nie chcemy zrobić.

Coś, co sami stworzyliśmy w wirtualnym świecie, z czego może nawet na początku byliśmy dumni może pozbawić nas wszelkiej woli życia. Potem dziwimy się, jak się to zaczęło, przecież nie zrobiłam niczego złego, potrzebowałam tylko opinii innych. Nie narzekamy na nią, dopóki jest ona zgodna z naszymi poglądami gdy tylko coś się zaczyna psuć komórka podpowiada nam, że powinniśmy to zakończyć. Wpływa na nas niczym Wucha na Automateusz. Niestety, ludzie często nie idą w ślady bohatera, tylko nie zastanawiając się, wykonują to, co podpowiada im wirtualny świat. Przyszłość wtedy nie ma dla nas znaczenia. Jesteśmy gotowi zrobić wszystko, by przypodobać się wirtualnym znajomym. Nie przejmujemy się, czy to nie wpłynie źle na nas i na to, jak będzie nam się żyło za kilkanaście lat. Powinniśmy być świadomi, że przyszłość jest dziś.

Natalia Łakoma

Kto by się spodziewał?

Kto by się spodziewał, że nowinki technologiczne posuną się tak daleko? Kiedyś ludzie żartowali

na temat filmów science fiction; przesuwanie palcami po unoszących się ekranach wydawało się śmiesznie niewiarygodne - a teraz? Na rynek wchodzi coraz to nowe sprzęty, nawet takie, które umożliwiają nam przewijanie stron ruchem ręki. Niewiarygodne? Teraz zdecydowanie nie, a to szczególnie, gdy w sprzedaży ukazało się Smart TV, umożliwiający nam taką funkcję.

Ale by ujrzeć przyszłość, wystarczy wyjrzeć przez okno. Parę lat temu można było zobaczyć dzieci bawiące się na placach zabaw oraz młodzież, spędzającą aktywnie czas na świeżym powietrzu. W obecnej chwili dostrzeżemy jedynie odsetek tego, co można było ujrzeć dawniej. Dlaczego się tak dzieje? Otóż z własnego przykładu wiem, iż częściowo jest to uzależnione od komputerów. Urządzenia, na które niedawno mogli sobie pozwolić tylko nieliczni, teraz weszły do powszechnego użytku. Z resztą istnieje wiele rzeczy, o których dawniej starsi ludzie wspominali z cynizmem.

Spójrzmy chociażby na popularny w latach 80-tych i 90-tych serial „Star Trek”. Na czele okrętu kosmicznego USS stał kapitan Jean-Luc Picard, który używał iPada. Czy wtedy uwierzono by, że tablety staną się codziennością wielu studentów? Jako pomoc naukowa, źródło rozrywki czy też do komunikacji? Niewielu by podejrzewało, że coś takiego mogłoby odegrać jakąś szczególną rolę w późniejszych latach.

Reakcja mieszkańców Ziemi byłaby zapewne zabawna, gdyby dziesięć lat temu zobaczyli nieżyjącego już artystę. Szeroko otwarte oczy, szczęka aż do ziemi, może nawet trzęsienie się, paniczna ucieczka i krzyki? Któż wie, jakby zareagowali na nic innego jak hologram. Można powiedzieć, że teraz, w rozwijającym się społeczeństwie, nie robi to na nas większego wrażenia. No może czasem, gdy nagle coś niezwykłego wejdzie na rynek lub naukowcy dokonają przełomowego odkrycia, ale poza tym...? Czy możemy spostrzec, jakieś niecodzienne zachowania, na wieść o tym, że przykładowo - kosmonauci dolecieli na Marsa? Niekoniecznie, a przynajmniej

ja nie wyobrażam sobie, by nagle gimnazjaliści w moim otoczeniu, czy ludzie, idący do sklepu skakali z radości lub uciekali w popłochu, bojąc się przed przeniesieniem na inną planetę.

Wracając do meritum sprawy, to dwójka sławnych artystów, Snoop Dog i Dr. Dre, podczas festiwalu Coachella wystąpili z niezwykłym 2Pakiem. Niesamowite - można by rzec. Ktoś, kto dawno odszedł, nagle wraca na scenę! Poza tym, co na to mogą powiedzieć fani? Jak zareagować? Jedni mogą płakać, drudzy uśmiechać się wesoło, a inni, no cóż... nie dowierzać. Takie mamy realia. Wszystko stoi otworem, w końcu dzisiaj tak naprawdę wszystko się zaczyna.

Spójrzmy na dorosłe kobiety, czy młode dziewczyny, które zaczynają ćwiczyć. Moment, w którym tak naprawdę startują jest wzniosły, czemu? Jedyna odpowiedź jaka mi się nasuwa, to efekty w przyszłości. Wyrabiane czasowo ciężką pracą potrafią zdumiewać, podnieść na duchu, dać motywację. Ilu z nas w Nowy Rok mówi sobie: „Zaczę trenować”, „Będę lepiej wyglądać, ale od pierwszego stycznia”. Przykładów są miliony. Jednakże istnieje również ciemna strona postanowień. Tak zwani marzyciele, którzy bujają w obłokach, zamiast wykonywać prawdziwą pracę. Gdy chcemy odrobić lekcje, zrobić obiad, czemu nie zrobimy tego od razu? Rozumiem, że niektórzy są zmęczeni, zajęci, ale czy to aby na pewno ważniejsze? Czy rzeczywiście nie znajdzie się chwila na obowiązki, coś pilnego, może postanowienia? Nieraz składamy sobie puste obietnice, ale po co? Żyjmy tu i teraz, bo nie wiadomo, co może stać się jutro.

Podobają mi się słowa Stanisława Lema „Żyjemy w tempie nieprawdopodobnego przyspieszenia”. Jak już wcześniej zostało wspomniane, każdy dzień pozwala nam wiele odkryć. Czy to dziurę w bucie, czy nowe wynalazki oraz prawa. Tak naprawdę wszystko zaczyna się dzisiaj. W naszych głowach rodzą się pomysły, które przelane na papier, zaczynają nabierać kształtu. Zaraz potem rozpoczyna się proces tworzenia, który po upływie czasu przybiera ostateczną postać. Gdyby to inaczej określić, to wyszłoby, że przyszłość jest dziś. Dlaczego? Ponieważ ten jeden moment rzutuje na dalszy rozwój naszych perełek. Nieistotne czy będą one błyszczeć. Wystarczy, że przyniosą przyszłym pokoleniom coś od siebie. Sztuczne nogi, zwane protezami, zabawki, cieszące dzieci, samochody elektryczne. To wszystko sprawia, że cały czas przyspieszamy, dążąc do lepszego jutra.

Oliwia Citowicz

"Przyszłość jest dziś"

Jestem zwykłą nastolatką i chyba jak większość osób w moim wieku wprost nienawidzę tego jednego pytania: „Co zamierzasz robić w przyszłości?”. Ludzie, proszę was, dajcie już z tym spokój! Skoro nie mam pojęcia, co jutro zjem na śniadanie i czy w ogóle będzie ku temu okazja, to skąd mam wiedzieć, co czeka mnie za parę lat. Ja wiem, powinnam mieć w głowie zarys tego, jak będzie wyglądało moje życie, ale to jest trudniejsze, niż może się wydawać. Wszystko, co robię dziś, ma w jakimś stopniu wpływ na moją przyszłość. Dlatego właśnie tak ważna jest teraz edukacja i wybranie dobrego kierunku kształcenia. W świecie, w którym wszyscy idą na medycynę albo prawo, zacznie w końcu brakować miejsc dla kolejnych lekarzy i adwokatów. Jedyne, co będą mieli do zaoferowania, to papierek magistra albo skórzana teczka, żeby chociaż wyglądać jak profesjonalista w oczach potencjalnego pracodawcy.

Musimy zrozumieć, iż nasze życie zaczyna nabierać szybszego tempa. Bo przecież kto pomyślałby kiedyś, że składając dokumenty na uczelnię spośród wielu kierunków będzie można wybrać nanotechnologię? No tak, znalazłby się ktoś taki. Stanisław Lem. Był jak człowiek renesansu - dysponował imponującą wiedzą, ale też bez trudu potrafił ją wykorzystać i łączyć informacje z różnych dziedzin. Z jednej strony był znawcą nauki, z drugiej zaś - ludzkiej natury. Nie tylko potrafił przewidzieć, w jakim kierunku może pójść rozwój technologiczny ludzkości, ale także to, jakie będzie pociągał za sobą skutki społeczne, polityczne i etyczne.

Początki internetu datuje się na koniec lat sześćdziesiątych, a o komputerach połączonych w sieci Lem pisał już na początku lat pięćdziesiątych! Natomiast w „Obłoku Magellana” dokładnie opisuje urządzenia do złudzenia przypominające dzisiejsze tablety i pendrive'y.

Postęp technologiczny jest ogromny. Wynalazki, o których nie śniliśmy jeszcze rok temu, już dziś są dostępne na rynku. Co mają powiedzieć nasi dziadkowie? Będąc w wieku nastoletnim,

na pewno nie myśleli o tym, że kiedyś zegarek, zwany dzieć smartwatchem, zastąpi smartphona. W sumie, oni pewnie nie wyobrażali sobie czegoś takiego jak to, że telefon będzie miał w domu każdy, a co dopiero mówić tu o komórce i to takiej z dotykowym ekranem... A teraz, kiedy to właśnie dziś przeżywają oni swoją przyszłość, mają dostęp do tak wielu wynalazków! Fakt, w większości z nich nie korzystają, rodzice wpoili im inne wartości, sami też mieli inne zajęcia.

No właśnie, przyszłość przyniosła nam wiele, tylko czy dla nas, zwykłych ludzi, to nie jest za dużo? Coraz więcej małych dzieci zamiast misia czy kolorowej książeczki trzyma w ręczce tablet. Tempo życia chyba przerasta niektórych z nas, przecież szybciej jest wcisnąć dziecku tablet kiedy płacze niż pomyśleć jaka jest tego przyczyna. Prawda jest taka, że nie wszyscy potrafią korzystać z dobrodziejstwa jakim jest technologia. Nastolatki publikujące nagie zdjęcia po to, żeby "być fajną" w oczach rówieśników. Co się stało z czasami, kiedy to można było być lubianym nie mając najnowszego Iphone'a? Czy już tak ciężko jest zainteresować kogoś swoim charakterem a nie portfelem?

Tak naprawdę, można powiedzieć, że żyjemy w przyszłości i zastanowić się czy terażniejszość w ogóle istnieje. Bo przecież "teraz" to właściwie jest określenie dla tej sekundy, każda kolejna to już nowa rzeczywistość, dająca nam nowe, nieograniczone możliwości.

Paulina Mazur

Przyszłość jest dziś

Czy ktoś się kiedyś zastanawiał, ile razy w życiu słyszał słowa: „Myśl o przyszłości”, albo: „Jaka przyszłość cię czeka?”. Ja słyszę to często i dlatego postanowiłem przez chwilę nad tą przyszłością pomyśleć. No bo czym tak naprawdę jest przyszłość i w jakich przedziałach czasowych ją traktować? Czy jutro to już przyszłość? Czy to, co napiszę w następnych zdaniach jest dla mnie przyszłością czy terażniejszością?

Jan Paweł II powiedział kiedyś, że „Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro”. Chciał pewnie dać nam do zrozumienia, jak wielki wpływ mamy na kształtowanie tego co będzie, przez właściwe podejście do tego, co jest i równocześnie uświadomić, że o przyszłości nie trzeba myśleć później, tylko już dziś, teraz, w tej chwili. No to patrzę na ten czas, w którym przyszło mi żyć: naszpikowany techniką, bogaty w nowe odkrycia, udogodnienia, technologie o których kiedyś nikomu się nawet nie śniło. Satelity, kamery, lasery, komputery i roboty - z perspektywy średniowiecznego mieszkańca Ziemi to bardzo odległa przyszłość, a dla nas to po prostu terażniejszość, zwykła codzienność. Nie wyobrażamy sobie już życia bez niektórych urządzeń, jesteśmy zagubieni, gdy zapomnimy telefonu komórkowego i nieszczęśliwi bez dostępu do Internetu. Zakłady produkcyjne, fabryki, szpitale, a nawet sklepy i urzędy nie potrafią już pracować bez komputerów. Dla nas przyszłość jest dziś, ale nam nie wystarcza, bo my ciągle chcemy sięgać dalej, wyżej, udoskonalać, bogacić i zmieniać. Tak sobie myślę, że przy takim tempie rozwoju, za sto lat, wszystkie osiągnięcia, które teraz tak nas fascynują okażą się zaledwie pierwszym małym krokiem ku nowej cywilizacji. Kto wie, może wszystko to, o czym pisał w swoich książkach Stanisław Lem, nie będzie wizją przyszłości ani literaturą science-fiction, ale sprawdzoną przepowiednią.

Oby tylko sztuczna inteligencja nigdy nie powiedziała: „Przyszłość jest dziś, a kiedyś był człowiek...” .

Szymon Groberski

„Przyszłość wokół nas”

Niedawno usłyszałam rozmowę dwóch kobiet w podeszłym wieku opowiadających sobie, jak to kiedyś wyglądało ich życie. Większość czasu spędzały w gronie przyjaciół, wysyłały sobie listy i pocztówki, miały więcej tematów do rozmów niż „dzisiejsza” młodzież. Większość starych ludzi

tak mówi i można by to było uznać za ich zrzęczenie, mantrę powtarzaną co chwila, lecz czy, aby nie mają racji? Większość osób zgodziłaby się z nimi, lecz nie mówią tego na głos, ponieważ uważają, że dzisiejszy świat jest o niebo lepszy. Nowinki technologiczne zaciemniły ich umysły, nie widzą tak naprawdę, co dzieje się z dzisiejszą rzeczywistością.

Popularnym w dzisiejszych czasach jest termin wearables. Są to ubrania bądź dodatki, które zawierają elektronikę. Można by tu dyskutować, czy jest to nam potrzebne, lecz niewątpliwie ułatwiają życie (choć niektóre są mocno przesadzone takie jak sukienki zmieniające kształt w ogromną klepsydę w zależności od naszego samopoczucia czy spodnie-perkusja, na których można grać jak na prawdziwej perkusji). Jednym z pomocnych i praktycznych rzeczy są zegarki smartwatch bądź smart gear. Można przez nie dzwonić, słuchać muzyki, buszować po Internecie, robić zdjęcia i oczywiście sprawdzać godzinę jak w strarych zegarkach. Nie trzeba mieć telefonu przy sobie, masz go na rękach. Innymi nowinkami są zbliżeniowe karty płatnicze, które wykorzystywane są jako identyfikatory i przepustki, portmonetki (lecz złodzieje już znaleźli sposoby, by okradać pocziwych ludzi), legitymacje, bilety. Dobrym rozwiązaniem są także opaski rejestrujące wysiłek, całe systemy ubrań, w których w buty wbudowane są nadajniki połączone z opaskami bądź telefonami czy wreszcie inteligentne okulary takie jak Google Glass (kojarzące mi się z filmami science fiction takimi jak „Terminator”), które umożliwiają czytanie przydatnych informacji.

Ludzie XXI wieku nie wyobrażają sobie życia bez różnego rodzaju portali. Najpopularniejszym jest oczywiście Facebook. Stworzony przez ucznia Harvardu portal zgromadził ponad 1/7 społeczeństwa kuli ziemskiej. Nic więc dziwnego, że jest obecny nieustannie w naszym życiu. Ludzie jednak, a w szczególności młodzież uzależnia się od niego- wrzucają co róż nowe zdjęcia, posty, mają niepoahamowaną chęć lajkowania i zbierania lajków (typowe fejmy). To robi się chore jak ludzie publikują co chwilę posty, w których opisują, co robią przykładowo o godzinie 12, a co o 12:05. Innym popularnym portalem jest Twitter, który działa na podobnej zasadzie oraz Snapchat służący do wysyłania selfie z emotikonami i własnymi dopiskami. Najpopularniejszym komunikatorem internetowym jest Skype, na którym ludzie spotykają się chętniej i częściej niż w realnym życiu. To przykre, lecz prawdziwe-po co wychodzić z domu, skoro można pogadać z osobą przez Internet, lepsze to niż ruszenie się spod komputera (bo przecież trzeba by się wyszykować do wyjścia, a nie wyglądać jak typowy dresiarz).

Innym aspektem są roboty. Występują one w codziennym życiu, filmach bądź literaturze. Pisał o nich Stanisław Lem w swoim zbiorze opowiadań „Bajki robotów” czy „Cyberiadzie”. Opowiadał o sztucznej inteligencji i rzeczach, które w dzisiejszych czasach zostały stworzone bądź na które dane nam jest jeszcze czekać kilka czy kilkadziesiąt lat. We współczesnym świecie robotyka odgrywa bardzo ważną rolę- znajduje się we wszystkich domach. Jest wykorzystywana w praktycznie każdej dziedzinie. Ułatwiają człowiekowi w życiu codziennym (jak na przykład sokowirówki, miksery, odkurzacze), wykorzystywane są w przemyśle (do produkcji samochodów, produktów spożywczych, w drukarni), w lotnictwie, wojskowości (jako samoloty bojowe, bezałogowe) i w rozrywce. Ważną rolę odgrywają również w medycynie. Używane są w chirurgii, ginekologii czy urologii. Pomagają lekarzom ratować życie ludzkie- nie raz mają dostęp do miejsc, do których człowiek bez ich użycia nie byłby w stanie dojść. Roboty z jednej strony są błogosławieństwem, a z drugiej wielkim problemem. Głównie za sprawą ludzi, którzy nie znają granic. Tworząc sztuczne inteligencje nie zdają sobie sprawy, że mogą one w końcu przekroczyć możliwości intelektualne człowieka. Stanisław Lem zwracał na to zagrożenie uwagę już w poprzednim wieku w swoich dziełach, gdy innych pisarzy fascynował obraz robotów-ludzi.

Człowiek eksperymentuje na różne sposoby i bawi się w Boga. Inżynieria genetyczna to dział przyszłości w świecie. Jak wszystko, ma pozytywne i negatywne strony. Pozytywne jest wykorzystywanie jej w rolnictwie i tworzenie nowych odmian roślin. Dzięki nowym genom można uzyskać większe plony i nowe gatunki, które przetrwają w niesprzyjających warunkach i będą odporne na szkodniki. Można też tworzyć rośliny o smaczniejszych smakach i różnych barwach. Innym pozytywem jest wykorzystywanie inżynierii w terapiach genowych jak In vitro. Dzięki temu bezpłodne pary mogą mieć dzieci (choć tutaj można by dyskutować o aspekcie religijnym, ponieważ nie jest to zgodne z ludzką naturą; niektórzy są za, a inni przeciw dzieciom

z probówki). Terapia umożliwia również leczenie wielu schorzeń- wprowadzony gen zładza lub eliminuje objawy chorób. Negatywem inżynierii genetycznej jest w szczególności chęć sklonowania człowieka i powstawanie mutantów. Stanisław Lem na ten temat pisał już w swojej powieści „Eden”. Tam genetyka tak jak w rzeczywistym świecie jest wiodącą nauką. Ofiary eksperymentów genetycznych są eliminowani ze społeczeństwa. Wielokrotnie Lem w wywiadach mówił o niepokoju spowodowanym możliwościami ludzi i wyrażał dezaprobatę dla ingerencji w ludzkie geny. Innym negatywem jest możliwość stworzenia nowych rodzaj bakterii lub wirusów, które mogą być użyte do niecznych celów złych ludzi. Również żywność genetycznie modyfikowana nie jest do końca taka zdrowa i nieszkodliwa- nie wiadomo, co może się dzieć po latach spożywania takiej żywności. Eksperymenty przeprowadzane na szczurach wykryły większą podatność na nowotwory i skrócenie ich życia. Tak więc dla dbających o zdrowie lepiej polecałabym naturalne jedzenie, nie te przetworzone.

Życie każdego człowieka przepełnione jest różnego rodzaju technologią- smartfonami, odtwarzaczami muzyki, słuchawkami, komputerami, ale także lodówkami, pralkami, mikrofalówkami i innymi urządzeniami codziennego użytku. Chyba nikt nie wyobraża sobie, jak mógłby żyć bez tych rzeczy. Dawniej jednak jakoś sobie z tym radzono (w sumie to musiano, technika nie była aż tak rozwinięta). Życie w dawnych czasach bardzo różniło się od teraźniejszego. Jest to widoczne między innymi w komunikowaniu się. Dawniej wysyłało się listy, pocztówki lub telegramy, na które czekano nie raz miesiącami. Dziś pocztówki wysyła się od święta, a listy przysyłają jedynie urzędy. Telegramy wyszły praktycznie z użycia dla ludzi żyjących od świtu do zmierzchu. Człowiek kiedyś musiał sam orać, zbierać plony, dziś za niego robią to maszyny. Uczniowie chodzili do bibliotek w poszukiwaniu odpowiedzi na zadania. Teraz w komputerze można znaleźć praktycznie wszystko- od rzeczy przydatnych do nikomu niepotrzebnych. Ludzie spotykali się częściej i przebywali w swoim towarzystwie włócząc się po miastach, wsiach, a nie po sklepach. Dziś wchodzenie po zwyczajnych schodach w centrum handlowych jest czymś niemożliwym do zobaczenia. Dzieci spędzały więcej czasu na realnych grach takich jak zabawa w chowanego, berka czy murarza, a nie na grach typu Minecraft, LOL , Margonem czy Wolni Farmerzy. Kiedyś nie było takich pojęć jak cyberprzemoc, stalking, trollowanie- pojawiły się wraz z wprowadzeniem komputera do użytku codziennego i przejęcia „kontrol” przez nieogarnięte, „duże” dzieci, ale również dorosłych.

Świat XXI wieku jest przepełniony aż zanadto technologią. Koncerny prześcigają się w tworzeniu coraz to bardziej ekstrawaganckich urządzeń. Człowiek myśli, że wszystko mu wolno. Granice, które kiedyś były nie do przejścia i których wolano nie przekraczać, dzisiaj zostały wyparte z ludzkich umysłów. Są niemoralni w swoich działaniach, nie myślą o ludziach, tylko chcą zaspokoić swoje wyolbrzymione ambicje. Myślę, że człowiek powinien zastanowić się kiedy powiedzieć dość, obejrzeć się wokół siebie i sprawdzić, czy coś mu nie umknęło .

Weronika Lis

Przyszłość to dziś

Przyszłość to dziś. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że jest to paradoks. Przecież przyszłość to coś, co się jeszcze nie wydarzyło, a słowo dzisiaj sugeruje, że dzieje się to teraz. Nic bardziej mylnego. Owszem, przyszłość dla dnia dzisiejszego jeszcze nie nadeszła, ale kto powiedział, że dzisiaj nie jest przyszłością dla wczoraj? A więc... Przyszłość to dziś, ale co się z nią wiąże?

W dawnych czasach nikt nawet sobie nie wyobrażał, jakie rzeczy zostaną wymyślone czy odkryte przez człowieka. Na przykład medycyna – kiedyś ludzie umierali z powodu zwykłego kaszlu czy przeziębienia. Teraz natomiast wystarczą 2 tabletki i człowiek jest zdrowy. Geografia – w zamierzchłych czasach nikt nie spodziewał się, że są inne kraje oprócz tych w których dany człowiek mieszkał, a teraz na świecie mamy odkrytych 7 kontynentów. Inżynieria – kiedyś budowano lepianki, domy z drewna czy kamienia. Teraz jesteśmy w stanie stawiać wieżowce i budynki na pierwszy rzut oka łamiące zasady fizyki. Technologia – Pierwsze telefony zostały wymyślone

w dziewiętnastym wieku, nie były jednak powszechnie znane. W dwudziestym wieku ludzie dalej porozumiewali się za pomocą listów. Teraz natomiast aż 75% ludzi ma dostęp do telefonu komórkowego. Takie przykłady można by było wymieniać w nieskończoność.

Wprawdzie przyszłość dla nas jeszcze nie nadeszła, ale już dziś możemy decydować o jutrze. Są dziedziny nauki, które są przez nas praktycznie nie odkryte, ale są i takie z których już dużo wiemy. Na przykład historia – ten przedmiot będzie obecny przez cały czas. Im dalej „zapuszczamy” się w przyszłość, tym więcej zdarzeń z przeszłości jest za nami, którymi zajmuje się ta nauka. Literatura i sztuka – są to dziedziny które ludzie dalej tworzą, ale w większości bazują na dziełach z przeszłości. Języki – będą się ciągle zmieniać, powstaną nowe dialekty, inne odejdą w zapomnienie. Jest to nieodłączne z procesem ewolucji. Matematyka – dziedzina, którą zapoczątkowali nasi starożytni uczeni. Jednak mimo swojej złożoności myślę, że do tej nauki nie zostanie wniesionych jeszcze wielu praw. Sądzę, że ona pozostanie już praktycznie nie zmieniona. Nasi przodkowie-matematycy wykonali naprawdę świetną robotę. Medycyna – mam tu na myśli oczywiście biologię i chemię (razem i z osobną) Myślę, że są to dwie nauki do których będzie wniesione jeszcze wiele. Fizyka – Uważam, że jest to dziedzina, która może się jeszcze diametralnie zmienić. Myślę, że w przyszłości będziemy w stanie zrobić rzeczy, o których nawet nam się nie śni. Może kiedyś ludzie odkryją, w jaki sposób człowiek może latać, albo wymyślą na przykład jak się teleportować, przemieszczać się w przestrzeni...

Warto jeszcze wspomnieć o technice i fizyce w kontekście kosmosu i wszechświata. Już teraz prowadzimy wyprawy w kosmos, o ile można to oczywiście nazwać wyprawami. Może kiedyś dotrzemy do odległych planet, układów słonecznych czy galaktyk, a może spotkamy inne życie (czytaj kosmitów ☺). Równie ważna jest ekologia – nowa dziedzina, która jest nie doceniana przez wielu ludzi. Nikt nie chce się przejmować na przykład segregowaniem śmieci. Ludzie ciągle zanieczyszczają planetę, która może się zechcieć kiedyś na nas zemścić. W tym punkcie ważne jest także zabijanie zwierząt. Ludzie nie są humanitarni, zabijają na przykład słonie dla kości słoniowej, albo tygrysy dla skór. W przyszłości może to doprowadzić do zagłady całych gatunków.

Przyszłym problemem mogą być także zmiany genetyczne w naszych organizmach. Trwają już nad tym prace. Rozumiem, że kiedyś będzie można już w łonie matki tak zmienić geny, żeby na przykład człowiek nie urodził się ze śmiertelną chorobą. W pełni to popieram. Jeśli jednak zmiany genetyczne będą umotywowane tym, że matka będzie chciała mieć dziecko o blond włosach i niebieskich oczach to według mnie zasługiwać to będzie na potępienie.

Ważnym zagadnieniem są też działania wojenne. Obecnie mamy dostęp do bardzo zaawansowanych technologicznie broni, a kto wie co się jeszcze znajduje w wojskowych laboratoriach. Już podczas II wojny światowej ludzie mieli dostęp do broni masowego rażenia, czego dowodem jest Hiroszima i Nagasaki. Gdyby teraz wybuchła wojna, świat niechybnie by się skończył. Osobiście uważam, że ludzkość zmierza do zagłady, ale to tylko moje zdanie.

Podsumowując: Przyszłość to dziś! Już teraz mamy wpływ na to, co zdarzy się jutro.

Marianna Chmiel

„Przyszłość to dziś”

„Kompletny wizjoner”

„Przyszłość to dziś” jest hasłem motywacyjnym, tylko dzisiaj możemy coś osiągnąć, a teraz jest chwila, aby to zrobić. Tym mottem codziennie powinniśmy się kierować. Stanisław Lem był futurologiem, posiadał wyższe wykształcenie medyczne, specjalizował się w dziedzinach chemii, fizyki, astronomii oraz genetyki, aczkolwiek znał też ludzi. Spodziewał się dokąd zmierza ludzkość, umiał przewidzieć, jakie będą tego skutki etyczne i polityczne.

Pisarz był twórcą neologizmów takich jak „fanomatyka” czyli wirtualna rzeczywistość. To pojęcie pojawiło się po raz pierwszy w 1964r, na kartkach pewnego zbioru esejów. W obecnych czasach wizje Lema nie zupełnie się sprawdzają, ale patrząc po tym, dokąd zmierza nauka i technologia stają się one bardzo prawdopodobne. *Kilka razy nawet olbrzymia pojemność*

Mózgu okazywała się niedostateczna dla przeprowadzenia wszystkich niezbędnych obliczeń. W takich chwilach automatyczne przekaźniki włączały kable podziemne łączące Główny Mózg z innymi, które również znajdowały się w obrębie Leningradu. Najczęściej przychodził z pomocą Mózg Elektronowy Instytutu Aerodynamiki Teoretycznej. Astronauci, 1951. Sieci komputerowe to jest realny kierunek rozwoju. Stanisław Lem

Każdy z nas ma w swoim domu komputer, życie bez tych urządzeń dzisiejszych czasach byłoby prawie niemożliwe, jednak dziesięć lat przed powstaniem „ery komputerów” futurolog Stanisław Lem już się ich spodziewał. W każdej ze swoich książek autor opisuje przyszłość, która jest już realna, bądź istnieje ogromne prawdopodobieństwo, że możemy się takich rzeczy spodziewać (np. hologramy). Lem nie pomylił się w żadnej kwestii, co może dać nam przekonanie o jego zamiłowaniu do technologii.

W książce pt. „Obłok Magellana” wszelka wiedza jest przenoszona na kawałkach kwarcu, a jej zastosowanie ogromnie przypomina dzisiejsze pendrive’y. W tej powieści Lem ukazał imponującą bibliotekę, w której były wszelkie pomysły czy praca umysłowa.

Stanisław Lem ukazywał ludziom lat pięćdziesiątych przyszłość, myślę więc, że wielu z nich mogło w to nie wierzyć, komputery i inne technologiczne wynalazki mogły wydawać się nierealne. Jednak dla ludzkości nie ma takiego słowa. W końcu na świecie będzie wszystko, o czym my teraz możemy nawet nie marzyć. Futurologia jest nauką o przyszłości, więc jest niesamowicie fascynująca. Jak najbardziej inspiruje każdego, kto sięgnie po dowolne dzieła z tej dziedziny. Już teraz możemy coś zdziałać, czas zacząć myśleć. Przyszłość zaczyna się dziś.

Marta Babska

O postępie słów kilka

Dzisiejszy świat jest coraz bardziej zależny od komputerów i innych urządzeń elektronicznych. Przez ostatnie 20 lat bardzo dużo się zmieniło. Powstał internet, telefony i inne nowinki cyfrowe. Nie tak dawno ukazały się drukarki 3D, które są wielkim wynalazkiem. Na razie są wykorzystywane do małych i domowych rzeczy, ale myślę, że niedługo będą odgrywać znaczącą rolę w przemyśle, medycynie czy mechanice. Są też minusy tego szybkiego rozwoju. Jak każdy zauważył coraz więcej młodych osób spędza swój wolny czas, siedząc przy komputerze lub telewizorze zamiast przejść się na krótki spacer czy pograć w piłkę na orliku.

Jednym z najsłynniejszych pisarzy literatury polskiej ale też zagranicznej był Stanisław Lem. Pisał on bardzo oryginalne i nietypowe książki o tematyce science-fiction oraz utwory popularnonaukowe. Jak możemy zauważyć w swoich lekturach przewidywał wiele nowinek elektronicznych. Jedną z książek, które „przewidziały” przyszłość była „Summa technologiae”. Lem pozbierał w niej różne eseje na tematy filozoficzne i futurologiczne. Autor pokazał nam przemyślenia na temat rozwoju cywilizacyjnego. Pisarz przewidywał w niej na przykład powstanie i rozwój internetu. Jest tam też mowa o tym, iż internet może być zagrożeniem dla człowieka, ponieważ nie będzie on sobie wyznaczyć granicy pomiędzy światem wirtualnym a rzeczywistym. Lem dużo się nie pomylił, bo faktycznie mamy coraz większy problem z odróżnieniem tych dwóch różnych wymiarów.

Następnym utworem, w którym Lem przewidywał przyszłość jest „Powrót z gwiazd”. Opowiada w niej o grupie astronautów, którzy wracają na Ziemię po spędzeniu w kosmosie dziesięciu lat. Jak się później okazuje na zielonej planecie minęło aż 127 lat. Kosmonauci zastają zupełnie inną rzeczywistość niż przed odlotem. Bardzo szybki rozwój technologiczny spowodował, że ludzie potrafią żyć bez strachu i zmartwień. Taki żywot jest zapewniony przez operacje, które wykonuje się małym dzieciom. Ludzie stali się istotami odległymi od siebie pod względem emocjonalnym. Książka ta pokazuje życie w państwie totalitarnym. Ludzki emocje oraz żywot są odgórnie kształtowane przez rząd. W tej powieści ukazane jest, że ludzie poprzez postęp technologiczny mogą stracić swoją moralność, emocjonalność i upodobnić się do robotów

czy sztucznej inteligencji. W „Powrocie z gwiazd” zupełnie zaciera się granica pomiędzy tym, co ludzkie a elektroniczne.

Jak widać Stanisław Lem poniekąd przewidział przyszłość, lecz w większości utworów rozwój technologii jest pokazany negatywnie. Jednak ja myślę, że w niedalekiej przyszłości będziemy wykorzystywać komputery oraz inne urządzenia cyfrowe do ratowania czyjegoś życia lub uleczenia wrodzonych schorzeń. Mimo tego, że Lem ukazywał w większości swoich książek negatywne skutki postępu technologicznego, to myślę, iż w głębi serca wierzył w jego pozytywne następstwa. W końcu był naukowcem i wielkim humanistą.

Moim zdaniem postęp, nowinki cyfrowe, nowoczesne technologie są potrzebne do rozwijania się cywilizacji. Bez tego człowiek stałby w miejscu, a to również jest złe.

Martyna Feherpatky – Mazur

„Przyszłość jest dziś. Wizja Lema”

Codziennie używamy telefonów komórkowych, komputera, Internetu, oglądamy telewizję, słuchamy radia, czy korzystamy z robotów kuchennych. Nawet nie zastanawiamy się jak to działa i w jaki sposób powstało. Po prostu wykorzystujemy to, co oferuje nam technologia. Jesteśmy jej biernymi użytkownikami. Ile razy zastanawialiśmy się jak wspaniałą rzeczą jest Internet? Ułatwia on życie każdego człowieka. Potrzebujemy, na przykład wyjaśnić jakieś hasło, wpisujemy je w przeglądarkę internetową i po chwili mamy odpowiedź na to, czego szukaliśmy.

Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak ogromną moc ma technologia i rozwój cywilizacyjny. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu nikt nie myślał o przeszczepach organów, podróżach samolotami i innymi środkami transportu, czy porozumiewaniu się na odległość. Czyż to nie wspaniałe, że można rozmawiać przez telefon z kimś, kto znajduje się w zupełnie innej części naszego globu? Osoby te mogą dzielić setki kilometrów, mogą się nie widzieć przez dłuższy czas, ale ich kontakt może być podtrzymany dzięki rozwojowi technologii.

Doskonałym tego przykładem może być świat przedstawiony w utworach Stanisława Lema, który różni się od rzeczywistości znanej z typowej fantastyki naukowej przede wszystkim tym, że autor z reguły nie daje do zrozumienia, iż przedstawia rzeczy niezwykle. Wręcz przeciwnie wiele elementów Lemowej rzeczywistości zostało skonstruowanych tak, aby sprawiać wrażenie przyszłej normalności i codzienności. Lem, był także pierwszym, który uświadomił sobie i nam możliwość pojawienia się tęsknoty za słowem drukowanym. Dziś zwolennicy papierowych książek bardzo często podkreślają ich analogową wyższość nad książkami elektronicznymi, które wydają się bezduszne i emocjonalnie obojętne.

Możemy dziś chyba śmiało powiedzieć, że Lem był znakomitym wizjonerem na wszystkich tych poziomach. Trzeba się zgodzić, że Stanisław Lem był twórcą niezwykle i oryginalnym. Zwrócił uwagę na bardzo ważny aspekt cywilizacji – negatywy technologii. Ludzie zaczynają wybierać tak modne dziś e-booki, zamiast papierowych książek. Jednak cóż to za przyjemność pusto patrzeć w ekran? Przecież właśnie piękno czytania polega na wertowaniu pożółkłych, starych kartek. Wybierając książkę, widząc, że przeszła przez wiele rąk, mam pewność, że jest napisana w sposób ciekawy. Jednak ilu jest ludzi, tyle opinii. Co dla jednych jest plusem, niekoniecznie nim będzie dla innych. Stanisław Lem podkreślał, że człowiek tępo odbiera to, co oferuje mu los. Jest zbyt egoistyczny by dostrzec coś poza. Na świat zamykają go jego ograniczenia.

Wydaje mnie się, że ludzie nawet nie zdają sobie sprawy z tego w jak krótkim czasie technologia ulega ogromnej zmianie. To, co dziś dopiero się rozwija, kiedyś będzie na porządku dziennym, a ludzie pozytywnie będą ją odbierać. Aby w przyszłości móc zrozumieć nagłe zmiany, już teraz należałoby wglębiać się w tajniki technologii, by choć w małym stopniu poznać jej moc.

Karolina Warawan

Kosmiczny dzień z przyszłości

-Wstawaj, spóźnimy się na marsowy trening ! –słyszę głośny krzyk.

Powoli otwieram zaspane oczy, przecierając je dłońmi. Siedzący przy moim łóżku Marceli, wygląda na przejętego.

-Imię masz po słońcu a „nocny z Ciebie marek”. –Mówi mój przyjaciel .

- Najwyraźniej moi rodzice nie przypuszczali, że będę wołała noc. – Odpowiadam, przekręcając się na drugi bok.

-Nie polemizujmy teraz na ten temat. Ubieraj skafander i ruszamy w drogę.

Nakrywam głowę kołdrą, chcąc pokazać brak zainteresowania, ale on brutalnym ruchem, ściąga ją ze mnie.

-Na Kosmos Wielki ! Sun, czy ty musisz być taka leniwa ?

Podnoszę głowę i wystawiam do niego język. Ranny ptaszek się z niego zrobił, kiedyś to ja go tak wyciągałam. Wychodzi z pokoju krzycząc , że poczeka przed moim domem.

Wstaję, marudząc pod nosem. Wyglądam przez okno, spoglądając na Marcelego. Ma na sobie obcisły kostium w kolorze niebieskiego indygo, włosy zaczesane na lewą stronę i białe Kosmo trampki. Patrzy w moją stronę, pokazując na zegarek chcąc przypomnieć ,że mam się pośpieszyć.

- Kod 165. –Mówię głośno.- Zapowiada się aktywny dzień.

Xenia-mój robot ,przylatuje natychmiast z Kosmo śniadaniem. Dwie tabletki jajecznicy i jedna chleba popijam ciepłą wodą i czuję się pełna. Wchodzę do maszyny ubierającej, programując ją na styl sportowy. Obcisły kombinezon już jest na mnie. Schodząc po schodach Xenia czesze mi włosy i myje zęby. Chwytam kask tlenowy i wychodzę.

-Nareszcie, zdążyłem już zrobić dwie rozgrzewki.

- Dobra, dobra chwalię się, zobaczymy kto pierwszy się zmęczy. – Mówię śmiejąc się po nosem.

- Kochana, męczyłem się w 3001 roku, teraz moja kondycja jest zdecydowanie lepsza.

Wsiadamy do turbo spodków, programując je na trasę 35. Dwie minuty podróży, przez meteorytową drogę i docieramy do celu. Wsiadając pośpiesznie widzimy innych Kosmo ludzi, którzy przygotowują się do biegu.

Mam przed sobą długą trasę więc i nam przyda się krótka rozgrzewka.

Włączam kombinezon na maksymalne grzanie ponieważ wskaźnik temperatury wskazuje – 62 stopnie.

-Witamy wszystkie zgromadzone grupy, dziś zajmiemy się strefą 5. Regulamin dobrze znacie, więc nie będę go wam przypominał. Zachowajcie ostrożność, powodzenia. – Głos dowódcy rozbrzmiewa na całą planetę.

Ruszamy w stronę startu, przyjmując pozycję.

-Powiedz, czemu biegi muszą odbywać się właśnie na tej planecie ? – Pytam z grymasem na twarzy.- Niska temperatura, skały, piach i lód.

-Bo widzisz, kosmici po prostu lubią takie klimaty.- Odpowiada krótko Marceli.

- Szkoda, lepiej walczyłoby mi się na Malediwach.

- Cześć Sun, Marceli dobrze wyglądasz w tym kolorze ! - Wita się z nami Marvin, przybijając Kosmo piątkę.

Słyszemy głośny dźwięk uderzenia w bęben, oznaczający przygotowanie do startu. Ustawiamy się w jednej linii i zaczynamy eksploatację.

- Byłem wczoraj w Kosmo bibliotece, znalazłem dziwną książkę. Słyszeliście o Stanisławie Lemie ? – pyta Marvin.

- Moja babcia mi coś wspominała. Był on chyba pisarzem science fiction.- odpowiadam.

- Dokładnie, dla niego było to fikcja dla nas teraźniejszość, przecież tworzył on na przelocie XXI wieku.- Komentuje Marceli.

- Uczyliśmy się o tym na Kosmo Historii. Wyobrażasz sobie, że nasze pra pra babki musiały same sprzątać, robić pranie, gotować obiady a podróż na inna planetę trwała latami. – Dodaje.

- Nie mógłbym żyć w tych czasach, marnowanie czasu.

- Wszystko się zmieniło, od czasu pojawienia się pierwszych robotów, poduszkowców czy spodków .
 - Chłopcy rozmowa o tamtych czasach zajęłaby nam kilka lat świetlnych. Ich przyszłość to nasza teraźniejszość i tak mogą wymieniać od początku powstania galaktyki. Skupmy się lepiej na treningu.
 - Sun, nie chciałabyś żyć jednak w tych czasach ?- Pyta zaciekawiony Marceci.
 - Szczerze mówiąc nigdy głębiej nie rozmyślałam na ten temat. Może i bym chciała, pozmieniałabym trochę w oprogramowaniu Xenii, bo coraz ciężiej mi się z nią współpracuje.
 - Zapewne byłabyś genialnym naukowcem.
 - Nauka czasem się przydaje.
- Śmiejemy się, rozglądając się na wszystkie strony w poszukiwaniu obcych śladów. Może kiedyś coś znajdziemy .

Michalina Sokołowska

Przyszłość to dziś. Ona już przyszła!

Myśląc o przyszłości, nie zdajemy sobie sprawy, że każda kolejna sekunda jest częścią czegoś większego nieznanego nikomu. Myśląc o kolejnych latach naszego życia, wybiegamy daleko do przodu, gdzie wiele rzeczy może się pozmieniać i skomp likować nasze przewidywania. Oczekujemy, aż przyszłość w końcu do nas dojdzie, a nie zauważyliśmy, iż już to zrobiła. Wydarzenia opisywane w książkach np. Stanisława Lema o robotach i podbijaniu kosmosu dzieją się w tym momencie.

Tyle czasu poświęcamy na rozmyślanie o jutrze, nie doceniając tego, co mamy dzisiaj. Jest takie powiedzenie, że jak nie idziesz do przodu, to się cofasz. Z początku niezbyt rozumiałam ten przekaz, ale po namyśle doszłam do wniosku, iż świat tak szybko pędzi, że jak na chwilę się zatrzymasz, to cię przegoni, a ty na zawsze zostaniesz za nim w tyle.

Technologia, o której opowiadał Lem jest teraz na wyciągnięcie ręki. Cywilizacja rozwija się, a nasi naukowcy odkrywają coraz to nowsze rewelacje. Potrafią nam ułatwić życie codzienne np. wyprawy międzykontynentalne nie trwają już kilka miesięcy ale godzin. Udogodnienia widać wszędzie choć nie zawsze się im przyglądamy. Dziś trudno nam uwierzyć, że kiedyś w 80 dni dookoła świata, to była fantastyka.

Zanim się zorientujemy np. teleportacja będzie codziennością, a zaczęło się tylko od marzeni z dnia dzisiejszego. Niestety, nie zwracamy uwagi na to, ile możemy zrobić w najbliższej przyszłości i nie szanujemy tego na co czekaliśmy. Choć ten tekst to już przeszłość.

Magdalena Czaja

„PRZYSZŁOŚĆ TO DZIŚ. STANISŁAW LEM – INSPIRACJA PRZYSZŁOŚCI”

Zanim zacznę zastanówmy się, co tak naprawdę rozumiemy przez samo słowo "przyszłość". Dla jednych przyszłość zaczęła się już dawno temu, a dla innych przyszłość zacznie się za sto, może dwieście lat.

Stanisław Lem - przedstawiciel polskiej fantastyki naukowej , filozof a także niezwykła inspiracja dla wielu współczesnych pisarzy. Lem pisał już dawno o przyszłości, o robotach o gwiazdach, o przenoszeniu danych, o audiobookach oraz Ebookach, o wielu sprawach, które są dla nas już zwyczajne, codzienne. Skąd Lem wiedział o tym, co będzie teraz? Może jako jedyny znał już "przyszłość".

W czasach twórczości Lema, można powiedzieć , że to co pisał było wręcz nierealne. Każdego roku , każdego kolejnego dnia a nawet godziny dzieje się coś nowego, jesteśmy świadkami nowych odkryć, dlatego stale żyjemy przyszłością. Uważam że wszystkie nowości technologiczne, niezwykle budynki oraz wiedza, jaką posiadamy jest niczym z przyszłości. Kto wie, może wszystkie wyobrażenia Stanisława Lema staną się wkrótce rzeczywistością?

Moim zdaniem pisarz odegrał olbrzymią rolę w nowoczesnym świecie.

„Człowiek wyruszył na spotkanie innych światów, innych cywilizacji, nie poznawszy do końca własnych zakamarków, ślepych dróg, studni, zabarykadowanych, ciemnych drzwi” - Stanisław Lem - Solaris. A jeśli ten cytat jest prawdą i Stanisław Lem odkrył w sobie coś czego my nie jesteśmy w stanie? Może zbyt mocno chcemy wiedzieć co będzie się działo w przyszłości nie skupiając się na tym, że przyszłość to dziś.

Uważam że, temat przyszłości zmusza do wielu refleksji, chciałabym zrozumieć wyobraźnię Stanisława Lema. Brakuje już takich pisarzy jak on aby móc poczuć się jak z innego, nowego świata, poza tym ciężko nam wyobrazić sobie coś nowego niż mamy na tą chwilę. Jednak Stanisław Lem to potrafił, to wzór dla wielu osób, warto podążać takim tokiem myślenia jak pisarz aby dostrzec to co niewidoczne dla oczu.

Podsumowując, jeśli skupimy się na tym co dzieje się teraz, to skupimy się na przyszłości bo kto wie, może nasza przyszłość zaczęła się już w dalekiej przeszłości?

Julia Wachnik

„Przyszłość to dziś”

Jeszcze kilka lat temu data 5 czerwca 2016 była tak odległa jak mieszkanie na Marsie. A dzisiaj jest to data jak każda inna, niby odległa, ale jednak bliska. To samo można powiedzieć o ruchomych schodach. Zapewne gdy ktoś przeczytał o nich w jednej z książek S. Lema uznał to za bzdurę i abstrakcję. Ruchome schody, po co to komu? A dzisiaj możemy spotkać je w każdym większym sklepie. To samo dotyczy dotykowych telefonów, laptopów, tabletów, telefonów bez anteny czy telewizorów po 60 cali itp.

Moim zdaniem na podstawie tych informacji można stwierdzić, że przyszłość to dziś. Oczywiście nie każdy się z tym zgodzi, bo dla niego przyszłość to latające samochody i hologramy. Owszem dla nas, dla ludzi żyjących w 2016 tak właśnie wygląda przyszłość lecz dla ludzi żyjących 20 lat temu sama myśl o telewizorze grubości 5 cm była szalona, abstrakcyjna i wykraczająca poza epokę. W końcu nie da się wszystkiego tam zmieścić, a dzisiejsze firmy typu Sony czy Samsung udowadniają, że nawet zegarek może być telefonem rodem z filmu o Jamesie Bondzie.

Kolejnym przykładem potwierdzającym moje zdanie jest fakt, że moim pierwszym telefonem była Nokia z anteną i ładowarką z “cienkim bolcem”, a moja siostra mająca 6 lat ma telefon z internetem. Następnym przykładem mówiącym, że przyszłość to dziś jest ogromny postęp w medycynie. Drewniane nogi piratów zastępują w pełni ruchome sterowane myślami protezy. Przeszczypty: serc, twarzy i innych organów są na porządku dziennym.

Kolejny dowód to technologia 3D. Gdy w 1892 roku Thomas Alva Edison zaprezentował światu swój kinetoskop, ludzie mówili, że to magia, a teraz każdy ma w domu telewizor. W kinach jak i domach można bez przeszkód oglądać filmy w trójwymiarze. Gdyby tego było mało to podam ostatni przykład mianowicie Nikole Tesla i jego najbardziej znane wynalazki: silnik elektryczny, prądnica prądu przemiennego, autotransformator, dynamo rowerowe, radio, elektrownia wodna, bateria słoneczna, turbina talerzowa i transformator Tesli. Gdyby nie Tesla świat nie byłby taki sam i z tym mogą się zgodzić wszyscy.

Mam nadzieję że te przykłady są wystarczającymi dowodami na potwierdzenie mojego stanowiska w tej sprawie.

Jakub Baszkowski

„Przyszłość to dziś. Wyobrażenia nie ma granic”

Na początku właściwie powinniśmy poznać definicję dwóch kluczowych słów tematu tego felietonu. Przyszłość to czas, który nastąpi, lub ma nastąpić, zaś teraźniejszość to czas obecny i wszystko to, co dzieje się teraz. Co zatem sprawia, że przyszłość jest dziś, teraz? Teoretycznie nic, lecz każdy nasz czyn, wypowiedziane słowa oraz trudne decyzje mogą mieć wielkie znaczenie nawet za kilka sekund.

Stanisław Lem to polski futurolog, wizjoner, a wręcz prorok o niezwykłym umyśle i czołowy przedstawiciel polskiej fantastyki naukowej. Ten człowiek przewidział w swoich czasach, że w przyszłości powstaną przenośne urządzenia do przechowywania i odtwarzania danych. Opisał dokładnie swoje wizje na ten temat w *Obłoku Magellana*. Podziwiam jego twórczość, ponieważ czytając każdą jego książkę, wydaje mi się, że mam do czynienia z osobą, która ma na koncie niejedną podróż do przyszłości. Z kolei w powieści *Powrót z gwiazd*, Lem przewidział e-booki i audiobooki opisując ich wygląd i możliwości niemal, tak jak prezentują się współcześnie. Takich przykładów z literatury polskiego pisarza science-fiction jest wiele. Posiadać taką wyobraźnię jak on, to myślę, że każdy by chciał. W dawnych czasach nikt nawet nie myślał, że rzeczy jakie są dostępne obecnie są możliwe do zrealizowania. Tak naprawdę to wszystko stworzył człowiek. Pomysły ułatwiające życie, mogą się narodzić w każdej chwili. Stwierdzenie, że przyszłość to dziś powinno motywować wszystkich do działania. Powinniśmy nieustannie myśleć, o swoim przyszłym losie.

Młodzi ludzie poprzez naukę, mogą zdobyć cenne mądrości, które zaprocentują w przyszłości np. podczas poszukiwania pracy. Ludzie, którzy marzą o byciu na samym szczycie powinni wziąć się do działania już dziś, robiąc krok w przód, udoskonalając siebie. Osoba, pragnąca być dobrym sportowcem, mogłaby w każdej wolnej chwili trenować zamiast marnować czas.

To wszystko dzieje się teraz, a w kiedyś zobaczymy tego efekty. Ile od siebie dasz, tyle do ciebie wróci. Ludzki umysł jest w stanie wymyślić dosłownie wszystko. Począwszy od tak prostego wynalazku jak koło, które jest niezbędne w samochodzie, kończąc na dotykowych ekranach współczesnych telefonów, tabletów oraz coraz częściej monitorów. Wszystkie budowle, które widzimy zostały stworzone przez nas. Najprostsza decyzja głowy państwa, może odmienić cały kraj, uprościć życie i uszczęśliwić obywateli. Wszystko co dzieje się w życiu, ma jakieś znaczenie. Przyszłość dzieje się na naszych oczach. Czasem leżąc, staram się wyobrażać sobie przyszłość tak jak Stanisław Lem. Próbuje wpaść na pomysł, który będzie inspiracją do działania dla kolejnych pokoleń.

Podsumowując, uważam, że każda chwila ma znaczenie. Nasza przyszłość zaczyna się dziś i to my jesteśmy kowalami naszego losu. Na podstawie twórczości Lema, powinniśmy wgłębiać się w naszą wyobraźnię, która jest nieograniczona.

Andrzej Bednarz

Przyszłość Wystarczająco

W historii ludzkości sporo mówiło się o przyszłości. "Kiedyś ludzie będą latać", "Za kilkaset lat, ludzie nie będą potrzebować nóg, by się poruszać". Mnóstwo podobnych rzeczy można było usłyszeć w zamierzonych czasach, kiedy jeszcze ANIAC (jeden z pierwszych komputerów o wymiarach 15 na 9 metrów) był uważany za szczyt technologii, a po świecie chodziły mamuty.

Tak naprawdę nie jestem pewna czy w tamtych czasach tak myśleli, ale przecież mogę się tego dowiedzieć z jakże popularnej w ówczesnych czasach maszynie elektronicznej przeznaczonej do przetwarzania informacji za pomocą ciągu cyfr albo sygnału ciągłego, potocznie zwanej komputerem. Dzisiaj można spotkać się z tym urządzeniem w co drugim domu. Ludzie są powszechnie obeznani z Internetem i zaczynają korzystać z niego chętniej niż z książek. Teraz wszystko dzieje się w sieci. Listy zostały zastąpione mailami, książki ebookami, nawet rozmowy zastąpiono forami społecznościowymi, a to już źle. Nasze życie zostało usprawnione dzięki faksom, stronom pomocniczym i innym funkcjom, jakie oferuje nam internet. Ale do usprawnienia życia nie przyczynia się jedynie komputer. Samochody, zmywarki, telefony wszelkie urządzenia

pomagają nam w życiu codziennym, a wciąż powstają nowe. Człowiek myśli o samoistnym tworzeniu rzeczy, a następnego dnia ma drukarkę 3D.

Życie ciągle się zmienia i coś o czym ludzkość marzyła od zarania dziejów, teraz jest dostępne na wyciągnięcie ręki. Urządzenia elektroniczne są tak zaawansowane technologicznie, że obawiam się, iż w najbliższym czasie zaczną samodzielnie myśleć i przejmą kontrolę nad ludzkością (jakże typowe w takich przypadkach). Powstaje na ten temat mnóstwo książek, gier, czy filmów. I prawdopodobnie tak się kiedyś stanie, najpewniej w odległej "przyszłość". Teraz wątpię czy takowa w ogóle będzie, ponieważ ówczesne życie jest już przyszłością wystarczająco.

Julia Sobucka

„Dać się porwać czy stać w miejscu?”

W końcu się doczekałam! Już jutro wylatuje na wymarzone wakacje – tylko ja i grecka plaża. Czas się spakować, bo samolot raczej nie zaczeka. To zaczynamy! Ubrania zawsze się przydadzą, podstawowe kosmetyki i teraz najważniejsze – laptop, bo w trakcie wyjazdu akurat zaczynają się ligowe rozgrywki w siatkówkę, więc trzeba mieć je na czym obejrzyć, obowiązkowo e-book, bo na plaży trzeba coś czytać, aparat cyfrowy, żeby przywieźć parę pamiątkowych fotek. Chyba wszystko?! Spokojnie wsiałam do samochodu. O jejku! Zapomniałam o najważniejszym! Ładowarka do telefonu! Przecież trzeba mieć jakiś kontakt ze światem.

Sądzę, że przytoczona sytuacja jest bliska również wielu innym osobom. Konieczność „kontaktu ze światem”, zupełnie jakby bez telefonu przestawał on istnieć... Czy współczesna wspaniała przyszłość jest dla nas wybawieniem czy też może nas zniewala i sprawia, że to my jesteśmy gościami w jej świecie?

Nie ma się co oszukiwać, obecnie nie wyobrażam sobie życia bez telefonu czy laptopa. Żeby napisać ten felieton używam laptopa - co bym zrobiła, gdyby nie on, przecież w regulaminie wyraźnie napisano, że pracę należy przestać jako załącznik do e-maila. Mało tego trzeba zeskanować zgodę na udział w konkursie. Gdyby nie zdobycze technologii możliwości komunikacyjnego zdecydowanie by się ograniczyły, poszerzenia swojej wiedzy na różne tematy również zostałyby zawężone - jak bardzo człowiek byłby zacofany gdyby technika .

Technikę spotykam na każdym kroku, gdzie nie spojrzę wszędzie technika. Napisać życzenie na święta- używam telefonu, zobaczyć, co dzieje się na świecie- telewizor, ale to także te proste, wręcz podstawowe czynności: ubić jajka do ciasta- mikser, wyczyścić dywan- odkurzacz, wyprać, wyprasować, ugotować... Te czynności są dla nas proste i zwyczajne właśnie za sprawą techniki (choć niektórzy są jeszcze niezadowoleni, że zmywarka sama nie pakuje czystych naczyń do szafki). Daje ona tyle możliwości i ułatwia życie, ale gdy spojrzę na to wszystko z zewnątrz, wyłączając się z tego całego współczesnego świata, mam wrażenie, że to wszystko zaraz nas przerosnie i zapomnimy o tym, co ważne.

Ostatnio zdarzyła się pewna sytuacja, która dała mi trochę do myślenia. Patrzyłam przez okno mojej szkoły na zewnątrz i zobaczyłam ośmioletnią dziewczynkę ze smartfonem większym od jej dłoni. Pomyślałam, że przecież ja w jej wieku dostałam pierwszą komórkę i to w dodatku żadną dotykową, bez Internetu i innych wynalazków... Myślę, że bardzo dobrze, że w tym wieku otrzymała komórkę, która była mi po to, by zadzwonić do mamy lub cyknąć szybką fotkę mojego psa. Telefon nie był dla mnie rzeczą najważniejszą, nie przywiązywałam do niego wielkiej wagi, ważniejsze było dla mnie podwórko z koleżankami i lalki. I gdy myślę sobie o tej dziewczynce, to mi jest szkoda i mam wrażenie, że świat trochę oszalał. Szkoda mi jest tego, że ta ośmiolatka zamiast biegać za piłką, boi się czy nie zgubiła przypadkiem swojego telefonu. Na tym przykładzie można zobaczyć jak świat pędzi i to bardzo szybko. Ludzie trzymają nos w komórkach zamiast rozmawiać ze sobą, wchodzą w świat wirtualny, a uciekają z rzeczywistego, a powinno być przecież na odwrót..

Trzeba być człowiekiem nowoczesnym, interesować się otaczającym światem i tym jak się rozwija, ale też uważam, że trzeba umieć postawić granicę, nie popaść w manię tego całego rozwoju, umieć jeszcze porozmawiać z kimś w cztery oczy, a nie tylko wirtualnie. Trudne jest

nie zachwycać się tymi wszystkimi nowymi wynalazkami, ale trzeba nauczyć się używać ich rozsądnie. Z jednej strony nowoczesna technologia pomaga nam w tylu rzeczach, na przykład w medycynie, wielu ludzi przeżyło wyłącznie dzięki wysoko rozwiniętej technice, a z drugiej strony zabiera nam codzienne życie, bo zamiast porozmawiać rano z rodziną włączamy telewizor, zamiast wyjść na spacer gramy w gry komputerowe, a gdy idziemy spać, pod poduszkę kładziemy smartfona. Jak tu nie oszaleć? Dać się ponieść całkowicie rozwojowi technice czy może być przeciwno i patrzeć trzeźwo na świat?

Myślę, że połowa ludzi nie zastanawia się nad tym czym jest technika, bo to bardzo oczywista sprawa- pomaga i towarzyszy w codziennym życiu, ale czy ktoś pomyślał ,że technika może zbyt pochłonąć człowieka i stanie się on zależny od wszystkiego, co sam stworzył?

Emilia Burko

„Transzasofibulator potrzebny od zaraz!”

„Możesz powtórzyć? Nie skupiłem się.”, „-I co o tym sądzisz? –Yhmm... O czym?”, „Halo! Mówię do ciebie!”, „Nie mogę... Nie mam czasu.”. Ostatnio coraz częściej zaczynam zastanawiać się, czy jestem jedyną osobą, która ma dość używania lub ciągłego wysłuchiwania podobnych słów. Czas pędzi tak szybko, że w życiu wielu z nas zaciera się granica między „jutro” a „wczoraj”, „pojutrze” czy „za miesiąc”. Do takiego tempa rozwoju świata przyczyniła się technika- coraz to nowsza, niezbędna, ukochana technika. Przecież jak tu sobie wyobrazić jakiegokolwiek istnienie na naszej planecie bez sterowanego ręcznie ramienia robota, bomby wodorowej, iPhone’a czy chociażby kwasu benzoesowego?

Jakiś czas temu byłam świadkiem rozmowy matki z siedemnastoletnim synem. Kobieta namalowała na dużym płótnie widok z okna domu, który niesamowicie się jej podobał. Dumna ze swojego dzieła mama pokazała synowi obraz. Jego reakcja dała mi do myślenia... „Naprawdę znowu zmarnowałaś kilka godzin na jakiś głupi malunek? Dałabyś zdjęcie do drukarni i za chwilę miałabyś gotowy widok, dokładnie taki jaki obserwujesz za oknem. Nie wierzę, że jesteś taka bezmyślna.”. Wyszedł z pokoju.

Rozwój najnowszych technologii potrafi zabić w człowieku chęci, pasję, oddanie. Przecież nie ma sensu się starać, jeśli za chwilę maszyna zrobi wszystko za mnie... Jednak czy jej praca da mi taką satysfakcję? Co sprawi więcej radości: własne działania i osiągnięcie niesamowitych efektów, czy pójście na łatwiznę, byle zrobić jak najmniej? Odpowiedź dla człowieka, który dąży do wyznaczonych celów, jest oczywista.

Jasne jest, że wiele sprzętów i wynalazków znajduje szerokie zastosowanie i są one przydatne, lecz nie warto iść za daleko. Ogrom zbędnych przedmiotów technologicznych otacza ludzi w codziennym życiu i przysłania prawdziwie ważne wartości. Można wziąć pod uwagę np. portale jak Facebook. Internet chce nas oszukać, uświadomić nam, że liczy się ilość reakcji pod zdjęciem profilowym, a używane emotki dokładnie pokażą, jaką ktoś jest osobą. Kiedyś ceniło się spotkania, wspólne wyjazdy. Obecnie wystarczą wideorozmowy. Nie chce nam się wychodzić z domu, przecież nie ma sensu się fatygować... Przez brak zaangażowania w relacje między ludźmi, są one coraz słabsze. A jeśli w tych czasach trudno jest poznać osoby na tyle wartościowe, by ceniły przyjaźń, miłość, to co będzie za kilkanaście lat? Te wartości całkiem znikną...?! Jestem ciekawa w takim razie co zdoła je „zastąpić”. Mam pewność, że o tym, co będzie ważne w następnych dekadach, decydujemy my. Przyszłość jest dziś. Dokładnie teraz kształtując hierarchię wartości, wybieramy, czy wolimy dobre relacje, radosne życie czy monotonne, samotne dryfowanie w sieci.

Często niepotrzebne nowe technologie przysłaniają widok realnego świata. Tej zimy, tłumacząc mojemu młodszemu kuzynowi, że każdy płatek śniegu jest inny, podszedł on do okna, dotknął szyby i zaczął poruszać dłonią, stykając i odrywając od siebie kciuk i palec wskazujący. Zapytałam chłopca, co robi, a on odpowiedział mi, że chce powiększyć płatki śniegu na szybie, by je lepiej widzieć, tak jak robi to na tablicie. Szczerze nie wiedziałam, czy mam się śmiać czy płakać.

Myślałam długo nad tym, co robić, by dzieci jak on sprowadzić na ziemię. Skoro wychowują się one w czasach górowania technologii, trudno jest im ją ograniczyć. Trzeba działać tak, by świat wirtualny nie przysłonił im prawdziwego życia, bo się w nim nie odnajdą. Lecz dla wielu z nich jest już za późno... Czy tylko mnie to oburza?

Zastanawiam się, jakie nowe, przydatne bądź kompletnie niepotrzebne wynalazki przyniesie najbliższy czas. Wizjonerem drugiej połowy XX wieku był Stanisław Lem- człowiek wszechstronnie wykształcony, który zajmował się tworzeniem literatury fantastyczno-naukowej. W swoich dziełach przewidział powstanie internetu, tabletek, laptopów, e-booków oraz innych skomplikowanych jak na tamten czas technologii. Pisał on także o skutkach ich oddziaływania na społeczeństwa, wszechświat. Swoim geniuszem udawał, że nastąpi niewyobrażalny rozwój, lecz nie zawsze jest to dobre. Sięgając po jego utwory, można przenieść się w czasie do odległej przyszłości, która w realnym świecie okazuje nam się kolejnym dniem, rokiem.

Rozwój technologii sprawił, że wszystko trzeba robić szybko, zawsze się spieszyć. Chętnie korzystamy z osiągnięć wynalazców, naukowców, lecz problem pojawi się wtedy, gdy uświadomimy sobie, że na ułatwianiu życia, robieniu wszystkiego na skrót, zmarnowaliśmy wiele cennych lat, których nikt nie odzyska. Żaden „transczasofibulator” nie da nam dodatkowych dwudziestu wiosen. A czy te wszystkie sprzęty były i będą nam naprawdę potrzebne? Warto przyznać się przed samym sobą: czy czuję się dużo szczęśliwszy przez to, co osiągnęła technologia przez ostatnie 15 lat? Moja odpowiedź brzmi: nie. A to, czy mamy ogrom wspomnień, nowych relacji z ostatniej półtorej dekady, czy może zatraciliśmy się w ciągłym biegu, szukaniu... to już inna sprawa.

Gabriela Wojan

Przyszłość to dziś?

Czy przyszłość jest dziś? - Odpowiedź na to pytanie nie wydaje się trudna i może być tylko twierdząca. Wystarczy spojrzeć na to, co otacza nas dookoła. Zewsząd bombardują nas zdobycze techniki, o których kilkanaście lat temu nie mogliśmy nawet pomarzyć. Młodość naszych rodziców była ich pozbawiona. Czy oni zdawali sobie sprawę, że na przełomie lat tak zmieni się ich życie? Telefony komórkowe, roboty, internet czy latające drony, były dla nich elementami niczym z powieści Stanisława Lema. Bezsprzecznie należy stwierdzić, że pod wpływem tych nowinek technicznych, ich życie uległo radykalnej zmianie. Wiele osób ze starszego pokolenia do dziś, nie może uwierzyć, że to wszystko NÓWE, co ich otacza jest rzeczywistością, a nie filmem z gatunku science-fiction. A jak my (młode pokolenie) patrzymy na te sprawy? Dla nas to jest oczywiste i naturalne, a na starszych patrzymy jak na prehistoryczne gady.

Jednak czy taki rozwój techniki jest dla nas korzystny? Z jednej strony, żyje nam się łatwiej, nie trzeba już tak ciężko pracować, bo robią to za nas wynalazione maszyny. Pralki piorą brudne ubrania, zmywarki czyszczą naczynia, wprowadzono nawet odkurzacze, które same jeżdżą i sprzątają mieszkanie. Dzięki takim wynalazkom, mamy mniej pracy i więcej wolnego czasu, który możemy przeznaczyć dla siebie. Aczkolwiek, jak możemy go wykorzystać, skoro żyjemy tylko przyszłością. Większość czasu i tak poświęcamy na to, co jest zdobyczą nowoczesnej technologii, gdyż zasiadamy przez telewizorem, oglądamy filmiki na YouTube, obsługujemy najnowsze aplikacje na smartfonach czy też robimy zakupu przez Internet. Nieustannie podążamy za techniką, pragniemy, by nasze życie było doskonałe, efektywne; rozmyślamy nad tym, co nas czeka. Jednak jeżeli nie będziemy w stanie realnie i racjonalnie ocenić otaczającej nas rzeczywistości, to nasze życie, będzie wyglądało tak koszmarne jak w „Kongresie Futurologicznym” Stanisława Lema, gdzie wszyscy ludzie egzystowali w urojonym świecie, stworzonym w umysłach za pomocą zaaplikowanych pigulek, zapewniających im tylko pozorne szczęście. Prawdziwe życie przeminie, a my tego nawet nie zauważmy, bo będziemy za bardzo skupieni na kreowaniu alternatywnego, idealnego świata.

Podsumowując, zostawmy na boku całą tę technikę. Zastosujmy się do maksymy Horacego „Carpe diem”. Łapmy chwilę i cieszymy się nią, a nie wnikajmy w to, co będzie później. Umiejętnie korzystajmy ze zdobyczy techniki, ale tylko w celu poprawienia jakości naszego bytu. Postawmy w centrum zainteresowania siebie i swoje potrzeby, nie myśląc o tym, co czeka nas w przyszłości.

Przyszłość jest tylko tu i teraz, im szybciej sobie to uzmysłowimy, tym życie będzie dla nas łatwiejsze i przyjemniejsze.

Karolina Wysocka

Internet rzadzi, Internet radzi, Internet nigdy cię nie zdradzi

Przyszłość, kto o niej nie myślał... ale nie mówimy tu o przyszłym wtorku czy wakacjach w następnym roku. Mówimy o tym, co wydarzy się za sto, dwieście, trzysta lat? Ekspertem w tej dziedzinie był Stanisław Lem. Jego zdaniem roboty przejmą kontrolę nad światem, a człowiek stanie się tylko zbędnym elementem ich „życia”. Właśnie, czy to będzie życie? Czy tylko słaby jego zamiennik? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Sam Stanisław Lem nie mógł być pewien, czy jego przypuszczenia się sprawdzą, ale patrząc na dzisiejszy świat, nie sposób nie zauważyć, że ludzie zaczynają zamieniać swoje życie w „życie”. A wszystko to nie za sprawą armii krwiożerczych robotów usiłujących przejąć władzę nad światem czy superinteligentnej maszyny, która niszczy wszystko, co napotka na swojej drodze. Dzieje się tak za sprawą czegoś nienamacalnego, czegoś czego nie możemy dotknąć ani zobaczyć... Sprawcą jest najlepszy przyjaciel współczesnego człowieka, którego każdy z nas z radością zaprosił do swojego domu. Mało tego, nie wyobrażamy sobie bez niego życia, bo jest w nim wszystko, czego tylko zapagniemy, wszystko oprócz życia. Ten genialny twór posiada niestety jedynie „życie”.

Internet.

-hej

-hej

-ct?

-wszystko ok a u cb?

-u mnie tez spk

-cr?

-nwm gapie sie w TV.

Komunikatory, to jest to! Po prostu genialne urządzenie! Szkoda tylko, że rozmowy na nich już nie takie wspaniałe... Bo po co się wysilać? Przecież pisanie całych wyrazów to kompletna strata czasu, można przecież w tym czasie zrobić tyle ciekawych rzeczy... no właśnie, co możemy porobić w tym wolnym czasie? Może spacer? Nie, nie chce mi się, poleżę i przejrzę fejsa.

Młódzież w dzisiejszych czasach porozumiewa się właśnie w taki sposób, interpunkcja i ortografia to ich wróg numer jeden! Ale z drugiej strony, głupio tak popełnić błąd ortograficzny np. w mailu do nauczyciela języka polskiego... uffff... na szczęście jest autokorekta!

Kolejną rzeczą, która zanika za sprawą Internetu, są uczucia. Nasi dziadkowie musieli ubiegać się o nasze babcie, a one i tak kręciły nosem. Dziś niewielu chłopców w wieku 14+ pomyśli o tym, by dać swojej sympatii kwiaty lub w jakikolwiek sposób okazać jej swoje uczucia. Teraz jest to o wiele prostsze. Wystarczy polubić zdjęcie lub zagać rozmowę, oczywiście na komunikatorze, która zapewne potoczy się jak ta powyżej, a dziewczyna i tak będzie wniebowzięta. Pocałunek w rękę? Przepuszczenie w drzwiach? Matko, ale żenada... A kiedy czujesz się źle, nie rozmawiaj z nikim, napisz o tym posta, na pewno zbierzesz mnóstwo lajków. Mam wrażenie, że niejedna moja koleżanka nie potrafi usiąść i porozmawiać o tym, dlaczego rozstała się z chłopakiem, ale też ta sama moja koleżanka potrafi wypisywać wszystko to, o czym niekoniecznie wszyscy powinni wiedzieć (że Tomek ją zdradził – koniecznie umieszczone wśród innych informacji: że idzie do dentysty, że je z mamą hamburgera, że robi zakupy w Kaskadzie). W nielogiczny sposób miesza się wykluczenie ze świata realnego, tego emocjonalnego, w którym są ludzie, z ekshibicjonizmem w sieci.

Odnoszę też wrażenie, że nawet kobieta stała się przedmiotem, mało tego wynaturzonym, nierealnym i nieosiągalnym. W sieci roi się od zdjęć ślicznych dziewczyn (ujęcia od góry, retusz niedoskonałości, wyszczuplony nos, rozjaśniona cera, powiększone piersi, skąpy strój), więc każdy chłopak chce mieć właśnie taką u swojego boku. Nie liczy się to, co dziewczyna ma w głowie, bo musi przede wszystkim wyglądać tak jak ta z obrazka. Z drugiej strony zwłaszcza młode

dziewczyny pragną naprawdę wyglądać tak jak te, których ideał określają media. I odnoszę wrażenie, że tym sposobem te oczekiwania się mijają, a prawdziwa miłość ginie gdzieś na drugim planie...

Tesco? Real? A może Alma? Gdzie tym razem zrobić zakupy? Co wrzucić do koszyka? A te wszystkie decyzje można podejmować z domowego centrum dowodzenia – fotel... To naprawdę możliwe! Klik! Klik! Zrobione. Nie trzeba wychodzić z domu, zwłaszcza gdy mieszkamy na czwartym piętrze, a nie ma windy. Dzięki temu, że nie schodzimy klatką schodową, na pewno nie spotkamy żadnego sąsiada, w sumie to nikogo nie spotkamy... No i dobrze, nie chce mi się z nimi gadać, zjem sobie w samotności. Mam tylko nadzieję, że ten dostawca nie będzie zadawał zbędnych pytań...

Piszę o tym wszystkim, zasiadając na kanapie z laptopem na kolanach – zdaje sobie sprawę, że wcale nie jestem lepsza od innych, pewnie też wyglądam zabawnie, przeglądając swój telefon. Jednak właśnie przed chwilą przypomniałam sobie, że ludzie mają uczucia, a technika może nas ich pozbawić i robi z człowieka bezmyślną maszynę. To może dziś kawa, ale taka na mieście, w kawiarni? A potem zwykły spacer? Może pogoda nas zaskoczy? Jedna zasada – telefon zostaje w domu.

Martyna Stefańska

„Przyszłość to dziś”

Postanowiłam zrobić eksperyment. Jako że w święta tradycyjnie zebrała się u dziadków cała nasza rodzina, wymyśliłam, że przeprowadzę z moimi bliskimi ankietę i każdego zapytam, w jaki sposób przyszłość staje się dziś. Założyłam, że z uzyskaniem ciekawych odpowiedzi nie będę miała problemu, bo „ankietowani” przeze mnie nie tylko są w różnym wieku, ale też i różnych profesji oraz pasji. Nie pomyliłam się, choć na samym początku powstał dosyć ostry spór, jak pytanie zawarte w temacie rozumieć. Zaczyna się niezle, pomyślałam, podczas gdy rozgorzała dyskusja, czy owo „dziś” należy interpretować jako przyszłość, która zrodziła się nagle i raptem stała się dziś, czy może jako przyszłe wydarzenia, które ukształtuje obecne dziś... Ostatecznie większość stanowili zwolennicy tej drugiej opcji. Tak ostatecznie przedstawia się rezultat mojej pracy.

Pytany nr 1 (ośmielam się nazwać go Negator choć Kontynuator) uznał, że **niemożliwością jest, aby przyszłość stała się dziś**. Wyklucza to zbyt szybki postęp technologii. Dzień za dniem mijają bardzo szybko, świat rozwija się, powstaje wiele udogodnień, które mają ułatwiać codzienne życie. Rzeczywistość tak szybko się zmienia, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak będzie wyglądała za kilka milionów lat. Współcześni ludzie natomiast są bardzo wygodni. Chcą, by wszystko było podane jak na tacy, więc bardzo chętnie ze wszelkich nowinek technicznych korzystają. Nie wychodzą już nawet do sklepu, który przecież znajdują się przecznicę obok ich domu, tylko robią zakupy przez Internet. Z drugiej strony, mimo iż technologia rozwija się niesamowicie, to zachowania ludzkie się nie zmieniają. Patrząc nieco pesymistycznie, należy dostrzec, że niektóre cechy, przede wszystkim zawiść, nienawiść oraz okrucieństwo ludzi nie ulegną przemianie. Bo niby dlaczego wraz z rozwojem *superhiper* sprzętów, które ułatwiają człowiekowi życie, mają zmienić się również osobowości każdego z nas? Wniosek (znowu pesymistyczny?): jedyne, co może ulec zmianie, to to, że te *czadowe* urzędnicy sprawią, że człowiek już w ogóle nie będzie wychodził z domu. Mój wniosek jest taki, że z takiego toku rozumowania wynika, że **przyszłość jest identyczna z dziś...**

Rozmówca nr 2 (tego nazwę Trzeźwo myślący, ale pesymista) zaczął od terroryzmu. Zauważył, że dziś na świecie dzieje się wiele niepokojących rzeczy. Choć część z nas „wyłącza się” na nie i – krótko mówiąc – nie chce nic o nich słuchać, pozostali są bardzo przejęci tym, że w Europie i w naszym kraju jest coraz bardziej niebezpiecznie. Dlatego zagrożenia terroryzmem nie należy lekceważyć. Jest bardzo prawdopodobne, że znacznie wpłynie ono na kształtowanie najbliższego jutra. Jeśli chodzi o ludzi, mają oni przeróżne wyobrażenia o przyszłości. Większość z nich myśli, że wszystkie prace domowe typu gotowanie, pranie, zmywanie będą wykonywać za nas „wspaniałe roboty”, a my będziemy zachwyceni tym, że wyręczają nas w przeciwieństwie do prostych i codziennych

czynnościach. Jednak ta druga, trzeźwiej myśląca część społeczeństwa - może też bardziej pesymistyczna - twierdzi, że jednak **nie przyszłość, ale przeszłość to dziś**. Nie jest powiedziane, że nie doświadczymy podobnego losu jak nasi przodkowie. Coraz częściej dowiadujemy się o zamachach terrorystycznych, zdarza się, że również w naszym kraju. Czy nie prowadzą one czasami do wojny? Tego nikt nie wie, ale przekonanie o tym, jaki świat „kiedyś tam” będzie wspaniały może okazać się błędne. Nawiązując do zdania z poprzedniego akapitu, świat może dążyć do tego, że granice moralne będą powoli się zacierać. Może się tak zdarzyć zwłaszcza podczas wojny. Wtedy każdy myśli o sobie, nie można mówić o tym, czy ktoś postąpił dobrze, czy źle, czy to wróg, czy przyjaciel, czy mówi prawdę, czy kłamie, w ostateczności - czy zachowuje się jak zwierzę, czy człowiek... Wniosek: jeśli ludzie cały czas będą wobec siebie nieufni, to w przyszłości nic dobrego z tego nie wyniknie. Mój wniosek: obie osoby ostatecznie stwierdziły niemal to samo.

Dziś kształtuje przyszłość. Tak zinterpretował temat kolejny pytany (najbardziej pasuje do niego chyba określenie Uznający zmiany). Decyzje, które podejmujemy dziś, mają wpływ na naszą przyszłość. To, że dzieci prawie nie wychodzą na dwór, ale zamiast tego siedzą przy komputerach, to kwestia rozwijania się świata. Wiadomo, że co za dużo, to nie zdrowo, ale mówienie rzeczy typu „za moich czasów nie było tych Iphonów, wszyscy grali w klasy do wieczora i było wtedy najlepiej” jest już niestety nieaktualne. Takie postrzeganie świata jest stereotypowe i należy z niego zrezygnować. Oczywiście jest, że kiedyś nie grało się „całymi dniami” przed komputerem, ale tak naprawdę dlatego, że jako takich wtedy nie było. Nie można też wyolbrzymiać i mówić „całymi dniami”, bo w dzisiejszych czasach dzieci bardzo dobrze wiedzą jak bawi się w podchody, czy też gra w klasy. Nie można patrzeć na to, co było kiedyś, ale co będzie później. Starsze pokolenie powinno umożliwić rozwój tym młodym, a nie bez przerwy wracać do tego, jak to kiedyś dzieci były bardziej poukładane. Co do technologii, to roboty nie muszą wyglądać jak na filmie, mieć nogi i ręce, mówić i latać. Przecież na rynku coraz częściej pojawiają się tak zwane iRboty. Naciskamy jeden przycisk, a małe i sprawne urządzenie zwane odkurzaczem włącza się i zaczyna sprzątać cały dom.

A ja? Mam niezły mentlik w głowie...

Zuzanna Tutak

„Jutro zmienię coś, zmienię siebie”

Jakiś czas temu natknęłam się na opowiadanie pt. „Kongres futurologiczny” autorstwa Stanisława Lema. Twórca jest kojarzony z wieloma świetnymi dziełami, jednak z tym tekstem miałam do czynienia po raz pierwszy. Ze wszystkich książek Lema, z jakimi miałam styczność, to właśnie ta przykuła moją uwagę najmocniej. Przedstawiony w niej świat, do którego ludzie uciekają przed codziennością, chyba nie tylko u mnie budzi skojarzenia z jednym, ale dosyć poważnym problem współczesności. Środki odurzające. Niezliczona ilość osób wielokrotnie decydowała się podejmować ten temat, a ja nie zamierzam go powielać. Chciałabym się natomiast skupić na tym, co go powoduje. Na tym, co sprawia, że ludzie uznają, że rzeczywistość nie jest wystarczająco dobra i decydują się ją „wyłączyć”.

Wiadomo nie od dziś, że w życiu nie zawsze wszystko idzie po naszej myśli. Są osoby, które uważają, że nic im nie wychodzi. To „nic” jest już dla mnie drobną przesadą, ale dzisiejszy świat działa w ten sposób, że wszystko wyolbrzymiamy. Jeżeli coś nam nie odpowiada, to po prostu wystarczy to zmienić. Wiem, łatwo mi mówić. Różni ludzie mają różne problemy, ale trzeba próbować. Po potknięciach podnosić się i iść do przodu. I nie tracić nadziei. Bo to nie tak, że życie nie jest kolorowe. Po prostu szary to jeden z kolorów.

Dlaczego jest tak, że nawet kiedy wiemy, iż powinniśmy coś zmienić, aby żyło nam się lepiej, to często tego nie robimy? Mężczyzna, który leżąc na kanapie z pilotem w ręku, myśli o tym, że bardziej obiecującą perspektywą przyszłości byłoby znalezienie pracy. Kobieta, dla której każdy papieros jest tym ostatnim. Nastolatek, który wie, że od jutrzejszego sprawdzianu zależy jego ocena końcowa, ale decyduje się jeszcze ten jeden raz wybrać komputer zamiast nauki. Każdy z nas zna

takie osoby. Może nawet czasem sami nimi jesteśmy. Co powoduje, że w takich sytuacjach, kiedy jesteśmy świadomi, co trzeba zmienić, jednak odpuszczamy? Motywacja. A raczej jej brak. Gdybyśmy byli na tyle silni, aby spróbować pokonać trudności zanim jeszcze urosną, w wielu przypadkach oszczędzilibyśmy sobie wielu cierpień. Posłużę się tutaj wyżej wspomnianym przeze mnie przykładem nałogu. Im dłużej mu się poddajemy, tym trudniejsze będzie zerwanie z nim. Siła przyzwyczajenia. To tak, jakbyśmy idąc drogą, trafili nagle na zakręt. Tylko od nas zależy, czy zdecydujemy się iść dalej prosto, czy wybierzemy zmianę kierunku. Jeśli będziemy na tyle odważni, aby skrócić, może okazać się, że na końcu czeka na nas upragniony happy end. A jeśli dalej będziemy uparcie podążać prostą drogą, jedyne oddalimy się od naszego kluczowego rozdroża. A z każdym kolejnym krokiem coraz trudniej będzie zawrócić.

„Jutro coś zmienię, zmienię siebie”. Tak śpiewał polski raper K2. Ale te słowa miałam okazję słyszeć znacznie częściej, niż tylko puszczając jego kawałek. Nie rozumiem, dlaczego utarł się taki schemat, że wszystkie ważne zmiany zaczynamy „od jutra”. Czy za te kilka godzin naprawdę staniesz się lepszym człowiekiem niż w tym momencie? Szczerze wątpię. Jeśli już postanowisz działać, zrób to dzisiaj. Teraz albo nigdy. Idealny moment na zmiany nigdy nie nadejdzie, a ty będziesz jedynie tracił swój czas na oczekiwanie na niego.

Przyszłość zaczyna się dzisiaj. Nie jutro, nie pojutrze, nie za tydzień czy też miesiąc. Zamiast marnować czas na bezsensowne zaprzeczanie temu faktowi, już teraz możemy podjąć decyzje, które sprawią, że nasze życie zmieni się diametralnie. Na lepsze lub gorsze. Ja wierzę, że na lepsze. Czasem jedno małe postanowienie może być początkiem czegoś wielkiego. Wystarczy zrobić jeden krok, a wszystko samo zacznie nabierać tępa, żeby na koniec mogło ułożyć się w obraz nazywany sukcesem. Czy akurat w naszym przypadku tak będzie? Jediną możliwością, aby się o tym przekonać, jest spróbowanie. Zdecydowanie się na ten pierwszy i zarazem najtrudniejszy krok. Może się zdarzyć, że drugi i trzeci będzie równie trudny. Ale każdy z nas, jeśli w siebie uwierzy, jest na tyle silny, aby dać radę. Nie ma co odkładać początku w nieskończoność. Czas leci. On na nas nie poczeka, to my musimy dostosować się do jego tępa.

Aleksandra Cybulska

Przyszłość jest dziś

Czym tak właściwie jest przyszłość? Ludzie zawsze zastanawiali się nad tym, co będzie za 100 lat albo jeszcze później. Jak wtedy będzie wyglądał świat? Czy życie ludzi zmieni się od tego dotychczasowego? Czy w ogóle będziemy jeszcze istnieć? Tematykę przyszłości podejmował Stanisław Lem, jeden z najśłynniejszych pisarzy utworów fantastyczno-naukowych. Dla ludzi żyjących w danych epokach, to właśnie MY jesteśmy przyszłością.

W dzisiejszych czasach ludzie za wszelką cenę chcą sobie ułatwić życie. Zamiast poszukać informacji na dany temat w książkach czy gazetach, większość sięga po odpowiedź do internetu. Bo po co się męczyć, skoro można parę razy kliknąć w klawiaturę i mieć odpowiedź na nurtujące nas pytania?

Rodzice pozostawiają dziecko na pastwę technologii, co jest jednym z najczęstszych błędów rodzicielskich. Dorośli, którzy ograniczają się tylko do zaspokajania materialnych potrzeb dziecka, to idealny rodzic. Każdy nastolatek marzy o tym, aby tłumić w sobie emocje, a w desperacji szukać ukojenia w komputerze lub internecie. Młoda osoba, wchodząc w świat wirtualny, zapomina o problemach, co prowadzi najczęściej do uzależnienia od laptopa, gier.

Kto w dzisiejszych czasach wychodzi z domu bez telefonu komórkowego? Hasło „Bez telefonu jak bez ręki” jest jednym z najtrafniejszych określeń potrzeby posiadania przy sobie przenośnego urządzenia do komunikowania się ze światem. Gdy wyjdziemy z domu bez smartfona, to przecież tyle nas ominie! Świat obróci się do góry nogami i wszystko straci sens. Nie zapominajmy również o tym, że gdy idziemy przez miasto i nie czujemy naszego małego „przyjaciela” pod ręką lub w kieszeni, zaczynamy czuć niepokój i obawę, że straciliśmy nasz skarb.

Tylko ludzie starej daty spotykają się, aby porozmawiać i spędzić czas w miłym towarzystwie. Bo po co szykować się, ubierać, jechać autobusem tylko po to, aby spotkać się ze znajomymi?

To tylko strata czasu. Lepiej posiedzieć w domu i pisać o ważnych sprawach i uczuciach przez internet. To przecież o wiele prostsze niż wyznawanie swoich uczuć twarzą w twarz.

Wielogodzinne siedzenie przy urządzeniach elektronicznych typu: komputer, tablet, laptop lub telefon wcale nie psuje wzroku. Nawet jeżeli zdąży się taki przypadek, to po co się tym przejmować? Równie dobrze możemy pójść do okulisty, zapłacić za okulary i problem z głową. Po zakupie oprawek dalej można w najlepsze siedzieć przed komputerem.

Nie zapomnijmy również o nocnym przesiadywaniu na wymienionych wyżej urządzeniach. Poranne wstanie do pracy, czy szkoły po siedzeniu do późnej nocy i używaniu tego typu „zabawek” nie ułatwia zbierania energii na kolejny dzień. Zmęczony organizm wcale nie ma ochoty na podejmowanie jakichkolwiek działań.

Podsumowując, technologia wyprodukowana w dzisiejszych czasach ma wiele zalet takich jak: nieprzespane noce, uzależnienia, ucieczka młodzieży przez nieradzenie sobie z problemami, czy brak umiejętności rozmowy w realnym życiu. To właśnie przyniosła przyszłość. Tego typu cechy satysfakcjonują większość społeczeństwa, ale czy tak powinno być?

Magdalena Kogut

PRZYSZŁOŚĆ JEST DZIŚ

Czy warto jechać na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie? Tak, ponieważ wynika z tego wiele korzyści. Najważniejszą z nich jest moim zdaniem integracja z młodzieżą z całego świata. Wiele pożytku przyniesie nam wyjazd do Krakowa na Światowe Dni Młodzieży, które odbędą się w dniach 26-31 Lipca 2016r. Są to takie korzyści jak: Spotkanie Ojca Świętego, rozwój, odpoczynek dla ducha i ciała, zwiedzenie zabytkowego miasta, które jako jedno z niewielu miast Polski zostało tak pięknie zachowane po drugiej wojnie światowej, jakim jest była stolica naszego państwa polskiego. Tego roczne spotkanie w Krakowie wykorzystam do tematu pracy konkursowej, który brzmi: „Przyszłość jest dziś”.

Wpierw należy sobie zdać sprawę z tego, co oznacza słowo „Przyszłość”. Przez ten wyraz rozumiem wspólne kształtowanie naszych dziejów. Tak jak wcześniej wspominałem, najważniejszą z korzyści wynikających z wyjazdu na Światowe Dni Młodych w Krakowie jest integracja, oraz poznanie nowych ludzi. Uważam tak, ponieważ w stolicy województwa małopolskiego, pod koniec lipca, przewidziane jest, że przyjedzie około dwóch milionów młodzieży z całego świata. Nasza generacja, czyli pokolenie ludzi młodych tworzy tą przyszłość. Takie spotkanie z Papieżem ma na celu zapoznanie się z innymi ludźmi, poznanie innych kultur, i przede wszystkim nauki tolerancji. Starsze pokolenie wypracowało nam na świecie pokój, dobre, spokojne życie. Takie spotkanie, jakim jest spotkanie w podwawelskim grodzie, daje nam możliwość integracji z innymi ludźmi, wzmacnianie tej więzi, która łączy nas z innymi państwami. To relacje między ludzkie mają wpływ na to, jak będzie wyglądało nasze jutro. Jeśli nie zadbamy o to, żeby tę więź wzmacniać, jesteśmy narażeni na utratę pokoju. Świętej pamięci Pan Stanisław Lem, patron mojej szkoły, pisał dzieła Science-fiction, które nawiązywały do przyszłości umożliwiając czytelnikowi, spojrzeć w czas przyszły. Jego twórczość porusza wiele tematów takich jak: rozwój nauki czy natury ludzkiej. Dzieła autora popularnej książki pt. „Solaris”, zawierają odniesienia do stanu współczesnego społeczeństwa, co pozwala nam wyobrazić sobie jak może wyglądać przyszłość.

Zarówno świętej pamięci Pan Stanisław Lem, jak i świętej pamięci Święty Papież Jan Paweł II, który wymyślił Światowe Dni Młodzieży, mieli na celu pozwolić młodym ludziom, walczyć, pielęgnować, i dbać o naszą przyszłość, poznawać świat, żeby młode pokolenie, było miłosierne dla swego bliźniego, z którym dziś buduje przyszłość.

Konrad Drelichowski

„Przyszłość jest dziś...”

Niegdyś, świat przyszłości mogliśmy poznać dzięki książkom lub filmom. Lem w swoich powieściach i opowiadaniach, przedstawiał nam swoją wizję, a George Lucas wraz ze swoim dziełem o nazwie „Gwiezdne wojny”, mógł go nam ukazać za pośrednictwem kina. Odkąd pamiętam, konstruowano coraz to bardziej zaawansowane akcesoria: konsole, telefony i komputery. Mamy rok 2016. Codziennie powstają nowinki technologiczne o zastosowaniach wszelakich, które powszechnie wykorzystujemy, nie po to by zgłębiać wiedzę, tylko w celach rozrywkowych. Większość z nich to już nie mrzonka z filmów i książek science-fiction z lat 80. XX wieku. Mój tata zawsze mi opowiadał, o tym, jak był małym chłopcem i wyobrażał sobie nasze czasy. Latające samochody, wielkie komputery, roboty itp. Całe nasze codzienne życie, tak naprawdę, uzależnione jest od technologii, która może w pełni nie przypomina tego o czym mówił mój tata, ale jesteśmy coraz bliżej.

Jest jednak wiele problemów. Jesteśmy w pełni uzależnieni od wygod związanych z korzystaniem ze sprzętów. Ludzie od zawsze pragnęli władzy, a niektórzy chcą również kontrolować. Dzisiaj jest to dziecinnie proste. Co druga osoba na świecie posiada telefon komórkowy, telewizor lub komputer. Są to rzeczy, z których korzystamy na co dzień. Każdy może być poddany propagandzie, o której nawet nie ma pojęcia. Oglądając programy w telewizji, specjalnie zrealizowane, może wyrobić sobie opinie na jakiś temat. Korzystając z Internetu, nie wiemy czy jesteśmy właśnie poddawani jakiejś propagandzie lub dajemy się manipulować. Osiągnięcia w dziedzinach nauki pozwalają innym ludziom na „wejście nam do głowy”, mogą wiedzieć o nas wszystko. Publikując coś w Internecie, musimy się liczyć z tym, że każdy może to zobaczyć i nawet, w najgorszym wypadku, wykorzystać to przeciwko nam.

Poza tym, technika jest wykorzystywana, bardzo często, w przemyśle zbrojeniowym. Od zarania dziejów trwa tak zwany „wyścig zbrojeniowy”. Tak było na przykład w trakcie drugiej wojny światowej. Tym największym osiągnięciem i najstraszniejszym zarazem, jest bomba atomowa, której użycie co prawda zakończyło wojnę, jednakże z jakimi konsekwencjami. Miliony ludzi zginęło od samego wybuchu lub na skutek choroby popromiennej. Dzisiaj również powstaje mnóstwo różnorodnych sprzętów mogących znaleźć zastosowanie w walce. Równoległe z nowymi smartfonami, powstają niezwykle zaawansowane komputery lub myśliwce, których konstrukcja, pozwala na odbijanie fal elektromagnetycznych, co umożliwia takiemu myśliwcowi przelecieć nad terenem wroga bez jego wiedzy. Poza tym powstają na co dzień coraz bardziej skuteczne karabiny maszynowe, strzelby, bronie krótkie, długie itd. Najgorsze jest w tym to, że jedyne zastosowanie, znajduje to w celu zabijania ludzi.

Jest to oczywiście „najciemniejsza” strona tego obrazka, jednakże istnieje wiele pozytywnych stron technologicznego „boomu” jaki nastąpił wraz ze wkroczeniem w nowe milenium. Po pierwsze życie ludzkie, nigdy wcześniej, nie było tak wygodne. Każdy z nas ma dzisiaj dostęp do miliona źródeł informacji. Poza ogólnodostępną telewizją, w większości mamy dostęp do Internetu, który swym nadejściem wyparł z obiegu prawdziwe encyklopedie, zastępując je „Wikipedią” lub innym portalem z informacjami na każdy temat. Poza tym, mamy telefony lub smartfony, o których już wspominałem. Jakość wykonania niektórych pretenduje często do miana przenośnych komputerów, który możemy schować do kieszeni. Mając taki smartfon, będąc w szkole na przystanku lub po prostu w domu, w jednej chwili możemy się, nie tylko komunikować z innymi ludźmi, ale przede wszystkim korzystać z Internetu, który niegdyś był zarezerwowany tylko dla użytkowników komputerów osobistych.

Po drugie, każdy z nas jest posiadaczem wielu pomocnych sprzętów, mniej lub bardziej nowoczesnych, o których mogli jedynie śnić, nasi dziadkowie, a nawet rodzice. Większość z nich, tak naprawdę za nas pracuje. Pralki automatyczne, kuchenka mikrofalowa, a nawet odkurzacz, który sam jeździ i sprząta za nas. Tego typu „gadżety”, nie tylko robią za nas całą robotę, ale również ich obsługa jest dziecinnie prosta. Cała praca przy takim urządzeniu jest bowiem

sprowadzona, tylko do wciśnięcia przycisku. To sprawia, że nie musimy się w ogóle przejmować obowiązkami domowymi.

Mówi się, że „przyszłość jest dziś...” Czytając książki o przyszłości, pisane kilkanaście lat temu, jesteśmy w stanie odnaleźć w nich mnóstwo rodzajów sprzętów, z których możemy obecnie korzystać na co dzień. Według mnie to niesamowite, jaką autorzy książek science-fiction, musieli się popisać wyobraźnią. Kto by trzydzieści lat temu pomyślał o robotach, które wykonują za nas obowiązki lub o komputerach, które możemy mieć zawsze przy sobie, poza tymi marzycielami, którzy swoimi pomysłami zmieniali świat.

Błażej Nawrotek

Przyszłość jest dziś

Przyszłość jest dzisiaj. Każdego dnia możemy stworzyć coś przełomowego, ulepszyć lub zwiększyć parametry techniczne. Jesteśmy świadkami wielu przemian, wręcz rewolucji w dziedzinie techniki. Sądzę, że to dopiero początek wielkiego przełomu technicznego.

W każdej chwili możemy stworzyć historyczny wynalazek lub epokowe odkrycie. Na przełomie XX/XXI w. udało się zmniejszyć telefon do rozmiarów przenośnych. Kilkanaście lat później, wiele decydujących ulepszeń pozwoliło nam na trzymanie w kieszeni komputera, aparatu, kalkulatora, MP3, a nawet kilku książek. Współcześnie, podobne funkcje ma zegarek Smartwatch. Przez cały czas zauważam, że jednym z głównych kierunków ulepszania wszystkiego, jest zwiększanie funkcji bez zwiększania rozmiaru urządzenia.

Na co dzień ewoluują przedmioty, które widzimy codziennie. Przykładem może być odkurzacz przedstawiany w popularnonaukowym czasopiśmie pt. „Focus”. Ma 8 centymetrów wysokości i, co najważniejsze, możemy go dowolnie zaprogramować, tak aby pracował jak my to robimy. Przykładem są też przenośne głośniki – nie potrzebujemy wielkich kolumn, wystarczy niewielki gadżet mieszczący się nawet w niewielkim plecaku, by móc katować innych najnowszymi przebojami, czy to w autobusie, czy na szkolnym korytarzu.

Wiele przedmiotów z których korzystamy na co dzień zostało wynalezionych przez przypadek. Możemy rozważyć przypadek mikrofalówki – została wynaleziona przez Percy’ego Spencera pracującego nad magnetronem, którego promienie rozpuściły batonik czekoladowy znajdujący się w jego kieszeni. Umieścił więc urządzenie w czajniku tworząc tym samym prototyp kuchni mikrofalowej. Korektor wynalazła amerykańska sekretarka która, by poprawić literówki popełnione podczas pisania na maszynie pisarskiej, pokrywała je białym lakierem. Często sami tworzymy coś przełomowego, ale nie zwracamy na to uwagi. Codzienna rutyna powoduje że swoje czynności wykonujemy bezwiednie i automatycznie, potrafimy przeoczyć wiele szczegółów. Być może każdy z nas stoi na granicy stworzenia wynalazku mogącego przynieść wielkie zyski. W każdej chwili możemy dokonać historycznego ulepszenia.

Chciałbym wspomnieć również o przełomach w sposobie myślenia. Niewątpliwie najważniejszą i najbardziej rozwojową epoką było oświecenie. Wtedy właśnie ludzie stali się tolerancyjni i co najważniejsze zaczęli zwracać największą uwagę na rozum. Powstały pierwsze konstytucje oraz Deklaracja Praw Człowieka I Obywatela – to w niej po raz pierwszy pojawiły się prawa do wolności i równości. Zwracam jednak uwagę na to że to wszystko było wynikiem krótkiego procesu myślowego i wyciągnięcia wniosków. Przecież filozofowie oświecenia w bardzo krótkim czasie opracowali założenia świata opartego na założeniach rozumu. Ówczesni władcy państw nowoczesnych dbali o oświeconą ludność a sami określali się sługami państwa. Wszystko to jest wynikiem nagłej zmiany w sposobie myślenia ludzi.

Do stwierdzenia „przyszłość jest dzisiaj” odwołuje się również Stanisław Lem w swoich utworach o tematyce Science-Fiction. Pisze o świecie w bardzo odległej przyszłości. Zwraca uwagę na szybki postęp technologii i przedstawia jak on sobie wyobraża tak wielki progres. Widzimy jednak że maszyny w jego opowiadaniach tak samo jak w naszym życiu mogą się buntować. Przykładem może być maszyna która robiła wszystko na literę „n”. Poproszona o to by zrobiła nic, sprawiła że świat zaczął znikać. Pokazuje to że postęp cywilizacji może być niebezpieczny dla człowieka. Ludzie uzależniają się od zdobyczy technologicznych i dochodzi do sytuacji w których kilkuletnie dziecko jest uzależnione od tableta.

Z powyższych przykładów wyraźnie wynika, że przyszłość jest dzisiaj. Sądzę że jesteśmy dopiero na początku wielkiej rewolucji technologicznej. My też możemy stać się przyszłymi wynalazcami. Wystarczy bowiem ułamek sekundy, krótka myśl, aby zwykły pomysł stał się rewolucyjnym wynalazkiem. Każdy z nas może próbować zmienić świat. Myślę że warto być w tym wytrwałym i pracowitym.

Daniel Karczewicz

„Przyszłość jest dziś”

Z czym kojarzy nam się przyszłość? Czyż nie z latającymi samochodami, sterylnymi, białymi pokojami i automatycznymi sznurówkami? Kiedy wymawiamy słowo „przyszłość” zazwyczaj myślimy o tym, co będzie za paręset lat. Wyobrażamy sobie ludzi, którzy zamieszkują inne planety, być może uważamy, że pewnego dnia ludzkość opuści Ziemię. Czy nikt jednak nie zauważył, że przyszłość to każda sekunda naszego życia?

Ludzie podzielili się na różne grupy. Jedni, na tych, co żyją przeszłością, może tą dobrą, a może tą złą. Drudzy, na tych, co pragną cieszyć się teraźniejszością, głosząc wszem i wobec maksymę „carpe diem”. Jest też trzecia grupa, myśliciele, twórcy - wielcy naukowcy, ale też ludzie obdarzeni niezwykłą wyobraźnią, pragnący przewidzieć, dokąd zmierza współczesny człowiek, czego dokona, co go zgubi. Mowa o ludziach, którzy wyprzedzają własne czasy, o tych, co umyślnie są w przyszłości. Tak jak Stanisław Lem, twórca cenionych przez wielu książek science fiction.

Ileż to człowiek może dokonać! Patrząc na to, jak wyglądał świat nawet w XX w. nie można nie zauważyć diametralnych różnic. Jak szybko technika poszła do przodu! Jeszcze na początku tego wieku mało osób wiedziało czym jest internet, a co tu mówić o bezprzewodowych, dotykowych telefonach, które teraz wielu ludziom zastępują komputery. Jest w tym coś zgubnego. Coś, co każe postawić sobie pytanie: czy aby na pewno tak szybki rozwój wpłynie dobrze na przyszłość ludzkości? Nie mówię tu tylko o technice, która zdaje się czasem zajmować umysły i ogłupiać, ale też o różnego rodzaju substancjach chemicznych. Czy to nie z powodu wynalezienia szczepionek i leków nastąpiło przeludnienie? Kiedyś o osobie chorej myślało się „może umrzeć”. Teraz podajemy im tabletki i nie przejmujemy się niczym. Niektórzy wręcz się cieszą, że dzięki podwyższonej temperaturze mogą zostać w domu i nie pójść np. do szkoły. Z tego wynika śmieszne, ale i smutne zarazem stwierdzenie, że dla współczesnej młodzieży słowo „zdrowy” brzmi prawie jak „kujon”, a „chory” to „szczęściarz”.

O niszczącej działalności substancji chemicznych Lem pisał w swojej książce pt. „Kongres futurologiczny”. W przedstawionym świecie, ludzie wdychali rozpylone w powietrzu halucynogeny, które dawały im wręcz nieskończone możliwości w tworzeniu wizji, spełniania własnych marzeń. Jednak za obłokiem szczęścia kryła się przykra prawda, że Ziemia uległa przeludnieniu, a chemikalia doprowadzają ciało ludzkie do okropnego stanu. Jest to tylko wizja pisarza,

ale wiele z tych rzeczy już teraz istnieje. Czy nie borykamy się z problemami psychicznymi? Ilu ludzi popada w depresję, a ilu z nich sięga po narkotyki, które pozwalają im zapomnieć o problemie i na chwilę poczuć się szczęśliwym? Opisana przyszłość, niechybnie się zbliża, czujemy jej oddech za plecami.

Co z wyżej już wspomnianą techniką? Co z komputerami, bez których niektórzy nie mogą już żyć? Coraz częściej wyręczamy się nim. To on za nas liczy skomplikowane działania, pisze za nas to co mówimy, tylko dlatego, że jesteśmy zbyt leniwi by wystukać na klawiaturze parę słów. Poprawia nasze błędy. Komputer wręcz myśli za nas! W świecie „Cyberiady” Stanisława Lema to nie człowiek jest bohaterem opowieści. To roboty, inteligentne maszyny żyjące jak ludzie, myślące, czujące jak ludzie, ale doskonalsze od nich. Mogą być przecież naprawione, jak to maszyny. A człowiek? Cóż, on nie jest w tym świecie mile widziany. Uważany za obrzydliwego, brzydkiego, głupiego. Traktowany jak stworzenie z legend, a przecież to on kiedyś te maszyny stworzył. Czy możliwe, by kiedyś maszyny nas zastąpiły? Może pewnego dnia otworzysz swojego laptopa, a on ci powie: „Sorry, teraz ja tu rządzę.”? Brzmi niewiarygodnie, śmiesznie? A jednak coś w tym jest.

Jest jeszcze jedna kwestia, którą chciałabym poruszyć, a mianowicie inne formy życia. Kojarzące się z fantastyką naukową niespotykane stworzenia, kosmici, którzy według niektórych będą kiedyś żyli pośród nas. Stanisław Lem w książce „Solaris” przedstawia jeszcze jeden rodzaj istoty, będącą formą inteligencji. Mowa tu o cytoplazmatycznym oceanie, który mógł wpływać na ludzki umysł, materializując jego wspomnienia, stając się udręką psychiczną, przez którą człowiek popada w obłąd lub nawet popełnia samobójstwo. Są tacy, którzy twierdzą, że Obcy nie istnieją. Być może przytłacza ich myśl o tym, że nie są sami. W końcu wszechświat składa się z wielu galaktyk, z milionów gwiazd i planet, o wielu z nich nic nie wiemy. Jak małe jest człowiek w stosunku do takiej potęgi kosmosu. Przecież nasz świat może być tylko jedną z tysięcy szufladek w ogromnej szafie. Czy człowiek faktycznie, zgłębi kiedyś tę tajemnicę? Może zbyt ciekawość też będzie zgubna dla ludzkości Kto wie?

Człowiek tworzy przyszłość. Skoro więc tworzy ją także w tym momencie, znaczy to, że przyszłość jest dziś. Codziennie wielu uczonych wytwarza nowe, ulepszone technologie, medycyna uzdrawia ludzi chorujących na coraz to poważniejsze choroby. Rzeczywistość, która nas otacza już teraz nie przypomina tej, która była przed wiekami. Niedługo nasza cywilizacja też będzie przestarzała, zastąpi ją nowa. Czy jednak zmiany, które następują są dobre? Owszem, ułatwiają nam życie, ale też uzależniają nas od maszyn, leków. Czy wizje zagłady, którą ludzie sami sobie zgotują, staną się prawdą? Czy zastąpią nas roboty, a może kosmici podbiją naszą planetę? Wszystko zależy od nas, już dziś, w tym momencie. Być może zmiany mogą być dla nas dobre, jeśli tylko zachowamy zdrowy rozsądek?

Joanna Miler

Pęd ku przyszłości

Ludzie często zastanawiają się nad światą przyszłością
Jego czasem istnienia, długowiecznością
Dla tych właśnie osób powstał Kongres
Aby ustalić dalszy świata progres
W luksusowych hotelach odbywa się debata
Jednak za oknami trwała miejscowej ludności dezaprobata
Zamieszki przerodziły się w wojnę domową
Wielu z nas nazwałoby to znową
Po chwili nie ma już hotelu
A ludzie wpadają do tunelu
Pełno w nich chemikaliów szkodliwych
A przecież pełno tu osób prawdziwych
Nagle znajduję się w innym świecie
Nade mną i ludźmi dziwne, zielone zamiecie
Przez nie każdy człowiek zachowuje się tak jak mu każą
Proszę, żeby się na chwilę zatrzymali, lecz oni mnie lekceważą
Ich jest tak dużo, że miejsca nie ma już nigdzie
A oni, nie wiedząc o tym, zmuszeni są żyć wszędzie
Zamykam oczy, znów jestem w kanale
Czuję się jak główna bohaterka w kryminale
Nie mogę nic zrobić, nie ma stąd wyjścia
Ta rzeka ściekowa nie ma nigdzie ujścia
Mdleję, a gdy otwieram oczy, jestem szpitalu
Jednak jak na to miejsce za dużo tu metalu
Kraty za oknami, drzwi żelazne z zamkiem
Koło mnie leży jakaś kobieta z różowym pasemkiem
Przewraca się obok i patrzy na mnie
Siada na łóżku obok i zachowuje się tajemnie
Wbiega pielęgniarka, uspokoić ją próbuje
Nic nie rozumiem, dziwnie się czuję
Zamykam oczy, widzę ciemność
Nagle mija cała moja złość
Spokojnie tu i tak cicho
Słysząc nawet snu mojego echo
Moja dusza będzie wiecznie w takim stanie trwać
A ziemia ku przyszłości będzie gnać!

Oliwia Skrzyńska

Człowiek może ogarnąć tak niewiele rzeczy naraz; widzimy tylko to, co dzieje się przed nami, tu i teraz; unaocznienie sobie równoczesnej mnogości procesów, jakkolwiek związanych ze sobą, jakkolwiek się nawet uzupełniających, przekracza jego możliwości. Doświadczamy tego nawet wobec zjawisk względnie prostych. Los jednego człowieka może znaczyć wiele, los kilkuset trudno jest objąć, ale dzieje tysiąca, miliona nie znaczą w gruncie rzeczy nic.

Stanisław Lem *Solaris*

*Publikacja Uśmiechy
Gimnazjum nr 12 im. Stanisława Lema
Samorząd Uczniowski
01.04.2016 r.*